



teraz!

GDAŃSKI PRZEWODNIK KULTURALNY

rozmowy / wydarzenia / kalendarium / nr 11 /
lipiec – sierpień 2025 / egzemplarz bezpłatny / ISSN 2956-8439

07

08



Duchowe podróże

Hasłem przewodnim letniego wydania „teraz!” jest transcendencja – piszemy dużo zarówno o podróży w kosmos, jak i kontaktach z duchami. W pustkę i kosmiczną nieskończoność poleci nie tylko kosmonauta dr Sławosz Uznański-Wiśniewski, ale również bursztyn z Muzeum Bursztynu w Gdańsku. Dwie zakapturzone postacie na naszej okładce pochodzą z przedstawienia „Wchodzi duch” – spektaklu wyreżyserowanego przez Weronikę Szczawińską w koprodukcji GTS i Teatru im. Jaracza w Olszynie. Z pewnością niejeden duch pojawi się również w trakcie tegorocznej FETY i Afery Kryminalnej.

Mówimy też o sprawach bardzo poważnych. Razem z kuratorkami wystawy otwartej w NOMUS-ie zastanawiamy się, czym jest obecnie gościnność i jak łączy się z naszą tożsamością narodową. Zdjęcia z cyklu „Szlak Bałkański” Macieja Moskwy są częścią tej wystawy. My pytamy Maćka o kolejną odsłonę jego podróży do Syrii i co sprawia, że nie zważając na niebezpieczeństwa, dokumentuje historie wojen i konfliktów. Gdańska pisarka, Barbara Piórkowska, namawia nas do celebrowania sukcesów, dbania o naturę i opowiada, dlaczego w naszych realiach tak trudno jest być osobą artystyczną. Słuchamy się Basi i celebруем otwarcie Grid Arthubu – kolektywnej przestrzeni twórczej na terenie stoczni. Będzie się działo!

Spektakl „Burza” znów inauguruje Festiwal Szekspirowski. Piechotą Muzeum Morskie od Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego dzieli niewiele ponad piętnaście minut. Kładką trafiamy na Ołowiankę i koniecznie sprawdzamy, czy na wystawie „Dobrodziej na pokładzie” wciąż wisi obraz „Morska kąpiel” Feliksa Michała Wygrzywałskiego. Oglądajcie go na własne oczy, żeby został z Wami



„Wchodzi duch”, mat. GTS

na zawsze. Na początku sierpnia tradycyjnie rozpoczyna się festiwal Octopus, gdzie oprócz potworów z kosmosu oglądać można najciekawsze propozycje kina gatunkowego biorące udział w Konkursie Głównym. Po zmroku patrzymy w niebo, a żeby odróżnić Starlinka od zbliżającego się meteorytu, najlepiej robić to na Górze Gradowej, w Hevelianum, pod okiem specjalistek i specjalistów. Noc jest nasza, a lato – i tak przeminie. Łapcie kulturę wszystkimi zmysłami. W tym także duchowo.

„teraz!” i zawsze

„teraz!” zespół

redaktorka naczelna

Ola Trzaska

sekretarzyna redakcji

Diana Lenart

autorzy i autorki

Dagny Kurdwanowska, Diana Lenart, Marek Rogala, Aleksandra Stokowiec, Igor Torbicki, Ola Trzaska

korekta

Beata Duszyńska

projekt graficzny i skład

Ania Witkowska

druk

Polska Press SP. z o.o. / Sosnowiec

nakład: 6000 egz.

wydawca

Oficyna Gdańska Sp. z o.o., ul. Chlebnicka 24/25, 80-830 Gdańsk
www.oficynagdanska.pl

kontakt

www.teraz.gdansk.pl
Fb: @terazgdansk
IG: @teraz_gdansk
e-mail: redakcja@teraz.gdansk.pl

okładka

Zdjęcie z przedstawienia „Wchodzi duch” w reżyserii Weroniki Szczawińskiej, zrealizowanego w koprodukcji GTS i Teatru im. Jaracza w Olszynie.

Za publikowane materiały odpowiedzialność ponosi podmiot przekazujący je redakcji do publikacji. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skrótów w nadesłanych materiałach oraz nadawania tytułów, jak również odmowy publikowania materiału bez podania przyczyny. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Za treść publikowanych reklam odpowiada reklamodawca.

Buuu!

Motto festiwalu jest nawiązaniem do aktu II „Hamleta”, w którym bohater w rozmowie z Poloniuszem zwraca uwagę na ciężar słów będących często narzędziem manipulacji. „Krytykuje również bezwartościowe treści, które go otaczają – plotki, polityczne brednie, puste deklaracje, słowa bez znaczenia”. Motto „Słowa, słowa, słowa” każe nam się też pochylić nad wartością słów pisanych prawie pięćset lat temu. Czy sztuki Szekspira mają jeszcze znaczenie, a jego słowa są nas w stanie ciągle poruszać?

Festiwal rozpocznie się od inscenizacji „Burzy” w reżyserii Oksany Dmitriewej, o której prof. Michael Dobson – światowej sławy szekspirolog, dyrektor Instytutu Szekspirowskiego w Stratford upon Avon – mówi:

„»Burza«” Oksany Dmitriewej – którą zobaczyłem na festiwalu w Iwano-Frankiwsku w czerwcu 2024 roku – to po prostu najinteligentniejsza, najbardziej pomysłowa i logicznie spójna interpretacja tej sztuki, jaką widziałem w ciągu półwiecza oglądania takich przedstawień”.

Reżyserka z Teatru Lalek w Charkowie zdecydowała się na odważny zabieg, przenosząc akcję sztuki do świata zbudowanego z abstrakcji wizualnej, podkreślonej geometrycznymi kostiumami. W warstwie języka i metajęzyka padnie tu z pewnością wiele pytań. I może odpowiemy sobie wreszcie na jedno: dlaczego decydujemy się na odrzucenie miłości i pokoju w imię karmienia naszej manii wielkości?

Dwa Yoricki

O półfinał Nowego Yoricka walczyło w tym roku ponad dwadzieścia spektakli młodych twórców z całej Polski. Zwyciężyły trzy reżyserowane przez kobiety – „Koriolan” Jadwigi Klaty, „Poskromienie złościcy” Ewy Platt oraz „Ryszard III. Tron we krwi” Patrycji Wysokińskiej. Nagrodą jest realizacja przedstawienia w wersji *work in progress* we współpracy z zespołami partnerskich teatrów i poddanie ocenie międzynarodowego jury.

„Słowa, słowa, słowa” – pod tym hasłem startuje 29. edycja Festiwalu Szekspirowskiego. Między 25 lipca a 3 sierpnia, organizatorem jest Gdański Teatr Szekspirowski. Zobaczymy między innymi teatry lalkowe, spektakl operowy, koncerty, pokazy kinowe. Ale najważniejszy jest duch Szekspira i jego obecność w widzach.

Diana Lenart

Nagroda główna Festiwalu, Złoty Yorick, w pewnym sensie przenika się z Nowym Yorickiem za sprawą sztuki „Opowieść zimowa” Teatru Powszechnego w Warszawie w reżyserii Pameli Leończyk. Spektakl, który dwa lata temu mogliśmy oglądać w Gdańsku w formule *work in progress*, powalczy tym razem o złoto.



mat. GTS



„Sen nocy letniej”, fot. Marek Zimakiewicz

Wisienki na torcie

Przy okazji faktu, że w Barcelonie wskrzeszono festiwal szekspirowski, brytyjskie trio kabaretowe The Tiger Lillies połączyło siły z katalońskim teatrem La Perla 29 w spektaklu „Macbeth song”. Na potrzeby tej wyjątkowej wersji „Makbeta” powstały dwadzieścia dwie oryginalne piosenki, a zespół The Tiger Lillies wystąpi także z koncertem na gali zakończenia Festiwalu.

Wydarzenia towarzyszące zapropnują poznawanie i przeżywanie Szekspira także poza teatrem, w duchu wyciszenia i poskromienia nerwów. Spacer śladami roślin w sztukach Szekspira poprowadzi Paweł Sztarbowski, tworzący audycję „Królestwo roślin” w Trójce, i szekspirolożka, kierowniczka działu edukacji GTS Anna Ratkiewicz.

Po gali otwarcia, we współpracy z Radiem Nowy Świat, złe duchy odgonione zostaną tańcem podczas *silent disco*, dla ciała przygotowana zostanie także kolacja z szekspirowskim menu. Uwaga, jedzenie w sztukach mistrza ze Stratfordu bywa metaforą nieposkromionej żądzy władzy!

Pretekstem do zagłębienia się w psychologię ludzkiej natury będzie spotkanie wokół książki Roberta L. Johnsona i Philipa Zimbarda „Szekspir i psychologia” wydawnictwa PWN, a śniadania z Towarzystwem Szekspirowskim powodem do rozpoczęcia dnia. A na deser – warsztaty gry na pile!

Jeden eksponat

Bursztyn z Muzeum Bursztynu, oddziału Muzeum Gdańska

Diana Lenart

Już niebawem rozpocznie się pierwsza polska misja technologiczno-naukowa IGNIS na Międzynarodową Stację Kosmiczną z udziałem polskiego astronauty dra Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego. A w jego bagażu znajdzie się bursztyn z Muzeum Bursztynu w Gdańsku! Zostanie wyniesiony na orbitę, obok rękopisu „Mazurka As-dur” Fryderyka Chopina, wierszy Wisławy Szymborskiej, diagramu skopiowanego z dzieła „De revolutionibus orbium coelestium” Mikołaja Kopernika czy bryłki soli kamiennej z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Na początku musimy z przykrością zburzyć teorię powstałą na potrzeby filmu „Park Jurajski” Stevena Spielberga: żywica bursztynowa nie zachowuje niestety materiału DNA – uspokaja (czyżby?) dyrektor

Duchy i więcej duchów

Weronika Szczawińska, reżyserka sztuki „Wchodzi duch”, mówi o radykalnym świecie scenograficznym, w którym scenografia – mająca przywołać na myśl zamek, jest w istocie duchem dziecięcej zabawy w bazy. Istotną rolę pełni w niej światło, którego zadaniem jest wskazywanie granicy pomiędzy światem szekspirowskim a metateatrem – miejscem prób samego przedstawienia. Chodzi o „Hamleta”, w którego pierwszym akcie pojawia się duch ojca księcia Danii.

Padają pytania o autorytety, dziedzictwo. I – jak mówią twórcy spektaklu – rozliczają się z bagażem pozostawionym nam przez przodków: naszych ojców i ich poprzedników. Każdy duch uderza w czułą strunę, jest odzwierciedleniem dobrze nam znanych emocji, które odczuwamy, zderzając się z autorytetem i próbując wybrać własną życiową drogę. Jest tu między innymi duch otuchy i duch wątpliwości, a wszystkie oswojone dzięki dzieciennie prostym kostiumom zaprojektowanym przez doskonale poruszającą się w estetyce kampu i technikach upcyklingu Martę Szyplską. W spektaklu „Wchodzi duch” nie widzimy twarzy aktorów, dzięki czemu możemy wyobrazić sobie, że pod prześcieradłem – o zgrozo! – kryje się ktoś, kogo twarz dobrze znamy.

Okładowy spektakl odbędzie się w sobotę, 2 sierpnia, o godz. 20.00. Pełen program Gdańskiego Festiwalu Szekspirowskiego dostępny jest na stronie: festiwalszekspirowski.pl.

Muzeum Gdańska, dr Waldemar Ossowski. „Żyvice występują na całym globie, pochodzą z różnych okresów geologicznych i – kto wie – może w przyszłości zaistnieje jakaś koincydencja zdarzeń, która doprowadzi do odkrycia materiału organicznego w bursztynie”.

Trudno powiedzieć, czy jeden z bursztynów pochodzących ze zbiorów gdańskiego Muzeum Bursztynu stanie się w najbliższym czasie przedmiotem eksperymentów genetycznych. Póki co, jedno jest pewne – gdański bursztyn poleciał w kosmos!

„Jako pragmatyk mogę powiedzieć, że głównym celem posłania bursztynu w kosmos jest sprawdzenie, jak ten materiał zachowa się w zmienionych warunkach, w stanie nieważkości. Czy będziemy w stanie stwierdzić zmiany, jakie mogą nastąpić w samej jego substancji?”

Jednak dla człowieka bursztyn miał zawsze również wymiar metafizyczny. Był symbolem i materiałem służącym do wyrobu amuletów, przedmiotów, które miały chronić człowieka przed złymi mocami. Powstaje pytanie: czy kosmonauta, który będzie miał ze sobą ten bursztyn, przypomni sobie w jakimś momencie lotu to antropologiczne wrażenie, które jest bliskie nam wszystkim?”

bursztyn, fot. E. Greła, mat. Muzeum Gdańska





fot. Krzysztof Mystkowski, mat. Opery Bałtyckiej

Opera jest w twoim twórczym życiu zjawiskiem stosunkowo nowym – niedawnym debiutem był „Simon Boccanegra”.

Tak, tegorocznym, choć byłam już blisko tego świata. Moja etiuda filmowa „Aria Diva”, na podstawie opowiadania Olgi Tokarczuk, była o relacji tytułowej divy operowej z inną kobietą. Głosu w „Ariadnie na Naksos” Józefa Haydna użyła nam Ewa Podleś, więc opera była już obecna w mojej pracy. Zrobiłam też film dokumentalny o Marii Fołtyn.

Czego nowego nauczyłaś się podczas pracy z operą? Czegoś, co film i teatr przed tobą nie ujawnił?

Ona mnie uczy przez cały czas. Zwróciłam uwagę na to, jak bardzo rytm może budować emocje.

Rytm w rozumieniu czysto muzycznym czy raczej formy?

I takim, i takim. Rozłożenie rytmu bardzo wpływa na emocje, narrację wizualną i sposób opowiadania. Ta sprawa nie dotyczy zresztą wyłącznie tego gatunku. Oprócz pracy nad „Głosem potwora” obecnie montuję mój kolejny film. Zauważyłam, że spędzanie czasu z operą ma na to pewien wpływ – głównie w montażu, sposobie opowiadania. W tym, jak ważna jest pauza i przyspieszenie po niej. Uważnie obserwowałam pracę nad Verdim, to, w jaki sposób on budował emocje. Tak samo i teraz, przy Nowaku, widzę rozkład pewnych akcentów oraz ich przełożenie na opowiadaną historię.

Być może to pytanie banalne, ale kim jest tytułowy potwór?

To konstrukt zbudowany przez ludy Hadesu, aby zgładzić Meduzę – istotę „inną”, nieśmiertelną. A ona, według Hadesu, naśmiewa się ze śmiertelności i właśnie dlatego należy ją zabić. To wszystko odnosi się do tego, w jaki sposób możemy wokół odmienności budować swoją tożsamość.

Wątek tożsamości był też obecny w pierwotnej inspiracji dla opery – filmie Agnieszki Holland „Europa, Europa”. Ale jak doszło do przeniesienia akcji do świata mitów? Przecież sci-fi czy fantasy również mogłoby się sprawdzić.

Zależało nam na tym, żeby to uniwersalizować, a współczesnianie mitów jest powszechne. Dokopywanie się do ukrytych wzorców jest zawsze bardzo interesujące. Chcieliśmy odejść od konkretnego historycznego momentu, który jest w filmie „Europa, Europa”.

fot. Krzysztof Mystkowski, mat. Opery Bałtyckiej



Rzeczy, które w nas drzemią

W trwających przygotowaniach do premiery „Głosu potwora”

Aleksandra Nowaka reżyserka projektu Agnieszka Smoczyńska coraz głębiej wchodzi w operowy świat. Co w nim odnalazła?

Igor Torbicki

Prawykonanie „Głosu potwora” odbędzie się podczas Malta Festival w Poznaniu. Kiedy zawita także do Gdańska?

Niedługo, bo już 12 lipca w ramach Baltic Opera Festival. Tegoroczna edycja festiwalu porusza temat tożsamości, alienacji, samotności – bardzo dobrze koresponduje z tematem opery. A tworzenie jej jest naprawdę wyjątkowe. Pracujemy z kompozytorem Alkiem Nowakiem, z librecistą Robertem Bolesto, choreografem Tomkiem Wygodą... Często kompozytorzy oper, których słuchamy, są nieżyjący. Nie można więc robić żadnych zmian. A w naszym przypadku od samego początku jest proces – Alek Nowak akceptował i przebrał libretto, uwzględniał moje prośby odnośnie do niektórych wątków. Libretto opery jest w języku polskim. Akcja jest zakorzeniona w mitologii greckiej, ale samo przedstawienie jest budowaniem wystawy na temat zagłady Meduz. Główny bohater to kurator, który ją tworzy, a poprzez obcowanie z eksponatami odbywa wewnętrzną podróż. Coraz bardziej się z tymi stworzeniami – wyklętymi i przeklętymi – identyfikuje.

Wątek tożsamości.

Tak. Meduzy wyróżnia wśród ludu Hadesu nie tylko błękitna krew, ale i głos. Z tego powodu partia kontratenora była dla Alka kluczowa. Jego wysokie rejestry zdradzają to, kim jest. Po to, żeby przeżyć, musi zrezygnować z siebie. Zaczyna tracić swoją tożsamość. Wyrzeka się jej i ostatecznie sam nie wie, kim jest. Mówi, że wołałby na zawsze zniknąć.

Czy czujesz, że ten wątek jest nie tylko uniwersalny, ale i wprost opisuje naszą rzeczywistość?

Jak najbardziej. Myślę, że podjęliśmy się tego tematu, bo są rzeczy, które w nas drzemią. Myślimy o nich, czujemy je, wręcz wyczuwamy. Z naszej perspektywy wyraźnie rezonuje to ze współczesnością.

Pozostaje mi tylko trzymać kciuki i czekać na lipcowy Baltic Opera Festival. Przypomnijmy – gdańska premiera „Głosu potwora” odbędzie się 12 lipca o 17.00 podczas Baltic Opera Festival. Trzymam kciuki za owocną, refleksyjną pracę.

Dziękuję. Zapraszamy na spektakl!

Agnieszka Smoczyńska, reżyserka i scenarzystka. Ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, kulturoznawstwo na Uniwersytecie Wrocławskim oraz reżyserię na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jest również absolwentką Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Wyreżyserowała takie filmy jak: „Fuga”, „Córki dancingu”, „Silent Twins”. Laureatka licznych nagród filmowych, w tym Złotych Lwów za film „Silent Twins”.

Kolekcja pełna gościnności

Kuratorki Aleksandra Grzonkowska, Maja Murawska, Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka i Maja Bieńkowska opowiadają o wyjątkowej kolekcji tworzonej od 2017 roku w Gdańsku, jej wartościach, demokratycznym charakterze i aktualnej wystawie „Gościnności”, która stawia pytania o gościnność, tożsamość, budowanie wspólnoty i skomplikowaną historię. Na wystawie zobaczymy m.in. prace ze zbiorów Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej Depozytu Miasta Gdańsk.

Ola Trzaska

Od jak dawna istnieje kolekcja?

Aleksandra Grzonkowska: Kolekcja powstaje od 2017 roku i jest fundowana przez gminę miasta Gdańsk. Komisja ds. Zakupu Dział Sztuki składająca się z grona uznanych ekspertek i ekspertów wybiera propozycje eksponatów zgłoszonych w corocznym naborze. Zakupione prace artystyczne są sukcesywnie przekazywane w depozyt Muzeum Narodowemu, a dokładnie do jego działu: NOMUS-u – Nowego Muzeum Sztuki.

Czy kolekcja powstaje według konkretnego klucza?

AG: Hasłem przewodnim tej kolekcji jest tożsamość Gdańska. To miasto o bogatej historii, zarówno społecznej, jak i politycznej. Miasto wolności, w którego genezie wpisane są wartości takie jak wspólnota, solidarność i wielokulturowość. Kolekcja, choć stosunkowo młoda, powstaje w sposób demokratyczny. Zgromadzone w niej prace różnorodnie interpretują te wartości, jak również obrazują i komentują dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość. Zamiast dosłownych definicji pokazujemy, jak poprzez sztukę można w nieoczywisty, a zarazem ponadczasowy sposób opowiadać między innymi o tych wartościach.

Jako kuratorki opiekujące się kolekcją macie wpływ na to, jakie prace do niej trafiają?

AG: Jako kuratorki Muzeum Narodowego w Gdańsku jesteśmy członkiniami Komisji ds. Zakupu Dział Sztuki, powołanej przez Prezydent Miasta Gdańsk. Ekspertkie jury wybiera spośród zgłoszonych prac te, które zostaną rekomendowane do zakupu i włączone do Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej. Natomiast dla nas istotna jest, jak to ujęła Aneta Szyłak, „Możliwość pracy z kolekcją tak głęboko związaną z zagadnieniami społecznymi, jak ta w NOMUS-ie, daje szansę pokazania, w jaki sposób kultura tworzy więzi społeczne – niezależnie od różnic światopoglądowych czy estetycznych”.

Maja Murawska: Zakup to punkt wyjścia w budowaniu kolekcji. My zajmujemy się jej opracowywaniem, organizujemy wokół niej wystawy, konkretne dzieła łączymy z innymi obiektami, nadajemy im kontekst. To właśnie dzięki temu prace z kolekcji zaczynają mówić o współczesności – np. o gościnności czy jej braku, o tym, jak postrzegamy Innego.

Znajdziemy w kolekcji prace odwołujące się do historii Gdańska sprzed 1945 roku? Gdańsk to nie tylko stocznia i Solidarność.

MM: Wystawa nie opiera się wyłącznie na kolekcji Gdańskiej Sztuki Współczesnej. Wykorzystujemy też bogate zbiory Gdańskiej Galerii Fotografii, która działa od prawie pięćdziesiątych lat. Pokazujemy fotografie jako równorzędne dzieła sztuki i ważne dokumenty czasu.

Maja Bieńkowska: Chcemy pokazać Gdańsk jako miejsce złożonej historii – nie tylko polskiej czy niemieckiej. Ważny jest dla nas wątek przesiedleń mieszkańców Wileńszczyzny, Białorusi czy Ukrainy, którzy po wojnie trafili do Gdańska. Przywieźli ze sobą rodzinne archiwa, które dziś stanowią bezcenne świadectwa. Często to ludzie, którzy odbudowywali Gdańsk – architekci, historycy sztuki. Ich spojrzenie, łączące dystans i zaangażowanie, również jest częścią tej opowieści.

Jak zbudowana jest wystawa? O czym opowiadają poszczególne części?

MZ: Podzieliliśmy wystawę na pięć rozdziałów. Pierwszy z nich opowiada o „nowym domu” – o zasiedlaniu, budowaniu przestrzeni, próbie stworzenia wspólnoty z różnorodności. Pojawia się tu prace m.in. Agnieszki Kalinowskiej, Oskara Dawickiego, Ani Królikiewicz czy Ani Orbaczewskiej. Mówią one o tożsamości, o byciu „pomiędzy” – np. o osobach z kaszubskimi korzeniami, które nie czuły się ani w pełni Polakami, ani Niemcami, były traktowane jak obcy.

MM: Kolejna część wystawy porusza temat gościnności, ale przez pryzmat jej ambiwalencji – wrogości, warunków, oczekiwań. Odwołujemy się m.in. do tekstów Derridy. Pokazujemy prace, które mówią o współczesnych migracjach, granicach, wykluczeniu. Są tu fotografie Maćka Moskwy, makiety granic Łukasza Skąpskiego czy instalacja Agnieszki Kalinowskiej – dzbany z piktoqramami uciekających ludzi. To wizja gościnności, z którą musimy się mierzyć, ale do której trudno nam się przyznać, bo chcemy być postrzegani jako otwarty europejski naród. Zwłaszcza jeśli zestawimy ją z wątkami chrześcijańskiej dobroci czy przysłowiową polską gościnnością – rzeczywistość i doświadczenie codzienności są od tego bardzo dalekie.

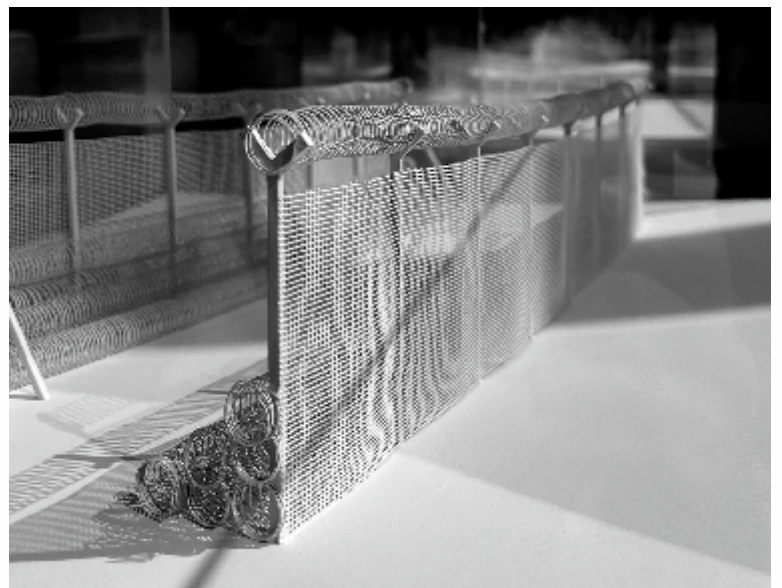
AG: Następnie przechodzimy do przestrzeni otwartego forum – miejsca protestu, sprzeciwu wobec wykluczeń czy łamania praw człowieka. W tej części wystawy prezentujemy między innymi prace Adam Rzepeckiego, Rafała Milacha, Ali Savashevich czy Sławomira Witkowskiego. I zadajemy pytanie: Czy współcześnie przestrzeń publiczna może być forum gościnności, miejscem otwartym na różnorodne głosy, doświadczenia i perspektywy?

Myślicie, że Gdańsk jako miasto powojennych emigrantów jest gotowy na przyjmowanie ich dzisiaj?

MM: Myślę, że wtedy to była bardziej konieczność niż otwartość. Emigranci byli kulturowo „znani”, łatwiej było ich zaakceptować. Dziś to trudniejsze – pojawiają się nowe lęki, wykluczenia.

AG: Wierzę, że tak. Nie bez powodu mówi się o Gdańsku jako o mieście wielokulturowym. Od zawsze mieszkali tu ludzie różnych narodowości, kultur, wyznań czy tradycji. Na wystawie pokazujemy, jak poszczególne wątki historii i losy różnych społeczności splatają się i nakładają na siebie. Migrujemy, przemieszczamy się, nieustannie tworząc nową tożsamość miasta oraz nowe formy wspólnotowości.

Łukasz Skąpski, „Kliniec”, zbiory Gdańskiej Galerii Fotografii MNG, fot. Ania Witkowska



Czy odnosicie się na wystawie do aktualnych wydarzeń, czyli sytuacji na granicy białoruskiej?

MZ: Tak, zdecydowanie. Praca Maćka Moskwy pochodzi z cyklu „Szlak Bałkański” i powstaje od 2015 roku w różnych miejscach Europy. Bardzo dobrze koresponduje z realizacją Łukasza Skąpskiego – modelami europejskich granic. To makiety różnych typów barier: plotów, siatek, murów, które symbolizują sposoby odgradzania się od siebie w Europie. Maciek Moskwa dokumentuje także obecną sytuację na polsko-białoruskiej granicy. Jego zdjęcia pokazują, jak wygląda ten mur, który miał nas rzekomo chronić, a w rzeczywistości dzieli – zarówno fizycznie, jak i mentalnie. To symbol etycznego wytrychu, jakiego używamy, by usprawiedliwić wypychanie uchodźców, ich odczłowieczanie i przedstawianie jako zagrożenie. To mechanizmy, które napędzają zbiorowy lęk i polaryzują społeczeństwo.

AG: To bardzo przejmująca praca, bo uświadamia skalę tego zjawiska. Pokazuje, że mury i ploty nie są tylko domeną polsko-białoruskiej granicy, to globalne zjawisko.

MZ: W kolejnej części wystawy podejmujemy również temat prawa do bycia gościem – bycia przyjętym, zaopiekowanym, potraktowanym z szacunkiem w miejscu, do którego przybywamy. Pokazujemy prace o oczekiwaniach, zawiedzionych nadziejach, ale też o historycznych kontekstach związanych z Polską. Przypominamy na przykład mało znany fakt: Polska, mimo że nie miała kolonii, marzyła o ich posiadaniu. W okresie międzywojennym działała Liga Morska i Kolonialna, a jednym z jej celów było założenie kolonii na Madagaskarze czy w Rodezji.

To rzeczywiście mało znany wątek z naszej historii. Żyjemy w przeświadczeniu, że nie mamy upiornej, kolonialnej przeszłości.

MZ: A jednak w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku te idee były bardzo silne. Co więcej, dobrze współgrały z nacjonalistycznymi tendencjami ówczesnego rządu. Dziś rzadko się o tym mówi, bo II RP bywa idealizowana jako czas wyłącznie wolności i pokoju. Tymczasem to bardziej złożona historia. Na wystawie pokazujemy m.in. pracę Janka Simona „Rok Polski na Madagaskarze” – to wizualizacja fikcyjnego zagospodarowania tej wyspy przez Polaków. Choć to symulacja, oparta jest na autentycznych dokumentach z epoki. Janek kontynuuje pracę nad tym tematem – obecnie razem z Maxem Cegielskim pracuje nad projektem dotyczącym relacji Polski z Ghaną w latach siedemdziesiątych. Polska eksportowała wtedy cement, a z Ghany przyjeżdżali studenci. To była forma współpracy między krajami bloku komunistycznego, ale dziś mało kto o tym pamięta. Planujemy zaprosić obu artystów na spotkanie towarzyszące wystawie.

MB: Warto też wspomnieć o Tadeuszu Stoklasie – komandorze Żegluga Wielkiej, zasłużonym działaczu wojennym, a po wojnie prezesie Stowarzyszenia Polaków w Federacji Rodezji i Niasy (Południowej Rodezji), dzisiejszych Zambii i Malawi. Na wystawie pokazujemy jego fotografie z podróży do Afryki oraz jego dokumentację wystawy światowej w Paryżu w 1937 roku – chwilę przed wybuchem wojny, która oddaje już silne napięcia polityczne.

MZ: Pokazujemy też prace Michała Szłagi z projektu „Odyseja” obejmujące temat podróży, przemieszczania się. Zadajemy pytanie o to, jakie dziś mamy prawo do bycia w innych miejscach i czy możemy liczyć na gościnność.

MM: To moment przesunięcia perspektywy – to my stajemy się „obcym”. W starożytnej Grecji gościnność była podstawową wartością: między poszczególnymi polis nie było granic, a obcych należało przyjmować z otwartością. Dziś to brzmi niemal utopijnie.

Ostatnia, piąta część wystawy przynosi jakąś nadzieję?

MM: Tak, choć to nadzieja wywiedziona z oporu i sprzeciwu – czasem wręcz „wściekła nadzieja”. Ta sala zostawia publiczność z pytaniem: czy możemy przemienić obcego w swojego? I jak miałyby wyglądać ta przemiana? Czy musimy obcego zmieniać, czy możemy go po prostu przyjąć takim, jaki jest? Pokazujemy tu m.in. pracę dyplomową Marty Romankiv „Immigrant, take a vote”, w której zaprosiła migrantów do symbolicznego



Ala Savashevich, „Nieznany”, Gdańska Kolekcja Sztuki Współczesnej, Depozyt Gminy Miasta Gdańsk, fot. Ania Witkowska

oddania głosu w wyborach prezydenckich, instalację Jacka Niegody, która w prześmiewczy sposób komentuje wykorzystywanie polskiej symboliki narodowej, czy też pracę dźwiękową „Dzień dobry” Honoraty Martin i Piotra Pawlaka – wykorzystali nagranie szczekających psów, by ułożyć z niego melodię polskiego hymnu narodowego. Ta ostatnia sala to przestrzeń bardzo „nasza” – symboliczna i intymna, ale też otwarta na dialog o tym, czym jest polskość i gościnność.

MZ: To również przestrzeń, która mówi o podziale naszego społeczeństwa...

AG: ...albo o możliwości symbolicznego rozbrojenia – jak w pracy Jacka Niegody, w której oddzielenie bieli od czerwieni staje się wyraźnym gestem. Dla mnie nadzieja tkwi w rozbrajaniu sztywnych systemów politycznych i społecznych oraz w budowaniu wspólnoty: wielopoziomowej, różnorodnej i otwartej na wiele kultur.

To trudne w czasach, gdy społeczeństwo jest tak spolaryzowane, a słowo „patriotyzm” ma czasem wydźwięk pejoratywny. Na szczęście artysta ma swobodę wypowiedzi – nie obowiązuje go cenzura i może mówić wprost o tematach tabu. Jak myślicie, czy wystawa będzie impulsem do dyskusji?

MZ: Właśnie na tym nam zależy. Nie chcemy prowadzić widza za rękę i narzucać jednej narracji. Chcemy dać wskazówki, pokazać, nad czym warto się zastanowić, ale zostawiamy miejsce na osobistą refleksję. W poszczególnych przestrzeniach pojawiają się śródteksty – dla tych, którzy chcą je przeczytać i pogłębić kontekst. Nie zamykamy tej opowieści, lecz ją otwieramy. Zadajemy pytania, zamiast dawać gotowe odpowiedzi. Prace bywają mocne, czasem jednoznaczne – to głosy artystek i artystów. Naszą rolą jest stworzyć przestrzeń, w której mogą wybrzmieć i zaprosić do rozmowy.

17.05.2025–29.03.2026

„Gościnności / Hospitalities”

NOMUS – Nowe Muzeum Sztuki, Dział Muzeum Narodowego w Gdańsku
Kuratorki: Aleksandra Grzonkowska i Maja Murawska – NOMUS – Nowe Muzeum Sztuki, Maja Bieńkowska i Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolińska – Gdańska Galeria Fotografii / nomus.gda.pl

Spokój dla artystki

Pisarka Barbara Piórkowska to jedna z barwniejszych postaci w gdańskim środowisku literackim. Autorka powieści „Szkłanka na pająki”, „Kraboszki”, „Gaja. Historia prawdziwa”, zaangażowana w życie kulturalne Gdańska. Od jakiegoś czasu zabiera nas w zielone zakamarki miasta, aby pokazać, jak wspaniała jest otaczająca nas natura. Rozmawiam z nią o życiu, o odpowiedzialności bycia artystką i o Stanisławie Przybyszewskiej.

Ola Trzaska

Czy trzydziestolecie pracy twórczej to dla ciebie moment przełomowy, rodzaj cezury?

To nie działa aż tak zero-jedynkowo. Życie to proces, ciągłość. Pomysły, idee, tematy się zmieniają, człowiek dojrzewa, pewne rzeczy przestają być aktualne, coś innego zaczyna go interesować. Ale jubileusze i sukcesy zawodowe, choćby symbolicznie, naprawdę warto celebrować. I mówię to z pełnym przekonaniem: każdy powinien mieć w sobie nawyk zatrzymania się i powiedzenia sobie: zrobiłam em coś ważnego. W Polsce mamy z tym problem, każdy się kryguje. Gdy ktoś otwarcie mówi o swoich sukcesach, zaraz pojawiają się głosy: „wywyższa się”, „narcyz”, „palma mu odbiła”. A przecież to zdrowy, dojrzały odruch – umieć się z czegoś cieszyć, docenić własny olbrzymi wysiłek. Praca w kulturze rzadko pozwala na chwilę zatrzymania się, podsumowania. Zamykasz jeden projekt i już musisz pisać wniosek na kolejny. Potrzebujemy chwilę odpocząć, zatrzymać się i powiedzieć: zrobiłam to, udało się, mam prawo się z tego cieszyć.

Znam cię jako osobę zaangażowaną na wielu polach – jesteś dziennikarką, poetką, pisarką, animatorką kultury, a ostatnio nawet zielarką.

Tak, rzeczywiście jestem zaangażowana w wiele działań i aktywności twórczych. Ale też pamiętaj: nie mam rodziny, dzieci, nikogo na utrzymaniu. Opiekuję się trochę moją mamą, ale dalej mam ten przywilej, że mogę poświęcać się mojej pracy. Mam też od zawsze potrzebę działania. Nie każdy nadaje się na animatorkę kultury – to nie są proste kompetencje. Trzeba słuchać ludzi, wyczuwać potrzeby, reagować. Bardzo wiele z moich działań zaczyna się od zdania wypowiedzianego przez kogoś innego, co staje się dla mnie impulsem, inspiruje mnie do postawienia sobie pytania, co i jak mogę zrobić w tej sprawie. Wiele rzeczy, które się dzieją wokół mnie – spotkania, spacer, warsztaty, rozmowy o otaczającej nas naturze – to odpowiedź na potrzeby i emocje innych. Zielone tematy, przyroda, ekologia – to rezonuje, bo świat pędzi, a my chcemy się zatrzymać.

Twoje książki są bardzo osobiste. Piszesz o chorobie, o doświadczeniach z młodości. To dla ciebie rodzaj terapii czy świadomego dzielenia się sobą z innymi?

Jedno i drugie. Uważam, że to jedno z zadań artysty: przetłumaczyć świat, pokazać, że nawet w mroku jest jakieś światło. Ale cierpienie dotyka każdego. Artysta_ka może to przełożyć na język, który pozwala innym się z tym zmierzyć. Nie jestem za sztuką dla sztuki. Opisać świat i zostawić odbiorcę bez nadziei – to nie dla mnie. Jeśli piszę o chorobie nowotworowej, to nie po to, by epatować bólem, ale by pokazać też proces zdrowienia. W „Kraboszkach” opisałam długi proces przechodzenia przez swoją chorobę i dziś wiem, że to była potrzebna książka. Na spotkaniu z studentkami Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego – tak, przyszły tylko kobiety (*śmiech*) – jedna z nich powie-

działa mi, że dopiero po przeczytaniu mojej książki zrozumiała, jak wygląda przeżycie choroby z perspektywy pacjenta_ki. To było dla niej bardzo ważne doświadczenie, a dla mnie potwierdzenie, że sztuka może budzić empatię. Uświadomiło mi to, że uprawianie zawodu artysty_ki wiąże się z dużą odpowiedzialnością.

Ze sceny w Żaku, podczas hucznych obchodów twojego jubileuszu, padło sporo słów dotyczących sytuacji ekonomicznej artystów.

Tak. I bardzo dobrze, bo trzeba o tym głośno mówić. Wciąż społecznie jesteśmy na marginesie, nie ma świadomości, że praca twórcza, intelektualna to ogromny wysiłek. To godziny samotności, stresu i ciężkiej pracy. Uprawianie sztuki, zajmowanie się kulturą to nie hobby, to zawód, który wymaga wsparcia i transparentnych zasad, tak samo jak każda inna profesja. A to, jak potrzebny społecznie jest zawód artysty, pokazał czas pandemii, kiedy zamknięci w domach ratowaliśmy się czytaniem książek, słuchaniem muzyki, oglądaniem filmów, każdą formą kultury. Mój sąsiad nie rozumie, dlaczego nie wychodzę z domu rano do pracy: „Ale co pani tam robi?” – usłyszałam kiedyś od niego. Gdy odpowiedziałam, że piszę teksty, to nie zrozumiał, o czym mówię. Społeczeństwo potrzebuje wiedzy o tym, jak wygląda wykonywanie tego zawodu w naszym kraju. Zobacz, jaki szok wywołała Joanna Kuciel-Frydryszak, autorka „Chłopek”, gdy publicznie powiedziała, jak wyglądają wynagrodzenia autorów i autorek oraz sytuacja na rynku książki. Bardzo jestem jej za to wdzięczna. I wiem, że nie dotyczy to tylko literatów_ek.

Czy to życie na krawędzi, zarówno ekonomicznej, jak i emocjonalnej, nie staje się na dłuższą metę zbyt trudne? Wciąż czekamy na ustawę o zawodzie artysty.

To okropne, co powiem, ale z jednej strony człowiek się do tego przyzwyczaja. Z drugiej – wysoka wrażliwość i ciągły brak bezpieczeństwa ekonomicznego jest trudny do udźwignięcia. Wielu artystów, których znam, było lub jest w terapii. Często to konieczność. Musimy mieć narzędzia do pracy ze sobą, bo nasza praca dotyczy naszego wnętrza, naszych emocji, które są często bardzo trudne do przepracowania samodzielnie, żeby móc funkcjonować. Myślę też, że wielu twórców_czyni to osoby neuroatypowe, a świat jest dostosowany do „normalnych” ludzi – szkoły, urzędy, banki, wnioski, aplikacje. I to też sprawia, że jesteśmy „poza”. Bez systemowego wsparcia i rozwiązań dla naszej grupy zawodowej jest trudno.

Trochę zmienię temat. Jaka rolę w twoim życiu odegrała Maria Janion?

Przyznam się, że na studiach nie przepadałam za nią. Janion na filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim była wszechobecna, jej książki były lekturą obowiązkową. Nie za bardzo wtedy Janion rozumiałam, trudno było mi się przebić przez jej hermetyczny język. A jednak później, w momentach kryzysowych, wróciłam do jej książek. Książka „Kobiety i duch inności” była dla mnie przełomowa, bo odkryłam, jak bardzo sztuka i literatura mogą pomóc w zrozumieniu samej siebie, zwłaszcza w kontekście kobiecości i wyrażania siebie. Sposób myślenia Marii Janion o literaturze, o sztuce pomógł mi ukształtować moją własną perspektywę na świat. Później była jeszcze „Niesamowita Słowiańszczyzna”, z której fragmentami flirtuję w „Kraboszkach”. To jest bardzo ważna postać dla nas kobiet i dla polskiej literatury. Janion zrobiła feministyczny ferment w polskiej literaturze i za to czuję do niej wdzięczność.

Czerpiesz garściami z naszej lokalności: z Gdańska, z Kaszub...

To prawda, chociaż nie zawsze tak było. Moja rodzina przybyła do Gdańska z Kresów Wschodnich, spod Lwowa. I ja bardzo długo trzymałam się wewnętrznie tamtych stron i tamtych opowieści. Czulałam, że nie mam tu korzeni, że podświadomie jestem gdzieś tam, mam w sobie pamięć moich przodków i przodkiń. Przełomowym momentem okazało się dla mnie napisanie mojej debiutanckiej książki „Szkłanka na pająki”, w której przerabiam temat własnych korzeni i tożsamości. To pozwoliło mi, szanując tamtą historię moich przodków i przodkiń, rozpocząć swoją tu i teraz. Mogłam zająć się tym, co aktualne, co jest mi bliskie, światem wokół mnie. Zwracam się też teraz ku niepewnej przyszłości. Mamy sporo do zrobienia – trzeba zająć się kryzysem klimatycznym, a to wymaga olbrzymiej pracy i edukacji dotyczącej ochrony przyrody i zmiany stylu życia, a przede wszystkim zmiany myślenia.

Dlatego namawiasz ludzi do kontaktu z naturą?

Czuję, że świat nas dziś przygniata. I kontakt z naturą jest jednym z niewielu dostępnych sposobów na ukorzenie się. Myślę, że czterdzieści minut spędzonych w lesie potrafi czasem być bardziej efektywne niż trzydzieści godzin psychoterapii – to oczywiście skrót myślowy, ale mówi o tym, co zaniedbujemy. Musimy jednak pamiętać, aby nie tworzyć sobie cukierkowej wizji natury, która potrafi być też mroczna i niebezpieczna. Lubimy kontrolować naturę, kosimy cały czas trawniki. Jak wyrasta coś krzywo, to natychmiast jest wyrywane i podporządkowywane wymogom architektury. Jednak tę walkę jako cywilizacja przegrywamy na wejściu, wystarczy zostawić miasto samo sobie na trzydzieści lat, a wyrośnie tam gęsty las.

Postanowiłaś przywrócić światu Przybyszewską.

Stanisława Przybyszewska umarła równo dziewięćdziesiąt lat temu. W październiku planujemy zorganizować wydarzenia związane z postacią tej zapomnianej, związanej z Gdańskiem artystki. Dla nas to jest absolutna ikona na nowe czasy. Osoba niesamowicie kreatywna, wrażliwa, prawdopodobnie drastycznie neurotypowa. Bardzo zależy mi na przywróceniu o niej pamięci i spopularyzowaniu jej niekonwencjonalnej twórczości. Być może uda się postawić tablicę na cmentarzu na Chelmie, gdzie prawdopodobnie spoczywa. Zawierania historyczne spowodowały, że nawet nie ma nagrobka. Może powstanie mural albo da się uruchomić w Gdańsku stałą wystawę poświęconą jej pamięci oraz uruchomić tramwaj jej imienia.

Jakbyś podsumowała swoje trzy dekady twórczości? I o czym jeszcze marzy Basia Piórkowska?

Jedyna pewna rzecz na Ziemi to zmiana. Wszystko przemija i nieustannie się przemienia. Chyba nie ma co się kurczowo trzymać idei z początku kariery – akurat dobrze o tym wiem, bo podczas mojej choroby prawie ten świat opuściłam. To bardzo zmienia perspektywę patrzenia na różne sprawy, pozwala odpuścić i zadać sobie kilka pytań o powód i jakość życia na tej planecie. Ale jeśli miałabym wybierać z rzeczy materialnych, postawiłabym na ciche i spokojne miejsce do pisania, w otoczeniu natury, bez uciążliwych sąsiadów i blokowego hałasu. No i ten ekonomiczny spokój dla artystki – czyli optymalne warunki do tworzenia.



fot. Aleksandra Kościaniuk



mat. Marpress

Barbara Piórkowska – pisarka, poetka, dziennikarka i animatorka kultury. Autorka powieści „Szklanka na pająki”, „Kraboszki”, „Gaja. Historia prawdziwa” oraz prozy „Utkanki”, czterech tomów poetyckich. Współtwórczyni spektakli poetyckich i teatralnych. Od kilku lat prowadzi spacer literacko-zielarskie oraz warsztaty twórczego pisania. Laureatka Nagrody Gdańskich Bibliotekarzy „Pro Libro Legendo” za rok 2010. Wielokrotna stypendystka Miasta Gdańska.

reklama

**POZNAJ STYPENDYSTKI
I STYPENDYSTÓW
KULTURALNYCH
MIASTA GDAŃSKA**

GDANSK

WEJDŹ NA STRONĘ
GDANSK.PL

Co robią intelektualności w ukryciu?

Dwa lata temu „Przekleństwa niewinności” Sofii Coppoli prezentowane w ramach Seansu Ukrytego na stadionie Lechii Gdańsk na Traugutta był dla mnie conajmniej przeżyciem dziesięciolecia. Filmów Konkursu Głównego długo nie da się zapomnieć. Producentki Octopus Film Festival – Joanna Weltrowska i Agata Myga nie wyjawiały mi żadnej tajemnicy, ale wspólnie zastanawiamy się nad tym, co przyciąga widzów na pokazy filmów gatunkowych – obłądna scenografia? Radość współuczestnictwa? Nowe kino?

Diana Lenart

SERCE

JW: Zaczęło się na stoczni od ul. Elektryków, klubu B90 i Drizzly Grizzly. Panuje tu klimat, który do dziś jest wizytówką Octopusa. Jednak pokazy filmowe w tych miejscach to duże wyzwanie organizacyjne – to sale koncertowe, które musimy co roku przystosowywać do tego, by móc pokazywać w nich filmy. Dlatego w pewnym momencie Octopus musiał wyjść poza stocznię. Nawiązaliśmy współpracę m.in. z Multikinem, gdzie pokazujemy głównie nowe filmy konkursowe oraz shorty.

AM: Zwłaszcza dla przyjezdnych widzów z innych części Polski stocznia jest miejscem wyjątkowym i nadal jest sercem Octopusa. Festiwal się rozrasta, przybywa przestrzeni, w których pokazujemy filmy. Współpracujemy z instytucjami, szkołami, przedsiębiorstwami – jest ich bardzo dużo.

SENTYMENTY

AM: Festiwal daje nam też okazję do pokazania swoich ukochanych filmów. Dla mnie spełnieniem marzeń był „E.T.” na trzech ekranach. Pokaz odbywał się w ramach cyklu „Ośmiorniczki” – pokazów dla młodego widza, ale pojawiły się różne pokolenia, w tym starszaki.

LOKALIZACJE

AM: Octopus to radość z oglądania filmów i poznawanie miasta. Festiwal cały czas się rozwija, nie tylko pod względem liczby filmów w programie, ale też miejsc projekcji. Co roku chcemy zaskakiwać naszych widzów czymś wyjątkowym – np. przez realizację pokazów w nietypowej oprawie scenograficznej czy projekcje w miejscach na co dzień niedostępnych, jak Królewska Fabryka Karabinów czy terminal kontenerowy DCT. Budując siatkę programową, staramy się zgrać czas projekcji, żeby widzowie mogli swobodnie przemieścić się do kolejnego punktu, ale oczywiście, jak to przy festiwalach bywa, widzowie czasem muszą zmierzyć się z trudnymi wyborami.

JW: Jeśli chodzi o pokazy specjalne, to myślę, że uczestnicy Octopusa ufają nam, że oprócz ciekawego filmu zobaczą też ciekawe miejsce i przeżyją coś wyjątkowego. Dlatego tak ważne jest dla nas wyszukiwanie nowych, czasem zaskakujących lokalizacji, które współgrają z prezentowanymi tam filmami. Z każdym rokiem jest trochę trudniej, ale staramy się być elastyczni i nie zamykać sobie możliwości, np. ze względu na wielkość miejsca. Czasem pokazy specjalne odbywają się w niewielkich lokalizacjach i po prostu powtarzamy je kilkukrotnie.

RADOCHA

AM: Octopus to nie tylko kino klasy B. Mamy w programie bardzo jakościowe filmy, a nawet arcydzieła filmowe. Pokazujemy kino rozrywkowe, ale zależy nam na równowadze. Filmy konkursowe czy konkurs krótkich metraży, czyli shorty, to też często bardzo szalone, nieoczywiste produkcje. Kino gatunkowe dobrze się ogląda wspólnie. Jest w nim dużo odniesień do kultury i swoboda twórcza. Nasi goście, twórcy kina gatunkowego, opowiadają o wielu problemach na każdym etapie produkcji filmów. A mimo wszystko potem pokazy tych filmów cieszą trzysta osób w hali B90. Często podkreślamy, jak bardzo ważny jest kolektywny odbiór kina – zarówno podczas pokazów specjalnych, ale też w Konkursie Głównym czy na spotkaniach z twórcami. Cieszy nas to, że widzowie śmieją się w tych samych momentach. Zależy nam na tym, żeby festiwal był jak najbardziej otwarty. Poszerzamy zakres wiekowy uczestników, prezentujemy ciekawe kino, które nie kojarzy się wprost z Octopusem. Barbara Bouchet – jedna z nagrodzonych na Octopusie gwiazd, zauważyła, że nasza publiczność ma dużą wiedzę filmową. To ludzie z dużymi kompetencjami kulturowymi. Wiemy, że nasza publiczność uczestniczy też w innych festiwalach filmowych. Oglądają u nas pokazy kina niszowego czy VHS HELL, a potem jadą na Nowe Horyzonty.

JW: Słyszałam opinię, że publiczność Octopusa to po prostu fajni ludzie. Znajoma osoba zajmująca się organizacją wydarzeń zapytała: „Skąd są ci ludzie? Dlaczego oni do nas nie przychodzą?”.

Octopus 2024, fot. Wojtek Rojek





Octopus 2025, projekt Patryk Hardziej

Octopus 2024, fot. Karol Stańczak

ODDAJ DUCHA FESTIVALU OCTOPUS 2025

KONKURS FOTO / WYGRAJ KARNET NA 8. OCTOPUS FILM FESTIVAL!

Przed nami jubileuszowa edycja największego święta kina gatunkowego – od ośmiu lat Octopus Film Festival pokazuje w Gdańsku najlepszy wybór filmów gatunkowych. Tak się składa, że ośmiornica ma osiem macek, więc w tym roku na każdą mackę przypada jeden rok festiwalu! Z tej okazji mamy dla Was konkurs – zrób zdjęcie, które według Ciebie najlepiej oddaje klimat Octopusa – niepopularne zaułki, industrialne przestrzenie, gotyckie detale lub jakiegokolwiek miejsce w Gdańsku, które kojarzy się Wam z festiwalem. Mile widziane przebrania i informator „teraz!” w kadrze. Opublikuj zdjęcie na swoim publicznym profilu na Instagramie lub Facebooku, oznacz hasztagiem #terazoctopus, a jury złożone z organizatorów Octopusa wyłoni zwycięzcę. Do wygrania **karnet na cały festiwal razem z pakietem gadżetów festiwalowych**. Jest o co walczyć :)

Na zdjęciu oznacz profile Octopus Film Festival i Gdański Przewodnik Kulturalny „teraz!”. Polub nasze profile, żeby być na bieżąco!

Ogłoszenie wyników: 20 lipca 2025.

Zdjęcia zgłaszajcie na adres mailowy: redakcja@teraz.gdansk.pl.

Pełen regulamin znajdziesz na stronie Octopusa i „teraz!”



Balansowanie na krawędzi

Maciej Moskwa od lat pracuje w miejscach, gdzie świat chwieje się w posadach. Syria, Irak, granica polsko-białoruska – to tylko niektóre z miejsc, w których rejestrował historie ludzi uwikłanych w konflikty i przemoc.

Ola Trzaska

Otrzymałeś czteromiesięczne stypendium Miasta Gdańska. Nad czym pracujesz?

To projekt, który realizuję razem z Rafałem Grzenią. Moim zadaniem jest dokumentacja fotograficzna, a Rafał pisze teksty, miniatury reportażowe. To dialog zdjęcia i słowa – czasem bezpośredni, czasem idący obok siebie, nie zawsze tekst nawiązuje bezpośrednio do tego, co widzimy na zdjęciu. Jesteśmy na etapie zbierania materiałów do drugiej części książki „Sura”, która opowiadała o syryjskiej rewolucji. W części drugiej chcemy opisać, co wydarzyło się po upadku reżimu Asada – jak wyglądała zmiana władzy, jakie pojawiły się nadzieje, ale i rozczarowania. Wracamy na szlak naszych wcześniejszych podróży z lat 2011–2014 i odszukujemy naszych dawnych bohaterów. Część z nich nie żyje, więc rozmawiamy z ich rodzinami, dziećmi, przyjaciółmi. To będzie opowieść o pytaniu, czy wolność rzeczywiście nadeszła – bo przecież nowa władza w wielu miejscach wyrosła ze środowiska dżihadystów.

Z jakiego powodu wybraliście Syrię?

Bo to historia, którą opowiadamy od początku. W 2011 roku znalazłem się tam przez zupełny przypadek – zostałem zatrzymany przez służby bezpieczeństwa, co natychmiast uruchomiło pytania: czego ten reżim tak bardzo się boi, że próbuje wszystko ukryć? Wtedy na pograniczu turecko-syryjskim poznałem Rafała Grzenię, który przyjechał do Aleppo namówiony przez osoby związane z syryjską opozycją. Tak się zaczęła nasza wspólna wędrówka po Syrii, która trwa już ponad dekadę. „Sura”, nasza wspólna książka, opisuje Syrię przed zmianami, teraz naturalnym krokiem jest nasz powrót – żeby sprawdzić, co zostało z tamtej rewolucji. Niektórych bohaterów naszej książki już nie ma, więc uwypuklają się tematy straty, nadziei, jakiegoś poczucia sprawiedliwości lub jego braku. Pojawiają się też nowe historie.

Jeździsz nie tylko do Syrii. W ostatnich latach byłeś również aktywny na granicy polsko-białoruskiej. Znam wiele osób, które angażują się w pomoc ofiarom konfliktów politycznych, ale rzadko decydują się na bezpośrednie działanie w miejscach zagrożenia. Co sprawia, że ty opuszczasz swoją strefę komfortu i decydujesz się na tak ryzykowną formę zaangażowania?

Nie mam jednej racjonalnej odpowiedzi. To decyzja emocjonalna. Z jednej strony gniew, niezgoda na to, co się dzieje. Z drugiej – poczucie, że skoro mogę, to powinienem wyjść ze swojej strefy komfortu. Oczywiście to nie oznacza, że jadę używać siły, raczej uczę się znosić trudne obrazy, czyjeś cierpienie. Dostaję nie tylko te trudne emocje, które muszę pomieścić, ale także masę optymizmu i dowodów na istnienie dobra. Jestem fotografem, więc to część mojej pracy, choć nie oddzielam jej zupełnie od siebie. To połączenie decyzji zawodowej i osobistej. I muszę przyznać, że nie zawsze jestem gotów. Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, po dwóch wyjazdach z pomocą humanitarną poczułem, że nie mam już pojemności psychicznej i siły na to, aby wniknąć w kolejne trudne miejsce. To był czas, gdy wróciłem z granicy białoruskiej, gdzie widziałem masę przemocy i niesprawiedliwości. I bałem się, że może to już jest ten moment, w którym zacząłbym to robić z automatu.

Masz na myśli rutynę?

Tak. Chociaż może to być moment w moim życiu, kiedy musiałem zadać sobie kilka pytań o swoje bezpieczeństwo i jak to na mnie wpływa, czyli czy mam wewnętrzne hamulce, żeby siebie ochronić. I mówiąc szczerze, dopiero teraz zaczynam się tego uczyć. Uczę się, jak mówić sobie samemu „stop”.

Były ryzykowne sytuacje?

Tak, kilkakrotnie. Ale mój mózg to wypiera, więc przechodzę do kolejnych zadań. Prawda jest jednak taka, że to ruletka. Niezależnie od środków ostrożności – jeśli jesteś dłużej w niebezpiecznym miejscu, to prędzej czy później coś może się wydarzyć.

Często musisz zaufać zupełnie obcym ludziom, których widzisz pierwszy raz na oczy.

W zasadzie cały czas. Szczególnie teraz, w Syrii, to jest właściwie poligon takich sytuacji. To ciągle balansowanie – obserwacja mowy ciała, spojrzenia, wewnętrzne pytania: dlaczego ktoś chce mi pomóc? Co go do tego motywuje? Czy mam zostawiony „łańcuszek bezpieczeństwa”, czyli kto wie, gdzie byłem, gdzie jestem i dokąd teraz jadę? To wszystko dzieje się błyskawicznie w mojej głowie, działam intuicyjnie. Na przykład w styczniu trafiliśmy do domu byłego bojownika – brodatego, konserwatywnego, stereotypowego mudżahedina, który zmienił życie i został nauczycielem. Zaprosił nas do siebie po krótkiej rozmowie w busie. Miał w oczach coś, co mówiło, że możemy mu zaufać. Do dziś utrzymujemy kontakt. Ale są też sytuacje odwrotne: ktoś się zatrzymuje, oferuje podwózkę, a my od razu wiemy, że nie wsiądziemy. Mówię wtedy po arabsku: *bas mashi* — „tylko pieszo”. Jak dotąd mieliśmy dużo szczęścia, ale nie przeceniamy swoich umiejętności. Pracowaliśmy w rejonie, gdzie liczba porwań dziennikarzy była ogromna. Dlatego w 2014 roku zrezygnowaliśmy z wyjazdu do Aleppo, nie zaufaliśmy ludziom, którzy się z nami kontaktowali. I po prostu się baliśmy.

Może to właśnie adrenalina i potrzeba sprawczości są motorem twoich wyborów?

Przyznaję, że na pewno to działa, choć długo się zarzekałem, że nie jestem uzależniony od adrenaliny. Powtarzałem, że gdybym potrzebował mocnych przeżyć, to uprawiałbym sporty ekstremalne. Ale dziś wiem, że jakiś mechanizm za tym stoi, coś, czego może nie chcę do końca zrozumieć. Może dlatego nie oceniam siebie zbyt surowo, bo wiem, że z tej psychicznej konstrukcji biorą się rzeczy, z których jestem po prostu dumny. Nie byłoby pierwszego polskiego raportu o pushbackach na granicy z Białorusią, gdybym nie ruszył tam rowerem, nie chodził po lesie w nocy, nie dokumentował działań Straży Granicznej. To daje satysfakcję i poczucie wpływu. Ale też wiem, że to balansowanie na krawędzi. I że znam ludzi, którzy przez takie poczucie wszechmocy po prostu się wypalili. I mam pełną świadomość, jak moja praca oddziałuje na moich bliskich i rodzinę.

Jedną z twoich prac z cyklu „Szlak Bałkański” możemy oglądać teraz na wystawie „Gościnności” w NOMUS-ie.

Na cykl składają się zdjęcia z granicy serbsko-węgierskiej oraz pojedyncze zdjęcie dwunastolatka Hasuna z Kurdystanu, który uciekł przed agresją Państwa Islamskiego do Turcji, gdzie przebywał w obozie tymczasowym na granicy. Ten pierwszy cykl powstał trochę przypadkiem, jechałem się spotkać ze swoim kolegą Syryjczykiem, który uciekł z kraju. Ostatecznie się z nim nie spotkałem, ale skoro aparat był ze mną, to pozostałem tam przez kilka dni – to był 2015 rok, kiedy zamknięto granicę węgierską z powodu kryzysu migracyjnego i fali uchodźców. I wróciłem ze zdjęciami.

„Powrót do Syrii”, fot. Maciej Moskwa



MWO: Nasze Słońce jest na razie gwiazdą ciągu głównego, czyli karłem ponad sto razy większym od Ziemi. Za około pięć miliardów lat rozpocznie się proces przekształcania Słońca w czerwonego olbrzyma. Słońce będzie coraz większe, napuchnięte, prawdopodobnie pochłonie najbliższe planety, w tym być może Ziemię. Nas, na tej małej, niebieskiej kropczeczce już pewnie nie będzie.

DL: Mamy pięć miliardów lat, żeby się ogarnąć, a póki co możemy patrzeć w gwiazdy i obserwować, co dzieje się na niebie. Między innymi po to, żeby zrozumieć, jak nasze problemy mogą wydawać się nieistotne w porównaniu z wielkością Wszechświata.

Patrzcie w gwiazdy faktycznie izoluje nas od sfery ludzkiej. Patrzymy z nadzieją, że wiedza zdobyta podczas badań kosmosu zostanie wykorzystana w służbie człowieka. Na razie możemy polecieć na Księżyc, który znajduje się zaledwie trzysta tysięcy kilometrów od nas. Loty na orbitę okołozemską stają się powoli codziennością, ale Międzynarodowa Stacja Kosmiczna znajduje się zaledwie czterysta kilometrów od Ziemi. Najdalej doleciały sondy kosmiczne Voyager 1 i Voyager 2, które opuściły Układ Słoneczny i dotarły do przestrzeni międzygwiazdnej, pokonując jakieś dwadzieścia pięć miliardów kilometrów. Badając najbliższe planety, głównie skupiamy się na Marsie – to nasz następny cel. Jest on nieco dalej niż Ziemia – względem Słońca, ale za pięć miliardów lat Mars również będzie zbyt blisko tego wyewoluowanego Słońca.

To dokąd się ewentualnie przeprowadzić?

Astronomowie wciąż odkrywają nowe egzoplanety, czyli te krążące wokół innych gwiazd niż Słońce. Poszukujemy Ziemi 2, która spełni odpowiednie warunki do tego, by nas ugościć? Raczej nie. Najbliższą gwiazdą jest Proxima Centauri, oddalona od Ziemi o niewiele ponad cztery lata świetlne, co – przeliczając na kilometry – daje czterdzieści dwa biliony! Egzoplanety pozwalają nam badać inne miejsca we Wszechświecie, na których może istnieć życie, jakie znamy.

Jak długo tam się leci?

Gdybyśmy lecieli z prędkością światła, czyli około trzysta tysięcy kilometrów na sekundę, to podróż trwałaby cztery lata. Na razie nie dysponujemy pojazdem, który osiąga zbliżoną prędkość.

Kosmos w kulturze jest romantyzowany, z drugiej strony lubimy się go bać. Chciałabym zapytać o przybyszy z innych planet, ale nie wiem, jak zapytać.

Gdzie wyobraża sobie pani/pan siebie za pięć miliardów lat?

Hevelianum to miejsce, które kontynuuje tradycje obserwacji nieba zapoczątkowane w Gdańsku już w średniowieczu. Jeśli czekacie na przybyszy z Kosmosu, najlepiej robić to na Górze Gradowej. A zupełnie na serio: cykliczne wydarzenia edukacyjne w Hevelianum przynoszą wiele radości ze wspólnego zadzierania głowy. Z Magdaleną Więcek-Olszewską, astronomką, rozmawia Diana Lenart.

Przytoczę znany cytat astronoma Carla Sagana: „Jeśli jesteśmy sami we Wszechświecie, to byłoby to ogromne marnotrawstwo przestrzeni”. Jak popatrzymy na nocne niebo, pojedyncze gwiazdy rozsiadane na nim, widzimy tylko nasze najbliższe podwórko. Prawie wszystkie obiekty, które widać gołym okiem, należą do Drogi Mlecznej, naszej Galaktyki. Ciekawy eksperyment wykonał kosmiczny teleskop Hubble’a, już w połowie lat dziewięćdziesiątych! Astronomowie wybrali pozornie puste miejsca w konstelacji Wielkiej Niedźwiedzicy. Puste, ponieważ nie było w nich widać żadnych obiektów. Wybrany obszar nieba był niewielki – jeśli wyprostujemy rękę, to wielkość naszego kciuka odpowiada mniej więcej obszarowi nieba widzianego przez teleskop Hubble’a podczas eksperymentu. To był przełom! Na finalnym zdjęciu tylko trzy obiekty były gwiazdami z Drogi Mlecznej, pozostałe – a było ich około trzech tysięcy – to niezależne galaktyki! Podobne eksperymenty były wykonywane później wielokrotnie. Wybierano inne obszary nieba, inne czasy naświetlania, ale efekt był zbliżony! Niemożliwe, że jesteśmy aż tak wyjątkowi.

fot. Anna Rezulak



Można przypuszczać, że istnieje planeta chociażby lepiej zarządzana niż nasza, gdzie życie toczy się spokojniej.

Poszukujemy innych humanoidów, naszych kopii z innych planet – to chyba nasze pierwsze wyobrażenie o „kosmitach”. Ale życie może wyglądać zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażamy. Powstała nawet nowa dziedzina nauki, astrobiologia. To mogą być najprostsze organizmy, jak również zaawansowane, znacznie bardziej rozwinięte cywilizacje.

Mogą nie być formą białka, jak my.

To już pytanie do astrobiologów, chociaż nasza ludzka wyobraźnia może być ograniczona. Żeby obca cywilizacja mogła się z nami skontaktować, na pewno musi znajdować się na znacznie wyższym poziomie intelektualnym. Ja jestem pacyfistką, więc zakładam, że jeśli istnieją i wiedzą o naszym istnieniu, mogą nas obserwować lub wysyłać wiadomości, licząc że je rozszyfrujemy. Nie widzę powodu, dla którego mieliby zniszczyć naszą planetę, to my już nad tym intensywnie pracujemy! Patrząc z perspektywy kosmicznej, nasze życie na Ziemi może wyglądać kuriozalnie. To oczywiście jedynie moje spekulacje.

Patrzmy w małe ekraniki, gładzimy je palcem. Spanie to chyba ulubiona czynność człowieka.

Słońce się chowa, na jednej półkuli zapada zmrok i wszyscy nagle kładą się i leżą. Bardzo ciekawa jest moc braku światła, ale też świadomość tego, jak silnie jesteśmy od niego uzależnieni.

Życie na Ziemi jest bardzo stresujące. W Hevelianum, na Górze Gradowej, jesteście trochę bliżej nieba. Co można stąd obserwować przy dobrych warunkach pogodowych?

Znajdujemy się w centrum Gdańska, otoczeni światłem miejskim, ale także zielenią, która osłabia wpływ zanieczyszczenia światłem. W Hevelianum wykonujemy obserwacje zarówno dzienne, jak i nocne. W dzień obserwujemy Słońce, mamy specjalne bezpieczne teleskopy. Warto wspomnieć, że Słońca nie można obserwować zwykłym teleskopem niezabezpieczonym odpowiednimi filtrami. Jeden z teleskopów zabezpieczony filtrem wodorowym, H-alpha, pozwala podziwiać protuberancje, czyli te słoneczne języki widoczne czasem przy brzegu tarczy. Innym zaś obserwujemy plamy słoneczne.

Czy te zjawiska są odczuwane na Ziemi?

Dla człowieka raczej nie, natomiast duża aktywność słoneczna powoduje, że możemy być świadkami zorzy polarnej. Jest to zjawisko ściśle związane z aktywnością słoneczną. Materia, która ucieka ze Słońca, w postaci wiatru słonecznego dociera do Ziemi i jest przechwytywana przez pole magnetyczne, gromadząc się głównie w okolicy biegunów. Ale jeżeli Słońce jest na tyle aktywne, że uwalniającej się materii jest znacznie więcej, to zorza może być obserwowana na niższych szerokościach geograficznych. Dlatego też ostatnio mogliśmy być świadkami tego zjawiska w Polsce. Słońce

fol. Anna Rezulak



mat. Hevelianum

jest w okresie maksymalnej aktywności, to jest naturalne. Co jedenaście lat znajduje się ono w maksimum aktywności, która przypada właśnie na rok 2025, wówczas jest najwięcej plam na powierzchni naszej gwiazdy. Nie należy się tego obawiać, związane jest to z naturalną aktywnością Słońca i trwa od wieków.

Z Góry Gradowej prowadzicie też obserwacje nocnego nieba. W październiku można było podziwiać stąd kometę. Wracając do prehistorii czy początków człowieka: to, co nasi przodkowie widzieli na niebie, wzbudzało podziw, zainteresowanie, strach. Teraz wiedząc dużo więcej, oswajamy sobie Kosmos?

Komety są obiektami, które odwiedzają nas, jak goście. W prehistorii, oprócz komet, budził grozę Mars, stąd jego nazwa pochodząca od boga wojny. Wierzono, że pojawianie się na niebie czerwonego punkciku zwiastowało niepokojące wydarzenia. Teraz wystarczy spojrzeć przez teleskop, żeby zobaczyć tarczę Marsa. Dużo o tej planecie wiemy. W dzisiejszych czasach zdarzają się jednak sytuacje, które mogą niepokoić. Jest to związane z naszym rozwojem, z bardzo intensywną eksploracją kosmosu. Jak spojrzymy na Ziemię z perspektywy kosmicznej, to okazuje się, że wokół niej krążą tysiące satelitów, które zbudowaliśmy i umieściliśmy na orbicie. Niektóre z nich już dawno nie działają.

Kilka miesięcy temu, w okolicy Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, znajoma wskazując palcem na niebo, powiedziała „Patrzcie!”. Obserwowaliśmy w grupie niesamowite zjawisko, robiliśmy zdjęcia wielkiego, poruszającego się z dużą prędkością wiru świetlnego. Później okazało się to rozlanym paliwem kosmicznym, ale przez dłuższą chwilę czuliśmy, że uczestniczymy w czymś podniosłym.

Kiedy jesteśmy wspólnie świadkami czegoś wyjątkowego, czujemy więź nawet z osobami, których nie znamy. Podczas zaćmienia Słońca widzianego z Góry Gradowej w marcu Hevelianum odwiedziło mnóstwo osób, a jeden z uczestników przyniósł wykonaną przez siebie *camerę obscure* – jest to przyrząd, przez który Jan Heweliusz obserwował Słońce. Fakt, że ten pan chciał podzielić się z innymi swoją pasją, wyjść z nią do ludzi i wspólnie oglądać Słońce, jest wyjątkowe.

Patrzenie na niebo jest pięknym i ważnym doświadczeniem kulturalnym. Jesteśmy wszyscy fragmentami gwiazdowego pyłu, tak samo jak Ziemia.

Planeta Ziemia jest skarbem, czymś, co nas wszystkich łączy. Może patrząc na nią w ten sposób, inaczej będziemy postrzegać samych siebie i innych ludzi. Jesteśmy wspólnotą, a Ziemia to nasz dom.

Sierpień jest miesiącem perseidów! Wypatrujcie informacji w mediach społecznościowych i na stronie Hevelianum.



Bardzo podobał mi się koncert Kasi Podpory i Oskara Tomali.

Czy to zawsze są duety?

W tej edycji TSE – tak. Po pierwsze, pragmatyzm: łatwiej zorganizować duet, znaleźć termin, ustalić szczegóły. Po drugie, szukaliśmy artystycznej formuły, która wyróżni tę edycję na tle pozostałych.

Zacznijmy od początku. Trwa ósma edycja Trójmiejskiej Sceny Elektroakustycznej...

...nie licząc dziesięciu edycji organizowanych w Kolonii. To nie tylko mój pomysł. Spotkaliśmy się kiedyś – Max Kohyt, Kasia Podpora, Krzysztof Topolski i Darek Mazurowski – przy okazji spontanicznego jam session u mnie w studiu. Nagraliśmy jedno ze spotkań i udało się je wydać w ramach krakowskiego Audiomatu prowadzonego przez Marka Choloniewskiego. Powstała fizyczna dokumentacja naszych działań, a to nas zmobilizowało do dalszych. Potem wystąpiliśmy w ramach koncertów wtorkowych w Operze Bałtyckiej, gdzie przygotowaliśmy program inspirowany „Cyberiadą” Stanisława Lema. W ten sposób narodziła się grupa, którą dziś nazwałbym kuratorską.

Skąd wzięła się nazwa „Trójmiejska Scena Elektroakustyczna”?

Zorientowaliśmy się, że oprócz nas jest w Trójmieście wielu innych muzyków, których interesuje połączenie brzmień akustycznych z elektronicznymi. Doszliśmy do wniosku, że trzeba wykorzystać ten potencjał i zaktywizować lokalne środowisko muzyczne.

Czyli to bardziej postawa artystyczna niż konkretny gatunek?

Chodzi o otwarcie na eksperyment, rozszerzenie brzmienia akustycznego poprzez dodanie elektroniki. Można to rozumieć bardzo szeroko, od dodania efektów do akustycznych instrumentów aż po budowanie struktur elektroakustycznych od podstaw.

Kiedy zaczęliście organizować regularne edycje?

Po Cyberiadzie. Zaproponowałem Sylwestrowi Galuszcze, prowadzącemu Kolonię, formułę spotkań kilku muzyków grających ze sobą po raz pierwszy – bez wcześniejszych prób. To miały być bardziej spotkania niż tradycyjne koncerty. Zależało nam również na rejestrowaniu i dokumentowaniu tych spotkań.

Dlaczego w pewnym momencie przenieśliście się z Kolonii do piwnicy Inaczej niż w Raju w Oliwie?

Chcieliśmy odmiany i urozmaicenia. To miejsce jest odwrotnością klimatu w Kolonii. Zmniejszyliśmy też, jak wspominałem, składy – wybieramy dwie osoby, ponieważ duet, jak sądzę, improwizuje bardziej czujnie i świadomie niż pięcioosobowy zespół grający ze sobą po raz pierwszy. W mniejszych składach jest więcej powietrza i mniej niepożądanego przypadku czy nadmiaru. Poza tym kameralna i jakby ukryta sala w Oliwie daje poczucie współuczestnictwa publiczności – można „zajrzeć muzykowi do kuchni”, jest luźno, mało formalnie, a zarazem trochę tajemniczo niczym na tajnych kompletach.

Wspomniałeś o doborze muzyków – co się liczy najbardziej?

Zależy mi na stworzeniu duetów ciekawych pod względem brzmieniowym i takim też zestawieniu instrumentów. Interesuje mnie przede wszystkim spotkanie muzyków o różnym doświadczeniu, reprezentujących inne podejście do muzyki. Często łączę kogoś doświadczonego z osobą, która dopiero zaczyna albo zajmuje się muzyką hobbystycznie. To buduje środowisko. Chodzi o integrację, wspólne przebywanie z muzyką jako platformą do wymiany doświadczeń.

Czy to sposób na budowanie nie tylko sceny, ale też publiczności?

Choć nie było takich założeń, widzę, że odbiorców przybywa – z koncertu na koncert jest coraz więcej osób. Inaczej niż w Raju to mała przestrzeń, więc wrażenie tłumu jest łatwo osiągalne (*śmiech*), ale wydaje mi się, że TSE zaczyna mieć swoją publiczność.

Na koncercie Kasi i Oskara z trudnością znalazłam miejsce.

Poszerzamy krąg odbiorców. Pojawiają się młodzi ludzie, nawet licealiści, ale też osoby sześćdziesiąt plus. Muzyka jest trudna, nieoczywista, ale budzi coraz większe zainteresowanie.

Tajne komplety elektroakustyczne

Nie jest łatwo trafić do oliwskiego Inaczej niż w Raju. Do małej salki, gdzie odbywają się koncerty Trójmiejskiej Sceny Elektroakustycznej, droga wiedzie przez sklep ze starociami prowadzony przez Tomka Guta przy oliwskim ryneczku. Z Michałem Jacaszkiem, jednym z kuratorów i pomysłodawców muzycznych spotkań, rozmawiam o muzyce dronowej i o tym, czy warto jest robić koncerty dla kilkudziesięciu osób.

Ola Trzaska

Co miałeś na myśli, mówiąc „trudna muzyka”? Co to dla ciebie oznacza?

Muzykę, która nie jest aranżowana, tylko jest wynikiem improwizacji, grania intuicyjnego. Po drugie: muzykę wykonywaną na nietuzinkowym instrumentarium. Lepiej można byłoby powiedzieć „muzyka rzadka”, daleka od mainstreamu.

Dla niewprawionego ucha może brzmieć jak zlepek przypadkowych dźwięków. Co byś powiedział, by zachęcić kogoś do słuchania?

Dźwięki dronowe (czy ogólniej „hałas”) już w latach pięćdziesiątych zostały przez Johna Cage’a uznane za pełnoprawną muzykę, równoważną z dźwiękiem harmonicznym. Te brzmienia nie są melodyjne w klasycznym sensie, ale stanowią tkankę dźwiękową, równie ciekawą jak harmonia. Tak się składa, że na naszych koncertach dominują takie właśnie ambientowo-dronowe struktury. Tego rodzaju brzmienia mogą być bardzo poruszające i warto się na nie otworzyć.

Jak się czujesz w roli kuratora?

W przypadku TSE Double Acts w równym stopniu co kuratorem, czuję się animatorem wydarzenia towarzyskiego i to mnie również bardzo ekscytuje. Oprócz jakości artystycznej zależy mi także na integracji, wymianie, rozmowie. Jestem muzykiem trochę osobnym i zawsze potrzebowałem środowiska. Brakowało mi rozmów, wymiany doświadczeń, wsparcia, wspólnych występów, pomocy przy organizacji koncertów, krótko mówiąc – doświadczenia wspólnoty. Może nadrabiam swoje deficyty... Sprawia mi to w każdym razie ogromną radość – poznaję ludzi z innego pokolenia i habitatu. To bardzo ożywcze.

mat. TSE



Grid Arthub!

Sztuka o kolektywnym oduczeniu się

Dziewięć pracowni dla stałych rezydentów, trzy dla rezydentów zmiennych, pracownię gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz przestrzeń dla twórców prowadzoną przez Biuro Prezydenta ds. Kultury. Dwa tysiące metrów kwadratowych, w tym tysiąc pokrytych recyklingowym parkietem. Potasowany i ułożony od nowa, jest świadectwem i symbolem tego, jak tu się myśli o przeszłości i planach na przyszłość. Na parterze – kawiarnia, na piętrze pracownie i część kolektywna ze wspólnym stołem. Na elewacji budynku zobaczycie ręcznie malowaną identyfikację historycznego budynku 31 B, w której mieści się Grid Arthub. Z Alą Jabłonowską, Alicją Jelińską i Markiem Rogalą rozmawiała Diana Lenart.

Czego w Gridzie nie będzie?

Ala: Na pewno nie chcielibyśmy, żeby Grid stał się coworkingiem. Chodzi o znalezienie balansu pomiędzy fermentem twórczym a pracą stałą. W przestrzeni wspólnej stanie stół, przy którym będziemy się spotykać. Musimy dbać o to, żeby nie zdominowała tej prywatnej, czyli pracowni.

Alicja: Głównym założeniem jest możliwość stworzenia sytuacji spotkania, wymiany. Bycie przy wspólnym stole tworzy sytuację, w której można uczyć się od siebie nawzajem. To mniej hierarchicznie niż na sali wykładowej czy konferencyjnej. Przy stole ludzie się widzą, rozmawiają, coś z tego stołu biorą, coś przynoszą. Stół oznacza widzenie się nawzajem, kolektywne uczenie się. Od początku tworzenia programu mocno towarzyszy mi myślenie o oduczeniu się. Zależy mi na tym, żebyśmy popatrzyli krytycznie na naszą pracę w branży twórczej, na to, co dzieje się za oknem, jak nasza dzielnica się zmienia i jak zmienia się nasze miasto.

Będziecie knuć?

Ala: To, co wybrzmiewa w każdej naszej rozmowie o planowaniu, programie, spotkaniach to społeczność. Zaczęliśmy od rezydencji, czyli pytania, kto tam będzie, czym się zajmuje, co będzie robił, bo do współpracy w tym projekcie zaprosiliśmy osoby, które tworzą i reprezentują różne środowiska. Najważniejsze w projektach, które wdrażam, jest to, żeby doprowadziły do zmiany społecznej w obszarach, o których mówi Alicja – w środowisku twórczym, a nawet szerszej – w procesach miastotwórczych, krytycznych, w procesie edukacyjnym. Ta zmiana społeczna i zbudowanie społeczności to nasze największe wyzwanie.

Alicja: Pamiętamy o tym, że podobne działania na Stoczni już się wydarzały. Przy tworzeniu programu miałam mocno w głowie Anetę Szyłak, kuratorkę Festiwalu Alternativa, która odbywała się w dzisiejszym NOMUS-ie i Plenum. Tam wyrosła moja wrażliwość kuratorska. Swoje wystawy na Stoczni tworzyła w kontekście miejsca, myślała miejscem, dzielnicą, zmianą, tworzyła program zawsze w połączeniu z namysłem krytycznym, łącząc postaci z lokalnego środowiska z międzynarodowym. Widzę też nowe osoby twórcze, które biorą udział w procesie zmiany dzielnicy, ale i naszego trójmiejskiego środowiska, to młody trójmiejski jazz, hip hop, oddolne inicjatywy, wracające do łask klubokawiarnie. Zależy mi na tym, by osoby, które je tworzyły i tworzą, usłyszały się i zobaczyły, kreując nowe jakości. Proces twórczy, kreatywny i również krytyczny nigdy nie jest procesem indywidualnym. I mam nadzieję, że właśnie nasz stół będzie po to, żeby ten proces wzmacniać.

Łatwo się zamknąć w artystycznej bańce twórców, ale różnego rodzaju autochtoni nadal tutaj są – ci, którzy pracują na Stoczni, mieszkają w starszej zabudowie. Pracujecie w miejscu, które przechodzi gigantyczne zmiany, powstaje mnóstwo nowej architektury, są nowi mieszkańcy.

Ala: Grid powstał z zauważenia potrzeb środowiska, takich inicjatyw jak np. Stocznia Dzielnica, oraz myśli o dziedzictwie kultury i sztuki, o którym nie

zawsze pamiętamy, przywołując dziedzictwo historyczne Stoczni Gdańskiej. Nie wiemy, czy odpowiemy na potrzeby nowych mieszkańców, ale program Gridu będzie nawiązywał do tych procesów i zauważał zmiany w naszym najbliższym otoczeniu.

Alicja: W programie proponujemy cykl dotyczący miastotwórczości. W naszych założeniach chcemy wzmacniać i wspierać środowisko osób twórczych, przy jednoczesnym zauważaniu tego, co dzieje się za oknem, jak się rozwija, zmienia dzielnica. Czy mieszkańcy tych terenów będą zainteresowani rozmową na temat gentryfikacji – nie wiem, zobaczymy, ale dobrze o tym rozmawiać. W sierpniu sprawdzimy to, zapraszając spektakl młodego reżysera, Szymona Króla, pochodzącego z Gdańska, który komentuje turystyfikację miasta Gdańska.

A co dzieje się za oknami Gridu? Co widzicie na zewnątrz przez okna?

Marek: Z jednych okien widzimy statki, doki, wodę. Jak stoimy w środku, w części wspólnej, i patrzymy przez świetlik, widzimy co chwilę coś innego. Przeważnie są to wyłącznie żurawie, które raz pojawiają się w jednej części okna, a raz w innej. Widzimy Stocznnię i dużo przestrzeni do zabudowy.

Ala: Uświadomiłam sobie teraz, że z każdej strony widać inną funkcję. Z jednej strony starą stoczniową halę, w której aktualnie odbywa się produkcja. Widzimy wodę, statki i obszar produkcyjny. Widzimy żurawie w świetliku, ale też rozrywkową część Stoczni. Z drugiej strony stare zabudowania mieszkalne ulicy Robotniczej i NOMUS. Z każdej strony patrzymy na zmianę, inną opowieść.

A co będzie kiełkować na zewnątrz? Szykuje się też ogród?

Ala: Każda nowa rzecz, którą wprowadzamy do przestrzeni, jest kontynuacją potrzeb społeczności, która skupiła się między innymi wokół 100cni i galerii Layup. Na zewnątrz tworzymy kolejne miejsce – skatepark i boisko do koszykówki. Będzie to pierwsza publiczna, niekomercyjna przestrzeń na tych terenach. Jest to bardzo potrzebne, żeby w mieście planować miejsca do spędzania czasu wolnego niezobowiązująco. Nieopodal powstaje HUBA, czyli „biohub” – ogród. Prowadzi go Blanka Byrwa, założycielka Glonów i Michalina Jasińska w ramach swojej działalności Plony. To będzie przestrzeń edukacyjna, warsztatowa, ale też społecznościowa mówiąca o bioróżnorodności w mieście.

Alicja: Stoczniowy obszar ma najmniejszy dostęp do terenów zielonych w województwie.



foto. Rafał Mroziński

Czy macie manifest?

Alicja: To jest duże słowo. Ale mam nadzieję, że nasz program będzie zauważeniem pewnych braków i pobudzeniem do działania. Czyli miejscem dla rozwoju dla osób twórczych, środowiska lokalnego z całej metropolii, bez podziału na środowisko gdańskie, sopockie, gdyńskie. Brakuje takich miejsc i inicjatyw, gdzie osoby z różnych światów i z różnych pokoleń związanych z branżą twórczą mogą się spotkać. W idealnym założeniu w Gridzie spotka się architektka, która mogłaby skorzystać z wiedzy artystki wizualnej zajmującej się tematem opiekuńczości i włączyć ten temat do swojej praktyki. Takie spotkania mogą być czymś nowym, wnoszącym nową jakość do ich pracy. Zakładam, że te przecięcia, sytuacje, spotkania się u nas wydarzą. W programie otwarcia założyliśmy dyskusję wielopokoleniową – chcemy sprawdzić, z czego czerpią osoby młodsze, które są po Akademii w Gdańsku,

przyjechały tu i zostały. Czy to na pewno zawsze jest to, czym żyją osoby twórcze, działające od wielu lat na naszej scenie? Uczenie się wielopokoleniowe to cecha, którą, mam nadzieję, że nasz program zachowa. Wspólne uczenie się i oduczanie się.

Wszyscy: Kolektywne uczenie się!

Ala: Manifest jest procesem. Im więcej rozmawiamy o identyfikacji wizualnej, o rezydentach, na spotkaniach roboczych czy programowych, tym bardziej on się kształtuje w naszych głowach. Na pewno chcielibyśmy mieć coś, co określa, kim jesteśmy, dla kogo jesteśmy, co robimy i w jaki sposób to robimy. Rozmawiamy też o tym dużo przy budowie krytycznego programu Gridu. Nie chcemy, żeby to, co robimy, było zgorzkniałe, oparte na żalu, oporze i braku gotowości do współpracy. Chcemy, żeby to było otwierające, przełamujące.

Historia jest ciężarem, inspiracją, na pewno wyzwaniem.

Alicja: Mam osobiste historie związane ze Stocznia, jak pewnie wiele osób pochodzących z Gdańska. Mój dziadek pracował tutaj w biurze projektów, podobnie jak dziś stuletnia siostra mojej babci, która przepracowała trzydzieści lat na Stoczni. Przez to czuję dużą odpowiedzialność związaną z tym miejscem. Ale jest to także odpowiedzialność związana z moim własnym środowiskiem osób artystycznych, które do lat spoglądało na Stocznia jako źródło inspiracji, ale też nadziei, i które były zawłaszczane przez politykę czy deweloperów. Zależy mi, by złapać w naszym programie osoby, które czują się współtwórcami tego miejsca i chcą mieć na niego dalszy wpływ.

Wiele tworów artystycznych i komercyjnych na tych terenach uważa, że musi być pokryte tą metaforyczną rdzą. Jak do tego podchodzicie?

Ala: To pokrycie rdzą jest nam wszystkim bliskie. Grid mieści się w zabytku. Na pierwszym piętrze Gridu istniała spółdzielnia Świetlik. Była tu też Śniadalnia, w której stołowali się pracownicy niższego szczebla. To tutaj pojawił się załączek protestów! Na dole była suszarnia drewna z wielkimi piecami. Pod ochroną konserwatorską jest głównie elewacja budynku. Odtworzyliśmy okna, widoczne elementy cegły, dzięki którym widać fragmenty dobudowane później. Stąd też nazwa Grid, czyli siatka, którą dobrze widać na budynku oraz w nowych elementach wnętrza. Zaprojektował je Filip Kozarski. Klatka schodowa też jest pod ochroną konserwatorską, elementy słupów, napisów. Mamy tu dużo swobody w projektowaniu. Zależało nam na tym, żeby to nie było nowoczesne wnętrze, tylko mądre – stąd idea recyklingu, odzysku większość elementów, które wprowadzamy. Identyfikację wizualną Gridu stworzył Marian Misiak, nawiązując do historycznego malowania sztyków na budynkach. Marian też użył recyklingu jako kierunku w projektowaniu.

Marek: Wyjściem do logotypu jest parkiet z odzysku, którym pokryte jest całe górne piętro. Pochodzi z nadal istniejącej starej Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Cetniewie. Kolorowe elementy na parkiecie to linie boi-

kowe, które są przemieszane i poukładane już inaczej. Ala nazwała ten proces odszkalnianiem, bo w szkole wszystko jest poukładane, podlega systemowi edukacji, a my ten system symbolicznie rozwalamy.

Rozchodzimy się, a ja idę na własne oczy zobaczyć to, o czym rozmawialiśmy. Zachwyty.


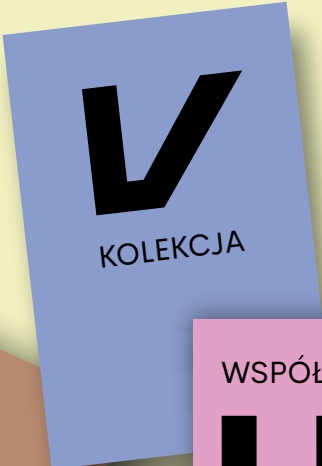

To się nie może nie udać z takimi ludźmi.


Wystąpili: Ala Jabłonowska, Alicja Jelińska, Marek Rogala. W pozostałych rolach głównych: Monika Chaka Domańska, Marian Misiak, Filip Kozarski. Rezydenci i rezydentki: Ania Witkowska / Szare Wrony, Magdalena Pela, Ciało Miasta w składzie: Monika Zawadzka, Aneta Lehmann, Dominika Gołębiewska; Mariusz Waras, PB Studio – Hanna Białic i Jakuba Piórkowski, Krik (Łukasz Krajewski), Jakub Janik i Paulina Jackowska / X-Press.

fol. Rafał Mroziński




reklama






GDAŃSK



GDAŃSKA
KOLEKCJA
SZTUKI
WSPÓŁCZESNEJ

Gdańska Kolekcja Sztuki Współczesnej to istniejący od 2017 roku program, dzięki któremu Miasto Gdańsk gromadzi sztukę dziejącą się teraz, tworzy z niej kolekcję i zachowuje ją dla przyszłych pokoleń. Partnerem działania jest Muzeum Narodowe w Gdańsku. Każdego roku możesz zgłosić swoją propozycję.

Nabór 2025 trwa do 20 lipca br.
Zapraszamy!



RoomArt

czyli nowa miejska
rezydencja
dla osób
artystycznych

z Barbarą Frydrych rozmawia
Diana Lenart

Ze wszystkich wątków, jakie pojawiają się wokół nowej inicjatywy twórczej – Grid Arthubu, jeden z nich bezpośrednio łączy się ze wsparciem debiutujących gdańskich stypendystów. A gdyby oprócz funduszu stypendialnego i stałych pracowni zaproponować im rezydentury w niezwykłych okolicznościach twórczych? Tak będzie w RoomArt Gdańsk. O szczegóły pomysłu pytam Barbarę Frydrych, dyrektorkę Biura Prezydenta ds. Kultury.

Do miejskiego programu stypendialnego dołączają rezydentury w nowym, eksperymentalnym miejscu. Stypendyści Funduszu Twórczego otrzymają możliwość uczestniczenia w programowych wydarzeniach Grid Arthubu.

Zgadza się – to nowy, istotny element naszego programu stypendialnego. Przez sześć miesięcy młody artysta lub artystka otrzyma zarówno pracownię, jak i stypendium. Przestrzeń w Grid Arthubie, którą oddajemy debiutującym twórcom, nie będzie jedynie miejscem pracy – stanie się częścią dynamicznego, twórczego ekosystemu. Stypendysta lub stypendystka dołączy do środowiska, w którym równolegle działają inni artyści, odbywają się wystawy, spotkania, miejskie spacerki i wspólne działania. Taka obecność w żywym, inspirującym otoczeniu może znacząco wpłynąć na rozwój. Dla miasta to także szansa, by zatrzymać utalentowanych twórców i umożliwić im rozwijanie się właśnie tutaj, w Gdańsku.

Inkubacja musi przebiegać w odpowiednich warunkach. Na młodych artystów czekają tu – oprócz zaprojektowanych z poszanowaniem przeszłości przestrzeni – ślady niezwykle ważnych wydarzeń określających tożsamość Gdańska i Europy. Czy to są odpowiednie warunki?

Zdecydowanie tak. Grid Arthub powstaje na terenie postocznioowego Gdańska – w miejscu o szczególnym znaczeniu dla historii i tożsamości miasta. Wierzymy, że świadomość takiego kontekstu może działać inspirująco i mobilizująco. Sama przestrzeń – starannie zaprojektowana, otwarta i elastyczna – sprzyja zarówno skupieniu, jak i współpracy. Dla młodych artystów to szansa, by osadzić swoją praktykę w miejscu nasyconym znaczeniami. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się także kluczowe instytucje i przestrzenie kultury: Muzeum Narodowe w Gdańsku i jego dział NOMUS, Europejskie Centrum Solidarności, a także 100cznia, B90 i ulica Elektryków.

Grono eksperckie będzie oceniać propozycje twórców reprezentujących różnorodne dziedziny. W RoomArt Gdańsk mogą realizować się debiutujący artyści sztuk wizualnych, kompozytorki, filmowcy, poetki. Czy kryteria oceny mają sztywne ramy?

Nie – i jest to celowe działanie. To eksperyment, ale zaplanowany z myślą o otwartości i różnorodności. Choć ramy formalne zostaną jasno określone, najważniejsze pozostanie to, co wnosi sam twórca: jakość, oryginalność i sposób myślenia. Szukamy osób, które potrafią zaprojektować swoją obecność w Gridzie z wyobraźnią i świadomością celu. Rezydentura ma być nie tylko czasem intensywnej pracy indywidualnej, ale też okazją do współdziałania i aktywnego uczestnictwa w życiu całej przestrzeni. Uczestnik będzie zobowiązany do przestrzegania ogólnego regulaminu Grid Arthubu oraz zasad programowych rezydentury. Istotna będzie także umiejętność pracy w środowisku kolektywnym – tak, by tworzyć w dialogu z innymi i jednocześnie nie zakłócać wzajemnej pracy twórczej.

Twórcy zameldowani i płacący podatki w Gdańsku mogą ubiegać się o Stypendium Kulturalne Miasta Gdańska realizowane przez Biuro Prezydenta ds. Kultury. Nabór do programu ogłosimy w kolejnych numerach. Sprawdzajcie! Na etapie składania wniosku o Gdańskie Stypendium Kulturalne – Fundusz Twórczy – za pośrednictwem platformy Witkac będzie można również zaznaczyć chęć skorzystania z pracowni w Grid Arthubie. Spośród zgłoszeń grono eksperckie wyłoni jednego stypendystę lub jedną stypendystkę, który_a – oprócz wsparcia finansowego – otrzymają możliwość odbycia rezydentury w tej wyjątkowej przestrzeni twórczej.

Do miejskiego programu stypendialnego dołączają rezydentury w nowym, eksperymentalnym miejscu. Stypendyści Funduszu Twórczego otrzymają możliwość uczestniczenia w programowych wydarzeniach Grid Arthubu.



fot. Rafał Mroziński



Międzynarodowy Festiwal Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA od 1997 roku jest jednym z najważniejszych wydarzeń teatralnych w Polsce. W tym roku wprowadza nowy element: po raz pierwszy jego program został powierzony kuratorce – Monice Kozłowskiej, na co dzień związanej z Teatrem Migro, która z entuzjazmem podjęła to wyzwanie. „To dla mnie ogromna radość, że mogę zaprosić widzów do świata, który dobrze znam i kocham – teatru ulicznego. Mam nadzieję, że moje doświadczenia z innych festiwali i pracy artystycznej pozwolą pokazać coś świeżego, ale spójnego z duchem FETY” – mówi Monika. „Nie jestem z Gdańska, ale znam FETĘ z perspektywy artystki – byłam tu z moim teatrem już dwa razy. Teraz patrzę na nią od środka jako kuratorka”. Choć nowa osoba odpowiada za program, formuła festiwalu pozostaje otwarta i różnorodna. Jak podkreśla Sara Warzyńska, współorganizatorka wydarzenia: „Zmiany są częścią rozwoju. Chcemy być bardziej transparentni i otwarci na nowe pomysły. Konkurs na kuratora, dyrektora artystycznego festiwalu, był naturalnym krokiem – Monika go wygrała, prezentując przemyślaną, bogatą koncepcję”.

Tegoroczna FETA to ponad dwadzieścia zespołów teatralnych z całego świata, w tym m.in. z Hiszpanii, Węgier, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Korei Południowej. W programie ponad sześćdziesiąt wydarzeń, w tym duże spektakle plenerowe, akcje performatywne i wyjątkowe „żywe rzeźby”, które ożywią przestrzeń festiwalu między pokazami. „Zależy mi, żeby ten festiwal był intensywny, różnorodny, z widowiskami, które angażują i poruszają. Wśród nich są również spektakle, które widziałam na żywo i od razu wiedziałam: to muszą zobaczyć widzowie FETY” – opowiada Monika.

Hasłem przewodnim tegorocznej edycji są „magiczne opowieści” – to pojemna formuła, która łączy spektakle familijne, komediowe, taneczne i te bardziej refleksyjne. Teatr uliczny wydaje się lekki, ale niesie też tematy trudne i ważne, tym bardziej, że jest dostępny dla wszystkich. Jak dodaje Monika: „Dla mnie magia teatru ulicznego polega na tym, że dzieje się tu i teraz, na oczach przechodniów. Każdy może na chwilę stać się widzem – bez biletu, bez zapowiedzi. I czasem taka chwila zostaje na długo”.

Szczególnym wydarzeniem będzie spektakularna parada zespołu Xarxa z Hiszpanii, który wraca na FETĘ po... dwudziestu pięciu latach. Widowisko „Nit Màgica” z pirotechniką, muzyką i niespodziankami otworzy festiwal na Targu Rybnym w Gdańsku. FETA, choć z roku na rok się zmienia, pozostaje wierna idei dostępnego, angażującego teatru, który wychodzi do ludzi. Park Reagana, mimo wyzwań technicznych, znów stanie się zieloną sceną pełną niespodzianek i spotkań. „Nie chcieliśmy, żeby między spektaklami park był pusty. Dlatego zaprosiliśmy artystów do stworzenia krótkich form, które pojawiają się nagle i zaczynają działać. Chodzi o to, by cały teren żył teatrem” – wyjaśnia Sara.

Teatr Xarxa, fot. David Revenga



Każdy może stać się widzem

Nowa energia, sprawdzone tradycje i magia w plenerze – pod drzewami Parku Reagana, wśród miejskich zaułków i na oczach przypadkowych przechodniów rozgrywać się będą opowieści bez granic. FETA, jeden z najważniejszych festiwali teatru ulicznego w Polsce, wraca z programem pełnym emocji, kontrastów i niespodzianek.

Ola Trzaska

Teatr Klinika Lalek, fot. Strokowski



Jakie spektakle szczególnie poleca kuratorka? Trudny wybór – ale na liście *must see* są m.in. polskie zespoły z uznanymi tytułami: Teatr KTO z „Peregrinusem”, Biuro Podróży z nową „Burzą” i Klinika Lalek z „Cyrkiem Tarabumba”. Cztery dni – mnóstwo emocji, pięknych historii i spotkań z teatrem, który nie potrzebuje kurtyny. FETA to więcej niż festiwal – to święto dla wszystkich. „I szczególnie cieszę się z udziału teatru Modern Table z Korei – ich pokaz »Darkness Poomba« łączy rytuały i hip-hop. To rzadkość na europejskich festiwalach”.

10-13.07

Międzynarodowy Festiwal Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA
Targ Rybny (10.07 otwarcie) i Park im. Ronalda Reagana
(główna część festiwalu w dniach 11-13.07)

wstęp wolny

program: gak.gda.pl/feta.pl

Poszukiwanie zaginionych historii – Afera Kryminalna w nowej, wakacyjnej odsłonie

Dagny Kurdwanowska

Julia Łapińska, Jędrzej Pasierski, Mieczysław Gorzka, Robert Małecki i wielu innych topowych pisarzy i pisarek powieści kryminalnych będzie można spotkać między 16 a 19 lipca podczas letniej odsłony Afery Kryminalnej. Dyrektorem programowym czternastej edycji Afery został Maciej Siembieda. W rozmowie z Dagny Kurdwanowską opowiada o nowej formule i niespodziankach, które zostały zaplanowane w programie jednego z najważniejszych festiwali literatury gatunkowej w Polsce.

Dagny Kurdwanowska: Maćku, zostałeś w tym roku dyrektorem, a raczej dyktatorem programowym Afery Kryminalnej. Jak się czujesz w tej roli?

Maciej Siembieda: Doskonale! Funkcja dyktatora programowego jest *passé*, a ponieważ żyjemy w czasach dyktatur, uważam, że to znacznie bardziej modny termin. Oczywiście to wszystko żart, żeby nikt z państwa nie dał się nabrać, że tupię nogą i rozkazuję. To po prostu forma lekkiego szyderstwa z otaczającej nas rzeczywistości. Bardzo się cieszę, że Biblioteka zaproponowała mi wspólne działanie i postawiła na bardziej autorski charakter festiwalu.

Podszedłeś do sprawy bardzo poważnie, jak na dyktatora przystało, i stworzyłeś zupełnie nową formułę Afery Kryminalnej. Czego może spodziewać się publiczność?

Ponieważ bliższa ciału koszula, a ja nie piszę kryminałów *sensu stricto*, bliżej mi do powieści sensacyjnej – chociaż w księgarniach to ta sama półka – chciałem, żebyśmy w tym roku przyjęli hasło „Poszukiwanie zaginionych historii”. Staralem się dobrać autorów oraz autorki i ich dokonania, które by do tego hasła pasowały. Zaprosiłem grono znakomitych polskich pisarek i pisarzy, którzy na swoich kontaktach mają książki powstałe na podstawie faktów lub nimi inspirowane. Chciałbym, żebyśmy porozmawiali o prawdzie i fikcji w powieści kryminalnej, o granicach wyobraźni – dokąd może nas ona prowadzić i czy w pewnej chwili powinniśmy się zatrzymać, czy raczej puszczać wodze fantazji. Bardzo interesuje mnie warsztat naszych gości i do rozmowy o tym chciałbym wszystkich zaprosić. Wspólnie z zespołem Biblioteki szukaliśmy sposobu, by odświeżyć i unowocześnić festiwal. Wymyśliliśmy więc formułę sparingów. Nie będzie klasycznych spotkań autorskich ani paneli, lecz dwuosobowe pojedynki z sędzią ringowym lub sekundantem. Oczywiście, podobnie jak z dyktatorem programowym, jest to pewien żart. Proszę się nie martwić, nie będzie ustawek i okładania się pięściami. Zależało nam, by rozmowa była dynamiczna. Postaramy się pokazać, jak autorzy patrzą na te same tematy z różnych perspektyw i skonfrontujemy ich poglądy, warsztat, myślenie o literaturze, nie tylko gatunkowej. Można powiedzieć, że to podniesienie klasycznych spotkań autorskich do drugiej potęgi. Liczę więc na duże zainteresowanie i wysoką frekwencję.

Zanim powiemy, kim są goście, warto wspomnieć, że z festiwalu mają szansę skorzystać nie tylko gdańszczanie i mieszkańcy Pomorza, ale także

turyści. Afera Kryminalna po raz pierwszy odbywa się nie w listopadzie, ale w wakacje. Latoto dobry czas dla powieści kryminalnych i sensacyjnych? To czas żniw, nie tylko na polach, ale i w księgarniach. Tego typu literatura rozrywkowa jest latem bardzo pożądana, wiele osób zabiera książki kryminalne na urlop, na plażę, nad jezioro. Myślę, że zmiana terminu to bardzo dobry ruch. Zwłaszcza że festiwali i targów książki namnożyły się w Polsce bardzo wiele, co świadczy o tym, że wszystkie one mają swoją widownię. A Afera ma nie tylko renomę, ale i kilkunastoletnią historię. Kiedy dzwoniłem do pisarek i pisarzy z zaproszeniem na festiwal, na hasło „Afera” wszyscy reagowali entuzjazmem lub głębokim żalem, że akurat będą na urlopie i nie mogą dołączyć. Ta edycja zapowiada się zatem atrakcyjnie, nie tylko z powodu nowej formuły, ale także pory i miejsca, bo część spotkań będzie w plenerze.

Opowiedz zatem, kto przyjął zaproszenie i będzie się latem pojedynkować w Gdańsku?

Zaplanowaliśmy cztery spotkania: dwa damsko-męskie, jedno damsko-damskie i jedno męsko-męskie. W środę, 16 lipca, zaczynamy od dwójki znakomitych autorów, których nikomu nie trzeba przedstawiać: Julii Łapińskiej i Jędrzeja Pasierskiego. W czwartek gościć będziemy dwie wrocławskie gwiazdy literatury kryminalnej: Małgorzatę Starostę i Mieczysława Gorzkę. Małgosia, znana państwu bardziej z komedii kryminalnych, tym razem napisała powieść opartą na faktach, klasyczny kryminał. Wydaje mi się, że posłużyło jej to, że oparła fabułę na prawdziwej sprawie, którą zrekonstruowała. Zmierzy się poglądami z Mietkiem Gorzką, który jest znakomitym autorem, znanym między innymi dzięki cyklom „Cienie przeszłości” i „Wściekłe psy”. W piątek spotka się dwóch panów: Robert Małecki i ja. Publiczności zdradzę kilka tajemnic, na przykład, jakie zagadki historyczne i fakty zainspirowały mnie do napisania moich książek. Robert natomiast opowie o swoim cyklu z Archiwum X i o tym, jak działa ta komórka polskiej policji. To gigantyczna kopalnia tematów dla autorów, a jednocześnie przestroga dla przestępców. Co chwilę słyszymy informacje – jak ta sprzed kilku dni o zatrzymaniu w Wielkiej Brytanii Polaka poszukiwanego od dwudziestu lat. Pod zmienioną tożsamością produkował whisky i był szanowanym przedsiębiorcą, a w Polsce grozi mu dożywocie za przestępstwa z przeszłości. Mówi się, że Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. Archiwum X działa podobnie, przypominając, że najcięższe zbrodnie się nie przedawniają. W sobotę ostatnia para: Iza Janiszewska, jedna z najjaśniejszych gwiazd polskiego kryminału, oraz Agnieszka Graca, która dopiero zaczyna błyszczeć, ale ma już na koncie Nagrodę Wielkiego Kalibru. Obie panie spojrzą na kryminał i historie z perspektywy bardziej społecznej, mocno zakorzenionej we współczesności.

Ważne jest także to, że te pary nie są przypadkowe. Często jedna z tych osób mówiła, że bardzo chciałaby wystąpić w parze z tą drugą, bo czuje jej klimat i styl. To kluczowe w takim pojedynku, żeby nawiązała się między autorami żywa dyskusja.

Oczywiście, tutaj dyktatura by nie pomogła. Ułożenie takiej ósemki było bardzo trudne. Trudniejsze było zresztą dobranie par niż terminów. Chodziło o to, żeby, tak jak powiedziałas, te pary nie były przypadkowe. Pytałem każdego o sugestie, z kim chciałby się spotkać, i pod tym kątem to wszystko układałem. Robert Małecki, zapytany, z kim chce się spotkać, odpowiedział: „z tobą”. Stąd moja obecność w sparingu. Już nie mogę się doczekać.

Pary są bardzo ciekawe, ale pojedynki to nie jedyna atrakcja. Będą też inne wydarzenia. Między innymi spacer kryminalne i gra kryminalna przygotowana przez Muzeum Sopotu. Przygotowałeś jeden ze spacerów, który odbędzie się w Sopocie. Zdradzisz, jaka będzie trasa?

To będzie trasa związana z zagadką historyczną z czasów II wojny światowej. Mieszkam w Trójmieście od ponad dwudziestu lat, z czego kilkanaście w Sopocie, i nie miałem pojęcia, że tuż obok mojego domu działy się takie rzeczy. Odkryłem niesamowitą historię, ale nie chcę zbyt wiele zdradzać, żeby nie zepsuć niespodzianki. Mogę powiedzieć tyle, że spacer będzie związany z granicą między Wolnym Miastem Gdańskiem a Polską, będzie biegł trasą przez Górny Sopot i Kolibki, a opowie podczas naszej wycieczki o przemysłowym szlaku i zupełnie nieznaną tajemnicę z września 1939 roku.

To będzie „Poszukiwanie zaginionych historii” w praktyce. Temat Afery Kryminalnej – badanie granic między faktem a fikcją – jest ci bliski. W najnowszej powieści, „Sobowtór”, pokazujesz, że o tym, co jest prawdą, a co kłamstwem, może decydować jeden odcień.

Tak, sam jestem trochę przemytnikiem przekraczającym granicę między prawdą a fikcją. Tyle że ja przenoszę wyłącznie fakty i zawsze wyraźnie zaznaczam, gdzie ta granica się znajduje. Prawda i fikcja mogą istnieć obok siebie, byle nie zamieniały się miejscami. Przynajmniej ja tego pilnuję w swoich książkach, bo przekłamywanie rzeczywistości jest dla mnie niedopuszczalne. Jeśli fikcja służy temu, by „przyprawić” prawdę, zawsze się do tego przyznaję. Robię to tak, by nikt nie uznał moich wymysłów za zdarzenia, które miały miejsce w rzeczywistości. Bardzo rygorystycznie tego pilnuję.

„Sobowtór” to historia, która zaczęła się od obrazu. Jego reprodukcja znalazła się na okładce książki i kto na nią nie spojrzy, nie chce uwierzyć, że obraz istnieje naprawdę i że nie jest to robota sztucznej inteligencji.

Nikt nie wierzy w prawdziwość tego obrazu, łącznie z profesorami malarstwa. Zdecydowałem się na tę prowokację, bo żyjemy w czasach, w których prawda jest w pogardzie. Chciałem to zjawisko przetestować i wynik jest taki, że nikt za bardzo prawdą nie jest zainteresowany. Zmieniły nas fake newsy, media, nieweryfikowalne źródła informacji, internet, Photoshop i sztuczna inteligencja. Tymczasem ten obraz to autentyczny portret mężczyzny z pierwszej połowy XVI wieku, który zupełnie przypadkiem wygląda podobnie do mnie. To znaczy, że jeśli ktoś tu jest podróbką, to raczej ja, a nie on.

mat. WBPB



14. edycja festiwalu Afera Kryminalna odbędzie się w dniach 16–19 lipca. Więcej szczegółów, program spotkań i spacerów znajduje się na stronie wbpg.org.pl oraz w kalendarium Literatura.

Organizatorem jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku.

Malowniczy staw na Jasieniu i scena jazzowa na Ołowiance – te dwa punkty w najbliższych miesiącach skupią jedne z najciekawszych propozycji muzycznych w Gdańsku. Jazz na Wyspie wystartuje już **30 lipca**, gdy zaprezentuje się klawiszowy konglomerat **Baliński/Tarwid/Zabrodzki** oraz zespół **Omasta**. Trzech klawiszowców naraz okiełznać niepodobna, podobnie jak grupy inspirowanej się m.in. estetyką uliczną.

Ledwo na Ołowiance ucichną dźwięki syntezatorów, instrumentów dętych czy perkusji, a wybuchowe instrumentarium **6 sierpnia** znów nawiedzi filharmonijną wyspę, tym razem w ramach formacji **Twoosty Mayonez** oraz **Filip Żółtowski Quartet**. Ci pierwsi od debiutu winylowego w 2023 roku zdążyli wydać kolejny album – „Nieźle Bagno”, na którym eksplorują głębię przestrzeni i znaczenie najdrobniejszych akustycznych szczegółów. A zespół Filipa Żółtowskiego na nowej płycie „BiBi” prezentuje mariaż syntezatorowo-trąbkowo-saksofonowy z niezawodną energiczną perkusją.

Już dzień później nastąpi otwarcie tegorocznej edycji Koncertów nad Stawem Wróbla. **7 sierpnia** scenę uniesie **Raphael Rogiński**, wykonując projekt „Plays John Coltrane and Langston Hughes” – gitarową wizję klasyki jazzu w nieco bluesowym wydaniu. A wszystkim, którym jazzowych i okołojazzowych podróży będzie mało, polecieć trzeba pianistkę **Hanię Derej** i stołeczny zespół **Niechęć**, którzy niecały tydzień później (**13 sierpnia**) zagrają na Ołowiance, zamykając cykl koncertowy Jazz na Wyspie.

A co na Jasieniu? Od drugiej połowy września cyklem Koncerty nad Stawem Wróbla zawładnie refleksja. Flety, przetworzenia głosu, improwizacja, nawiązania do muzyki współczesnej, a wszystko to w wykonaniu laureata Paszportu „Polityki” **Dominika Strycharskiego** – dokładnie **21 sierpnia**. Tydzień później (**28 sierpnia**) instrumenty dęte zastąpi pianino i elektronika. Materiał ze swojego albumu „Day-dreamer” zagra **YANA**, której znakiem firmowym jest delikatny, otulający publiczność dźwięk.

To jednak nie koniec muzycznych atrakcji – Staw Wróbla będzie się muzycznie uaktywniał także w ciągu dwóch kolejnych tygodni. **4 września** wystąpi bowiem laureat trzech Fryderyków, **Andrzej Konieczny**, prezentując materiał „Live Sound & Visual Experience”. Istotny podczas wykonania będzie także materiał wizualny, który wpisze się ekspresyjnie w warstwę muzyczną.

Finałem muzycznej przygody nad Stawem Wróbla będzie koncert **Rafała Iwańskiego**, który odbędzie się **11 września**. Jego projekt wprowadza

Staw, wyspa, oddech, muzyka

Igor Torbicki

w trans, wykorzystując m.in. przetworzone elektronicznie afrykańskie lamelofony. To muzyka stojąca na pograniczu filozofii i medytacji, czerpie z dziedzictwa sławnego kompozytora amerykańskiego Johna Cage’a.

Cykl Koncerty nad Stawem Wróbla oraz Jazz na Wyspie stawiają na otwartość – wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny, a każde z nich rozpocznie się o godzinie 19.00. Obie sceny znaleźć będzie łatwo. Jazz na Wyspie odbywać się będzie tuż przy Wyspie Spichrzów i Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Dojazd nad malowniczy Staw Wróbla również nie stanowi problemu – wystarczy dojechać na przystanek Gdańsk Jasień.

21-24.08.2025

LITERACKI SOPOT

edycja rumuńska

- spotkania autorskie
- debaty
- targi książki
- warsztaty
- projekcje filmowe
- czytania performatywne
- pasmo young adult
- sztuka na literackim
- Ptasie Radio
- i wiele więcej!



Wspieramy twórców_czynię kultury, organizujemy rezydencje artystyczne oraz tworzymy inspirującą przestrzeń dla środowisk kreatywnych. Odkrywamy historię i dziedzictwo willi. Zwiedź ją z przewodnikiem – od piwnic aż po wieżę. W Muzeum Miejsca czekają niezwykle opowiesci o zabytkowej willi i otaczającym ją parku.

SEZON LETNI NA GOYKI 3 | lipiec-sierpień 2025

- **28.06-09.08** → wystawa *good vibes* z udziałem: ikkibawiKrrr, Katarzyna Wyszowska
godziny otwarcia wystawy:
wtorek – piątek: 10.00–17.00, sobota: 10.00–14.00
- **14.07** → warsztaty ogrodniczo-tarotowe z Anką Wandzel
- **19.07 i 07.08** → działanie taneczne: Anna Zglenicka i Magda Kowala (Herz Haus)
- **26 i 27.07** → warsztaty z Martą Romankiv podczas *Festiwalu Trzymaj*
- każdy poniedziałek w czerwcu / lipcu / sierpniu → *Songwriter Sopot Festival*
- **21-24.08** → *Międzynarodowy Festiwal Literacki Sopot*

Odwiedź nas na miejscu: **ul. Jakuba Goyki 3, 81-706 Sopot**

Odwiedź nas online: **www.goyki3.pl | #Goyki3**





Masz dużo na głowie?
Doskwiera Ci codzienna
monotonia...?

...to może idź do muzeum.

Fragment boazerii w herbaciarni.
Zobaczysz w Domu Uphagena

55-lecie Muzeum Gdańska to okazja do wzięcia udziału w konkursie, w którym wygrać można limitowaną, jubileuszową serię asortymentu Muzeum. Konkurs już trwa i zakończy się 15 grudnia.

Jak wziąć udział?

Wystarczy zebrać odpowiednią liczbę punktów w formie pieczętek. Pieczętki otrzymujecie, uczestnicząc w wydarzeniach organizowanych przez Muzeum lub zwiedzając jego oddziały. Jubileuszowa karta zadań, gdzie przybijane będą pieczętki, dostępna jest tutaj, na łamach informatora, na facebookowych wydarzeniach Muzeum Gdańska oraz na stronie muzeumgdansk.pl – z możliwością samodzielnego wydrukowania.

O nagrody powalczą osoby, które zdobędą największą liczbę punktów. Muzeum przygotowało upominki aż dla pięćdziesięciu pięciu uczestników! Kategoria specjalna: za każdorazowe przekazanie pamiątki związanej z historią miasta do zbiorów Muzeum (np. zdjęcia, przedmioty) uczestnik otrzymuje dziesięć punktów.

Pamiętajcie, żeby na jubileuszowych kartach czytelnie uzupełnić dane kontaktowe.

Muzeum Gdańska + „teraz!” = konkurs! Złapcie je wszystkie (jeśli tylko potraficie)!

Regulamin konkursu i wszelkie ważne informacje dostępne są na: muzeumgdansk.pl. Tam też dostępny będzie wykaz wydarzeń objętych konkursem na każdy kolejny miesiąc. Rozważcie też zapisanie się do newslettera Muzeum Gdańska – nie dajcie się zaskoczyć!



URODZINY
MUZEUM
GDAŃSKA

Spędzaj aktywnie czas
ze swoim ulubionym muzeum 😊

Zbieraj pieczętki, licz punkty, zgarnij nagrody.
Sprawdź regulamin konkursu na muzeumgdansk.pl

WYSTAWA

SPOTKANIE

KONCERT

KSIĄŻKA

ZWIEDZANIE

Masz już wszystkie 5 pieczętek? Wypełnij jak największą liczbę kart!
Skontaktuj się z nami pod adresem mg55@muzeumgdansk.pl

[imię i nazwisko, adres email i/lub nr telefonu]

Prezenciki dla rzygaczy

Aleksandra Stokowiec

W lipcu tego roku Długa 35 stanie się czasową siedzibą Domu Literatury w Gdańsku. Adres, pod którym do 2022 roku funkcjonowało Rosyjskie Centrum Nauki i Kultury, a przez ostatnie trzy lata gościły działania realizowane w ramach projektu Gdańsk Miasto Literatury, pozostanie kluczowym punktem spotkań dla praktyków i wielbicieli słowa – pisanego, recytowanego, wchodzącego w relację z innymi sztukami i zaangażowanego we wspieranie takich wartości jak wolność i solidarność. Choć w docelowej lokalizacji – zabytkowym, siedemnastowiecznym kompleksie budynków przy ul. Sierociej – trwają jeszcze prace remontowe, tożsamość nowej instytucji definiowana jest już teraz, za punkt wyjścia przyjmując nie tylko refleksję nad emblematycznymi dla miasta twórcami i dziełami, ale również relację między lokalnością i różnorodnością.

Moment powołania Domu Literatury w Gdańsku zbiega się z prezentacją wystawy „Rzygacze”. Jej autorka, białoruska artystka Volha Zarouskaya, w rozmowie towarzyszącej wernisażowi opowiada o poszukiwaniu swojego miejsca, złożonej relacji z miastem oraz roli, jaką drobne gesty i rytuały mogą odegrać w oswojaniu tego, co obce.

Szkice i grafiki prezentowane w sieni Domu Literatury w Gdańsku pokazują kolejne etapy pracy nad komiksem o rzygaczach, który stworzyłaś w ramach Stypendium Kulturalnego Miasta Gdańska, otrzymanego w 2023 roku. W tym samym czasie zostałam nominowana do nagrody Aniempadystaua za okładkę do książki Alesia Kudryckiego „Kazik z Kamiennej Górki”. Z wykształcenia jesteś jednak projektantką przestrzeni wirtualnej i przez blisko dziesięć lat współpracowałaś z firmami tworzącymi gry komputerowe. Czy to miało duży wpływ na twoje myślenie o tworzeniu bohaterów i budowaniu historii?

W decyzji o rozwijaniu się w kierunku ilustracji utwierdziła mnie praca nad oprawą graficzną książki „Хачу ўмець чытаць” (Chcę umieć czytać), również wydanej w 2023 roku. Ten projekt miał dla mnie ogromne znaczenie – jestem przekonana, że wiersze te wejdą do kanonu literatury białoruskiej. Ich autor, Andrej Skurko, pisał je w bardzo trudnych warunkach, przez co mocno zaangażowałam się w nie emocjonalnie, odkrywając, że ilustracja książkowa daje mi nie tylko ogromną swobodę twórczą, ale również możliwość pracy nad treściami, które są dla mnie ważne.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że moje podejście do tworzenia postaci i historii ukształtowało doświadczenie zdobyte w branży gier komputerowych. Przystępując do pracy nad nowym projektem, zawsze myślę o tym, dla kogo jest przeznaczony i jak grupa docelowa będzie go odbierać. Ponadto, budując postać, kieruję się nie tylko aspektem wizualnym, ale również właściwą dla danego bohatera logiką działań, motywacją czy sposobem interakcji z otoczeniem. I wreszcie, praca nad gramami stworzonymi na małe ekrany i dla szerokiej publiczności nauczyła mnie dążenia do tego, żeby to, co rysuję, było maksymalnie czytelne

i rozumiałe, niezależnie od tego, czy odbiorcą jest osoba z wykształceniem magisterskim czy siedmioletnie dziecko.

Twoje pierwsze gdańskie grafiki, zwłaszcza „Norę” i dyptyk „Zima w Gdańsku”, wyróżnia niezwykła atmosfera, przywodząca na myśl zarówno klasykę kina noir i malarstwo Léona Spilliaerta, jak i klasykę ilustracji książkowej. Sama jako ważne źródła inspiracji wskazujesz prace Sterlinga Hundleya i Marshalla Vandruffa. Co było punktem wyjścia do stworzenia tego unikatowego stylu? Bardziej twoje preferencje estetyczne czy raczej to, jak postrzegasz miasta?

Dziękuję za porównanie do Léona Spilliaerta – nie znałam wcześniej jego twórczości, ale po przyjrzeniu się jej rzeczywiście dostrzegam fascynujące podobieństwa! Sterlinga Hundleya i Marshalla Vandruffa wymieniam jako źródła inspiracji, ponieważ miałam szczęście uczyć się od tych twórców bezpośrednio. Pierwszy nauczył mnie wrażliwości na otaczającą rzeczywistość i budowania atmosfery, drugi z kolei – jak każdy, nawet najmniejszy element dzieła może służyć prowadzeniu narracji. Muszę wspomnieć tu również o Mashi Skaf, bo prawie wszystko, co wiem o tworzeniu komiksów, wiem od niej. Od dawna pociągała mnie również estetyka noir, zwłaszcza gra kontrastów między światłem a cieniem. Ale to właśnie Gdańsk sprawił, że te inspiracje znalazły swój ostateczny wyraz. Kiedy spacerowałam po mieście zimą, uświadomiłam sobie, że jego architektura sama w sobie tworzy scenografię rodem z filmu noir. Nie próbowałam narzucać miastu swojego stylu – raczej pozwoliłam, żeby Gdańsk pokazał mi, jak chce być postrzegany. Punktem wyjścia do stworzenia tych grafik – i całego stylu – było także badanie perspektywy Innego. Patrząc na rzygacze, zastanawiałam się, co by się stało, gdyby te kamienne twarze naprawdę nas obserwowały? Gdyby przez wieki oglądały radości i smutki mieszkańców, ich lęki, nadzieje, miłości? W dyptyku „Zima w Gdańsku” rzygacze zostały przedstawione szczegółowo i wyraźnie, podczas gdy ludzie – jako rozmyte sylwetki. Chciałam w ten sposób podkreślić kontrast między niezmiennością kamienia a niestałością ludzkich postaw i stanów.

W stworzonej przez siebie historii rzygacze ożywają. Nie tylko zdobią przedproża i rynny, ale również odpowiadają za oczyszczanie miasta z nadmiaru trudnych emocji. Skąd wziął się ten pomysł? Czy miał poparcie w znanej ci literaturze albo gdańskich wspomnieniach i legendach?

Nie, ta idea przyszła do mnie w późnie, kiedy myślałam o tym, jak można by rozwinąć styl dyptyku „Zima w Gdańsku” w wizualną narrację. W pewnym sensie była to metafora mojego osobistego doświadczenia. Początek pobytu w Gdańsku był dla mnie i całej mojej rodziny dość trudny. Wyjechaliśmy z Białorusi przekonani, że jedziemy na dłuższe wakacje do Czarnogóry – wzięliśmy ze sobą tylko stroje kąpielowe, płetwy i, na wszelki wypadek, komputery do pracy. Okazało się jednak, że do Mińska już nie wrócimy i – po pewnych peregrinacjach – to właśnie Gdańsk wybraliśmy jako miejsce do życia.

To była zima 2021 roku, nadal obowiązywały ograniczenia covidowe, a jedyną dostępną rozrywką były spacerowe. I to właśnie podczas tych spacerów po mieście zauważyłam, jak za każdym razem inspiruje mnie jego architektura, niezliczone detale i ozdoby – w tym rzygacze. Zapadły mi one w pamięć już podczas pierwszej wizyty w Gdańsku – jako turystkę zdziwiło mnie, że gargulce, zwykle siedzące pod dachami, tutaj oglądać można z bliska, na przedprożach.

Myślę, że wtedy podświadomie pojawiła się myśl, że te kamienne rzeźby, które znajdują się na linii wzroku, mogą być opiekunami naszych emocji. To nie była inspiracja konkretną legendą czy tekstem literackim, raczej intuicyjne odczucie *genius loci*. Dopiero później, czytając o gargulcach, odkryłam, że przypisywano im funkcję ochronną – swoim przerażającym wyglądem miały odstraszać wszelkie zło. To tylko utwierdziło mnie w przekonaniu, że moja intuicja trafiła na coś ważnego.

Istotnym tematem twojej pracy jest relacja między przestrzenią a jej mieszkańcami. W kontekście twojej własnej historii staje się ona również refleksją nad poszukiwaniem bezpiecznego miejsca i budowaniem relacji – zarówno tych z innymi ludźmi, jak i nowym miejscem zamieszkania. Jak postrzegałaś Gdańsk w pierwszych dniach po przyjeździe? Co okazało się szczególnie pomocne w procesie adaptacji?

Pierwsze wrażenie było bardzo silne. Przyjechaliśmy tu z rozpalonej Czarnogóry, z krótkim przystankiem w Warszawie. Gdańsk przywitał nas ulewnym deszczem, porywistym wiatrem i temperaturą nieprzekraczającą czternaście stopni, a my nie mieliśmy ciepłych ubrań, parasoli ani jakiegokolwiek wyobrażenia na temat tego, co tu będziemy robić i jak będziemy żyć. Jednak kamienica, w której się na początku zatrzymaliśmy, była przepiękna, a ulice przypominały filmową scenografię. Dzień po przyjeździe trafiliśmy na obchody Solidarności, na których pojawił się Lech Wałęsa, i mówiło się między innymi o poparciu dla wolnej Białorusi. To mnie bardzo poruszyło – ta więź między historią i współczesnością. Później moje doświadczenia bywały skrajne – nie zawsze było lekko, ale mnóstwo szczęśliwych zbiegów okoliczności i spotkań doprowadziło do tego, że nawiązałam wiele wspaniałych przyjaźni, które pomogły odnaleźć się w nowym miejscu. Gdańszczanie są niesamowici – wolni, otwarci i szczerzy. Może tak właśnie działa na nich przestrzeń, w której mieszkają.

W twoim komiksie to dobroczynne oddziaływanie przestrzeni uzależnione jest jednak od ciężkiej pracy rzygaczy. Przedstawiasz je jako troskliwe i chętne do pomocy, przypominając równocześnie, że bywają także nieco kapryśne. Podczas warsztatów prowadzonych w Domu Literatury oraz przy okazji otwarcia wystawy podkreślałaś, że mają ogromną moc, ale czasem trzeba zaskarbić sobie ich przychylność. Zdradzisz, jak to zrobić?

W moim komiksie rzygacze są bardzo odpowiedzialne, nieustannie ciężko pracują nad utrzymaniem dobrej atmosfery w mieście. Czasem jednak czują się niedoceniane: wielu mieszkańców ich nie dostrzega, niektórzy uważają za szpetne i straszne. Turyści z kolei całą uwagę kierują na inne gdańskie rzeźby-symbole – lwy i Neptuna. Temu ostatniemu rzygacze zazdroszczą najbardziej, widząc, że nie tylko pozuje się z nim do zdjęć, ale również obdarowuje drobnymi monetami. Duchy zakłète w rzygaczach też chciałyby czasem otrzymywać jakieś podarki. Najbardziej lubią suche listki, kamyczki i papierowe samolociki, a o osobie, która je obdarowała, pamiętają już zawsze.

Ta miejska mitologia zrodziła się z pewnej gry-rytuału, którą praktykowałam z moim synem. Bardzo przeżywał przeprowadzkę, ciągle mówił o tym, że chciałby wrócić do domu, do Mińska. Wtedy wpadłam na pomysł zostawiania rzygaczom małych prezentów, żeby nowe miasto nas zaakceptowało. Ten rytuał stał się sposobem nawiązywania osobistej relacji z miastem. I teraz mogę z całą pewnością powiedzieć: to działa! W Gdańsku czujemy się jak w domu, a na zjednywanie sobie przychylności rzygaczy patrzą teraz jak na metaforę zauważania i doceniania pracy samego miasta, okazywania mu za nią wdzięczności.

mat. GML



reklama


GDAŃSK



termin składania ofert
15 lipca 2025

pełna treść ogłoszenia
<https://bip.gdansk.pl>

Konkurs na kandydata
na stanowisko dyrektora
**Muzeum
Gdańska**

Papierowy skarb

Grafika ma się całkiem nieźle – szczególnie w Gdańsku. Czarno-białe odbitki są delikatne i precyzyjne, ogląda się je w ciszy, a działają jak doskonale zestrojony zegarek z epoki. To właśnie w świecie grafiki można trafić na kąśliwy komentarz sprzed pięciuset lat, czuły gest ukryty w kresce albo wizualny żart, który jest zrozumiały tylko dla wytrawnego widza. Alicja Andrzejewska-Zajac wie, jak czytać te nieme historie i dlaczego dziś bywają bardziej aktualne, niż mogłoby się wydawać.

Ola Trzaska

Ola Trzaska: Gdańsk może pochwalić się imponującą kolekcją grafik – to ponad pięć tysięcy obiektów. Ale niewiele osób wie, że jednym z jej najcenniejszych fragmentów jest zbiór prac Albrechta Dürera. W jaki sposób Gdańsk wszedł w posiadanie takiego skarbu?

Alicja Andrzejewska-Zajac: Fundamentem naszej kolekcji rycin i rysunków jest dar gdańskiego kupca Jakoba Kabruna, który na początku XIX wieku zapisał w testamencie całe swoje zbiory miastu na użytek publiczny. Wówczas obejmowały one około jedenaście tysięcy rycin, trzysta obrazów i niemal trzy tysiące książek. W Gdańsku było to wydarzenie bez precedensu. Ta imponująca kolekcja przez wiele lat nie miała stałego miejsca – wędrowała między różnymi lokalizacjami, zanim trafiła do muzeum w 1871 roku. Zamysłem kolekcjonerskim było zgromadzenie dzieł graficznych wszystkich najważniejszych twórców od XV do XIX wieku. Dziś jej znaczną część przechowuje Oddział Sztuki Dawnej w Gdańsku.

Ile prac Dürera znajduje się w tej kolekcji?

Dürer wykonał około trzysta rycin, natomiast w naszym muzeum jest aż pięćdziesiąt siedem odbitek graficznych i jeden dwustronny rysunek. To największa kolekcja w Polsce. Na obecnej wystawie prezentujemy dwadzieścia trzy – na więcej nie pozwala przestrzeń ekspozycyjna i rygorystyczne wymogi konserwatorskie.

Również z powodu obostrzeń prace są eksponowane tylko przez osiem tygodni.

Tak. Papier jest niezwykle wrażliwym i delikatnym nośnikiem. Tytuł wystawy „Osieć i pół tygodnia” nawiązuje właśnie do długości okresu, w jakim możemy eksponować prace graficzne i rysunkowe. Natężenie światła nie może przekraczać pięćdziesięciu luksów, wilgotność musi być stała, a temperatura nie wyższa niż 20°C. Dzięki temu mamy szansę, by te dzieła przetrwały dla kolejnych pokoleń.

Te dwadzieścia trzy prace to...?

Pokazujemy miedzioryty i dwa drzeworyty Dürera, z czego większość pochodzi z kolekcji Kabruna. To zarówno dzieła religijne, jak i świeckie – portrety, alegorie, sceny rodzajowe. Największe wrażenie robi chyba monumentalna rycina „Św. Eustachy”, gęsto wypełniona drobiazgowymi detalami w stylu *horror vacui*.

Zauważyłam, że Dürer umieszczał sygnatury w różnych miejscach. Zdarza się, że są elementem ryciny.

Bardzo o to dbał, aby podpisywać swoje prace, był na tyle sławny, że ów monogram AD znacząco podnosił na rynku cenę każdej grafiki. Jako pierwszy wytoczył proces włoskiemu rytownikowi – Marcantoniu Raimondiemu, który kopiował niektóre dzieła Dürera i umieszczał wspomniany monogram. Dürer był biznesmenem i dbał

o swoje interesy, w czym wspierała go jego żona Agnes, sprzedając na cotygodniowym targu w Norymberdze ryciny męża. Miał duży warsztat, zatrudniał wielu uczniów i współpracowników. Osobiście najbardziej lubię jego monogram z ryciny „Św. Hieronim”, która jest symboliczną opowieścią na temat perspektywy. Także podpis artysty został tutaj ujęty w perspektywicznym skrócie.

Czyli był jednocześnie erudytą i pragmatykiem?

Zdecydowanie. Jego dzieła graficzne, szczególnie miedzioryty, były adresowane do wykształconych odbiorców, humanistów, którzy umieli je odczytać. To dzieła o ogromnym ładunku symbolicznym. Dürer potrafił łączyć zachwycającą precyzję z wielowarstwową treścią. W jego pracach każdy detal ma znaczenie.

A detale są zachwycające – dziury w butach, faktura tkanin, realistyczne pejzaże...

Dürer pochodził z rodziny złotników. Jego ojciec prowadził warsztat w Norymberdze, w którym jako chłopiec pobierał pierwsze nauki. Od najmłodszych lat musiał uczyć się opanowania, precyzji i ogromnej cierpliwości. To widać w jego rycinach. Potrafił z monumentalnej sceny uczynić niemal miniaturę, zachowując przy tym każdy szczegół.

Czy pejzaże w jego grafikach są rzeczywiste?

Najczęściej tak. To zazwyczaj Norymberga i jej okolice – znamy wiele jego szkiców z natury, które potem przenosił na miedzianą matrycę. Co więcej, Dürer odtwarzał otaczającą go rzeczywistość z wielką dokładnością, a jednocześnie nadawał jej wymiar symboliczny. Przykładem jest rycina z około 1498 roku – „Maria z Dzieciątkiem i małpą” ukazująca z jednej strony precyzyjnie odwzorowanego makaka berberyjskiego, którego autor z pewnością widział, z drugiej zaś skute łańcuchem zwierzę symbolizowało grzech i panowanie nad nim Marii.

Wśród grafik na wystawie jest również jeden rysunek.

To jeden z przykładów popularnego wówczas zabiegu artystycznego – przedstawiania postaci ludzkiej z cechami zwierzęcia. Fizyczne podobieństwo miało odzwierciedlać cechy charakteru danej osoby.

Albrecht Dürer, „Rycerz, diabeł i śmierć”, 1513 r., papier, miedzioryt



W tym przypadku chodzi o człowieka o rysach prosiaka – nieprzypadkowy wybór, bo za tą karykaturą słała konkretna, krytyczna diagnoza. Co ciekawe – i to też świadczy o wartości tej kolekcji – ten rysunek nigdy po wojnie nie był pokazywany w Polsce. To jego pierwsza publiczna prezentacja w kraju.

Jego prace były popularne w czasach mu współczesnych?

Bardzo, chociaż ryciny Dürera, zwłaszcza te bardziej złożone ikonograficznie, trafiały głównie do ludzi wykształconych i zaprzyjaźnionych z artystą. To były erudycyjne rebusy, pełne odniesień do mitologii, religii, filozofii. Proszę spojrzeć na grafikę „Rycerz, śmierć i diabeł” – można analizować ją godzinami. Jest tu śmierć, diabeł, pies symbolizujący dążenie do prawdy i jaszczurka... Jedną z interpretacji widzi w nim Rycerza Chrystusowego – nawiązując do przewodnika dla chrześcijan Erazma z Rotterdamu – który nie ulega pokusom i nie wpada w pułapki pojawiające się na wyboistej drodze. Inna podkreśla rolę śmierci, która – jakkolwiek bardzo jej nie chcemy – i tak nadejdzie. Trzeba być zawsze na nią przygotowanym, inaczej staniemy się łupem szatana. Te bardzo skomplikowane i wielowymiarowe treści są aktualne do dzisiaj, mówią o wartościach, o człowieku i o tym, co powinno być w życiu ważne.

Jak kolekcja przetrwała II wojnę światową?

Od początku lat czterdziestych muzeum tworzyło strategię ochrony zbiorów – część wywieziono do okolic Gdańska, część do Turynii, a część, w ostatnim okresie wojny, ukryto w podziemiach Zbrojowni. Po wojnie, w maju 1945 roku, partię skrzyń z rycinami odkryto właśnie tam – m.in. dzięki wskazówkom ostatniego niemieckiego dyrektora muzeum, Williego Drosta. Wszystkie odnalezione dzieła wywieziono do Moskwy. W ramach rewindykacji w 1956 roku zwrócono tylko część – z około siedmiu tysięcy rycin znajdujących się wówczas w zbiorach odzyskaliśmy zaledwie tysiąc pięćset czterdzieści trzy. Reszta przepadła – być może została zniszczona, rozproszona lub znajduje się w moskiewskim Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie. Mimo to kolekcja Kabruna nadal robi ogromne wrażenie.

Zatem ta wystawa to znaczące wydarzenie i koniecznie trzeba ją odwiedzić, zwłaszcza że zostały jeszcze niespełna dwa tygodnie. Jestem tego pewna. Ostatnio miedzioryty Albrechta Dürera były prezentowane szesnaście lat temu w Zielonej Bramie. Rysunek nigdy.

Czy są w planach kolejne wystawy kolekcji grafik?

Cały 2026 rok poświęcony będzie Danielowi Chodowieckiemu. Zorganizujemy wtedy cztery odsłony wystaw związanych z tym artystą. To postać szczególna, wybitny osiemnastowieczny ilustrator, który

urodził się w Gdańsku, tworzył w Berlinie. A wracając do bieżącego roku – przed nami jeszcze cztery wystawy w ramach cyklu „Osium i pół tygodnia”. Już w lipcu pokażemy najstarsze dzieła szkoły niemieckiej, z takimi nazwiskami jak Hans Holbein czy Baldung Grien. Holbein to będzie akurat rysunek – naprawdę wyjątkowa rzecz! We wrześniu zobaczymy kolekcję prac Brunona Paetscha – również gdańskiego artysty. A na zakończenie, w listopadzie otwarta zostanie czwarta odsłona – Awangarda – prace wybitnych twórców z początku XX wieku, między innymi pokażemy wspaniałą akwafortę Pabla Picassa z wczesnego, błękitnego okresu.

Alicja Andrzejewska-Zajac – kustoszka w Pracowni Grafiki Oddziału Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego w Gdańsku, absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Gdańskim. Kuratorka wielu wystaw oraz autorka publikacji naukowych. Jej zainteresowania badawcze to historia grafiki europejskiej i kolekcjonerstwa.

„Osium i pół tygodnia. Albrecht Dürer. Ryciny i rysunki z kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku”

17 maja – 13 lipca
Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1
Kuratorka: Alicja Andrzejewska-Zajac

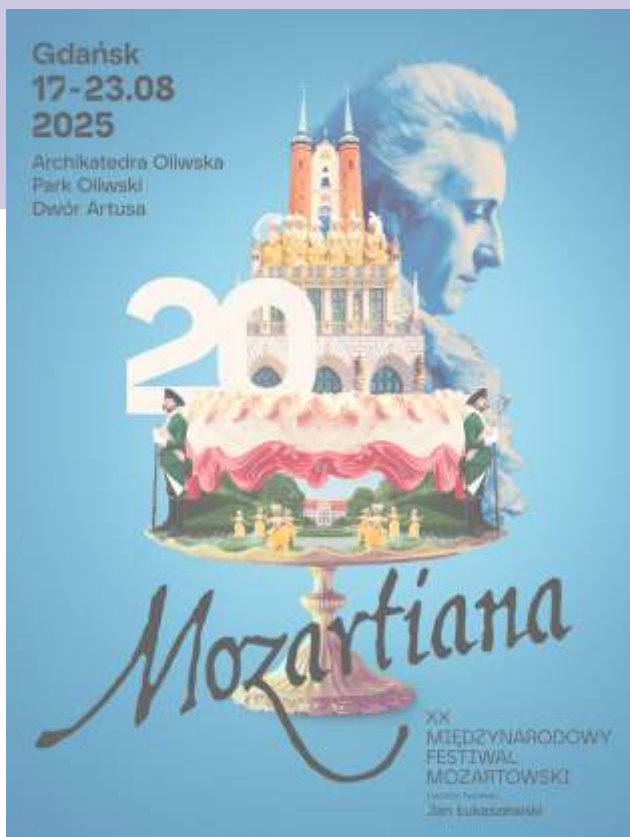


Albrecht Dürer, „Maria z Dzieciątkiem i małpą”, ok. 1498, papier, miedzioryt

**SŁUCHANIE
RECEPTYWNE
2025**
POLANA LEŚNA
NA BABICH DOŁACH
26/27 lipca, GDYNIA

Święto muzyki i wyobraźni

mat. Festiwalu Mozartiana



Od dwudziestu lat Gdańsk latem brzmi Mozartem. Za sprawą Polskiego Chóru Kameralnego – uznanego zespołu i instytucji artystycznej miasta Gdańska, która od początku stoi za organizacją festiwalu – Międzynarodowy Festiwal Mozartowski Mozartiana wpisał się na stałe w kulturalną mapę Europy. Jubileuszowa, dwudziesta odsłona wydarzenia odbędzie się w dniach 17–23 sierpnia i zapowiada się wyjątkowo – nie tylko ze względu na bogaty program, ale przede wszystkim na atmosferę święta, celebrację idei, która od dwóch dekad łączy klasykę z nowoczesnością, tradycję z artystyczną wolnością.

Mozartiana to nie tylko koncerty – to doświadczenie. W ciągu siedmiu festiwalowych dni Gdańsk staje się miejscem spotkań muzyki kameralnej, symfonicznej, opery i sztuki reinterpretacji. Zgodnie z wizją dyrektora artystycznego festiwalu, prof. Jana Łukaszeńskiego, Mozart staje się tu punktem wyjścia do muzycznych podróży.

Koncerty kameralne powracają do Dworu Artusa, w którym usłyszymy m.in. fortepianowe interpretacje Szymona Nehringa, Wiener Glasharmonika Duo grające na szklanej harmonice verofonie, oraz bułgarski zespół ClassicArt Ensemble w mozartowskich kwintetach i kwartetach.

Na głównej scenie w Parku Oliwskim zagości m.in. Litewska Orkiestra Kameralna oraz Sinfonia Varsovia, a w ramach cyklu Opera w Parku zaprezentowana zostanie pełna inscenizacja „Wesela Figara” Mozarta.

Nie zabraknie także nurtu Mozart Fusion, który w tym roku reprezentuje zespół MoZuluArt – unikatowej fuzji zulu-jazzowo-klasycznej, w której Mozart spotyka rytm południowej Afryki.

Tradycyjnie festiwal zaprasza najmłodszych na spektakle w ramach cyklu Mozart dla dzieci. W tym roku Teatr Marionetek z pałacu Schönbrunn w Wiedniu przedstawi dwukrotnie „Czarodziejski flet” w wersji marionetkowej – pełnej uroku i wyobraźni.

Zwieńczeniem festiwalu będzie koncert finałowy w archikatedrze oliwskiej, podczas którego zabrzmie monumentalne oratorium „Mesjasz” Georga Friedricha Händla w opracowaniu Mozarta. Na jednej scenie wystąpią światowej klasy soliści – Lydia Teuscher, Iestyn Davies, Krystian Krzeszowiak i Tomasz Konieczny – wraz z orkiestrą Akademie für Alte Musik Berlin i, oczywiście, Polskim Chórem Kameralnym pod dyrekcją Jana Łukaszeńskiego. To będzie wieczór, który zapadnie w pamięć – i serce.

Pełny program festiwalu oraz dodatkowe informacje dostępne są na stronie: www.mozartiana.pl.

reklama

HEVELIANUM

ODKRYJ PRZYRODĘ GÓRY GRADOWEJ!



Wkrótce w sprzedaży.

Ilu przyjaciół ma Muzeum Morskie?

Bardzo wielu. Towarzystwo Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego jest instytucją, która wniosła duży wkład w powołanie Muzeum jako takiego. Historia zaczęła się od grupy entuzjastów, którzy wraz z późniejszym wieloletnim dyrektorem Muzeum, Przemysławem Smolarkiem, doszli do wniosku, że w Gdańsku potrzebna jest taka placówka. Pierwszym działaniem była wystawa „Od wiosła do napędu atomowego” w dworze Artusa w 1959 roku – później prezentowana również za granicą. Towarzystwo Przyjaciół NMM do tej pory wspiera Muzeum na różne sposoby – finansuje zakup eksponatów i ich konserwację, organizację wystaw, konferencji, publikacje. W czasie kiedy powstawały oddziały Muzeum, mecenas Towarzystwa wspierał nas organizacyjnie i logistycznie – między innymi przy przystosowaniu „Sołdka” i „Daru Pomorza” do funkcji muzealnych.

Piękno morskiego krajobrazu, podróże, żaglowce. Co na wystawie można zobaczyć podprogowo?

Zawsze bardzo interesował mnie aspekt ikonograficzny sztuki – co ona wyraża, jakie treści za pośrednictwem dzieł artyści próbują przekazać, a jakie ukrywają. Prace prezentowane na wystawie związane są z istotnymi wydarzeniami, inne ilustrują pewne nastroje. Z samej natury wystawy – prezentacji przekrojowej, która ukazuje, jakiego rodzaju dary nam przekazano – wynika, że wystawa jest bardzo różnorodna, eklektyczna. Chronologicznie: mamy tu prace powstałe od połowy XIX wieku do wieku XXI. Są tu dzieła artystów polskich i obcych, czyli odbicie struktury całej kolekcji malarstwa Narodowego Muzeum Morskiego. Wiodącym zbiorem jest oczywiście polskie malarstwo marynistyczne, reprezentowane na przykład przez Feliksa Michała Wygrzywalskiego. Na wystawie widzimy dwie jego prace: „Przypływ” i „Morska kąpiel”, którą dosłownie kilka tygodni temu zakupiliśmy na aukcji w Warszawie.

Łał...

Tak, to jest przepiękny obraz. Wygrzywalski jest może nieco mniej ceniony ze względu na to, że nigdy nie interesowała go awangarda. Malował, jak widać, bardzo tradycyjnie, świetnie opanował warsztat i potrafił nasycić go czymś takim... W tym miejscu pewnie pasowałoby określenie „podprogowym”. Widzimy tutaj prostą scenkę – kilku

fot. Paweł Józwiak



Friends in need

Wystawę „Dobrodzieje na pokładzie” warto zobaczyć nie tylko przy okazji, bo oprócz klasycznych dzieł marynistycznych odkryć tu można obraz „Morska kąpiel” Feliksa Michała Wygrzywalskiego. To doświadczenie wzbogaca.

Wszystkie prace prezentowane na wystawie trafiły do Muzeum dzięki hojności liczącego blisko siedem dekad Towarzystwa Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego – tytułowych dobrodziejów.

Muzeum Morskie obchodzi w tym roku 65. urodziny! O ważnych detalach wystawy z dr Moniką Jankiewicz-Brzostowską, kierowniczką Działu Sztuki Marynistycznej, rozmawia Diana Lenart.

chłopców w letni dzień na tratwach bawi się podczas kąpieli w morzu. Nie wiadomo dlaczego, ale ta scena sprawia, że podejrzewamy kryjącą się za nią opowieść. Wygrzywalski miał dar tworzenia iluzji. Kolejny obraz to praca Harry’ego Schultza przedstawiająca widok na południowy kraniec wyspy Spichrzów – tak wyglądał w okresie międzywojennym. Bardzo nastrojowe studium pejzażu miejskiego z wędkarzami, którzy już wtedy moczyli kije w Motławie. To się nie zmienia. A to flagowy obraz wystawy, czyli „Żagłówki na wodzie” Abrahama Neumana. Artysta ten był znakomitym pejzażystą, a kolory, którymi się posługiwał, przynoszą spokój i nadzieję. Ten obraz nas wciąga. Niby niewiele się dzieje, ale mamy ochotę przyglądać się mu w nieskończoność.

Mokwa nie zdążył dokończyć tego obrazu?

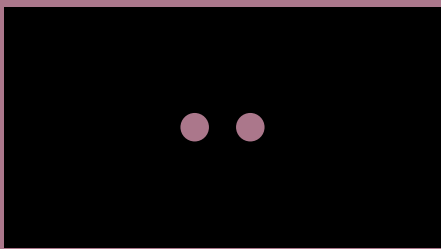
Wielki, niedokończony obraz Mariana Mokwy, który zapewne miał być jedną z części polptyku poświęconego Bitwie pod Oliwą. Mokwa przed I wojną światową złożył przyrzeczenie, że kiedy Polska odzyska niepodległość, to siły i talent poświęci promocji idei Polski Morskiej. Realizując przyrzeczenie, sprowadził się na wybrzeże i zaczął tu pracować, malował m.in. cykl obrazów, który nazwał „Apoteoza Polski Morskiej”. Prezentowany obraz „Bitwa pod Oliwą – niedokończony szkic” miał zapewne być kolejnym elementem tego cyklu. Towarzystwo Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego sfinansowało prace konserwatorskie dzieła – bardzo kosztowne ze względu na charakter zniszczeń, rozmiary dzieła oraz konieczne badania dotyczące autorstwa.

„Dobrodzieje na pokładzie” prezentuje dzieła następujących artystów: Abraham Neuman, Kazimierz Ostrowski, Anna Maria Strzelczyk, Bronisława Rychter-Janowska, Czesław Tumielewicz, Feliks Michał Wygrzywalski, Fritz Raupp, Gustave de Bréanski, Harry Schultz, Henryk Baranowski, Irena Lorocho, Kazimierz Śramkiewicz, Marian Mokwa, Mieczysław Baryłko, Stanisław Teisseyre, Tomasz Sętowski, Włodzimierz Nałęcz, Józef Stolorz, Michael Zeno Diemer, Zbigniew Litwin, Wiktor Stępski, Aneri Irena Weiss.

Zespół kuratorski: dr Monika Jankiewicz-Brzostowska i Zuzanna Mikołajek-Kiełb. Projekt graficzny: Barbara Wojczuk-Krystek.

Wystawę można odwiedzić do 14 września. Szczegóły w naszym kalendarium w sekcji Sztuki wizualne.

FILM



28.05–13.09 / po zmroku

Kino na Szekspirowskim / pokazy plenerowe

Gdański Teatr Szekspirowski,
ul. Bogusławskiego 1

Dziesiąty sezon Kina na Szekspirowskim to łącznie czterdzieści trzy seanse na dachu Teatru Szekspirowskiego z widokiem na gdańskie kamienice. W programie najważniejsze tytuły minionego sezonu festiwalowo-kinowego, kino kultowe oraz pasmo filmów animowanych. Pokazy w środy, piątki i soboty. Pełen program na stronie organizatora.

bilety: 20–22 zł
teatrshkpirowski.pl



mat. Kino Kameralne Cafe



Retrospektywa: HAS. Kroniki wyobraźni, mat. Kino Kameralne Cafe

01.07–26.08 / 18.00

Retrospektywa: HAS. Kroniki wyobraźni / remastered screenings with English subtitles

Kino Kameralne Cafe, ul. Lektykarska 4

Z okazji setnej rocznicy urodzin Wojciecha Jerzego Hasa zaprezentowany zostanie wyjątkowy przegląd jego twórczości. W programie wybrane filmy fabularne i krótkometrażowe reżysera – w wersjach cyfrowo odrestaurowanych i z angielskimi napisami. Organizator: Stowarzyszenie Kin Studyjnych.

01.07 / krótkie metraże / blok I

15.07 / „Szyfry”

29.07 / „Nieciekawa historia”

12.08 / krótkie metraże / blok II

26.08 / „Niezwyczajna podróż Baltazara Kobera”

bilety: 25 zł
kinokameralnecafe.pl

01, 15 i 29.07 / 21.30

12 i 26.08 / 21.30

Kino na 100czni

100cznia, ul. ks. Popiełuszki 5

Kino plenerowe na 100czni to seanse na świeżym powietrzu, w przestrzeni Outside, z której roztacza się widok na słynne stoczniove żurawie. W tym roku zobaczymy filmy dokumentalne, które były w programie Festiwalu Filmowego Millennium Docs Against Gravity.

01.07 / „Wanda Rutkiewicz. Ostatnia wyprawa”

15.07 / „Copa 71” / panel dyskusyjny po seansie

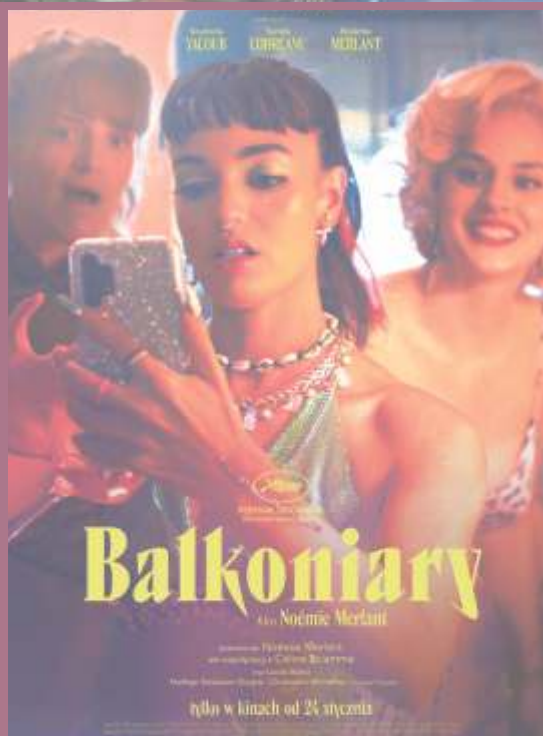
29.07 / „Naturalna dzikość serca”

12.08 / „Balkoniary” / panel dyskusyjny

po seansie

26.08 / „Las”

wstęp wolny
100cznia.pl



01.07–31.08

Retrospektywa: HAS. Kroniki wyobraźni / remastered screenings with English subtitles

Kino Spektrum, ul. Garncarska 18/20

Z okazji setnej rocznicy urodzin Wojciecha Jerzego Hasa Kino Spektrum zaprasza na przegląd jego filmów. Na ekranie m.in. „Pętla”, „Pożegnania”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Sanatorium pod Klepsydrą” i „Jak być kochaną”. Seanse odbywają się dwa razy w tygodniu.

bilety: wg cennika kina
kinospektrum.pl

01.07–31.08 / 10.30, 12.00, 13.00

Seanse w Planetarium Hevelianum

Hevelianum, ul. Gradowa 6

Letnie pokazy w planetarium poświęcone astronomii i zjawiskom kosmicznym. Tematy zmieniają się co tydzień, umożliwiając fascynującą podróż po wszechświecie dla całej rodziny. Repertuar: „Explore”, „Magiczny Globus”, „Dinozaury – historia przetrwania.”

bilety: 20–25 zł
hevelianum.pl



„Monty Python i Święty Graal” /
50. rocznica premiery, mat. Kino Spektrum

05.07 / 16.00

**„Monty Python i Święty Graal” /
50. rocznica premiery**

Kino Spektrum, ul. Garncarska 18/20

Z okazji 50. rocznicy premiery klasycznej komedii Monty Pythona zapraszamy na specjalny pokaz filmu o Królu Arturze i jego wyprawie po Świętego Graala. Rycerze mówiący „ni”, latające krowy i Krwiożerczy Królik – kultowy absurd w najlepszym wydaniu!

bilety: 20–24 zł
kinospektrum.pl

23.07 / 12.00

27.08 / 12.00

Filmowa Akademia Seniora

Kino Kameralne Cafe, ul. Lektykarska 4

Cykliczne spotkania: prelekcja, seans i rozmowa w miłej atmosferze. W lipcu i sierpniu zaprezentowane zostaną historie o walce z losem i kobiecej pasji tworzenia.

23.07 / „Cudowne życie”. Paryż, 1963. Roland, choć skazany na kalectwo, dzięki wierze i determinacji matki stawia czoła losowi.

Wzruszająca opowieść o nadziei. Reż. Ken Scott.
27.08 / „Diamenty”. Rzym lat siedemdziesiątych.

W pracowni krawieckiej dwie siostry tworzą kostiumy filmowe, dzieląc się pasją, tęsknotą i codziennością. Reż. Ferzan Özpetek.

bilety: 12 zł
kinokameralnecafe.pl

26.07 / 12.00

03.08 / 15.00

„Wściekłość” / pokaz przedpremierowy

Kino Kameralne Cafe, ul. Lektykarska 4

Rashida, córka wpływowego klanu, po krwawej wojnie gangów chce przejąć władzę nad berlińskim półświatkiem. W bezwzględnym świecie mężczyzn musi stawić czoła zdradzie i brutalności, walcząc o swoje miejsce. Pełen napięcia thriller o ambicji, lojalności i walce o dominację. Reż. Burhan Qurbani.

bilety: 25 zł
kinokameralnecafe.pl

27.07 / 12.00

„Hamlet” / retransmisja spektaklu

Kino Kameralne Cafe, ul. Lektykarska 4

Ian McKellen jako Hamlet w spektaklu z Królewskiego Teatru w Windsorze. Pandemiczna sceneria i 85-letni aktor w roli młodego księcia tworzą niezwykłą, poruszającą inscenizację klasyki Szekspira. Po seansie unikalny wywiad z McKellenem i reżyserem. Reż. Sean Mathias.

bilety: 40 zł
kinokameralnecafe.pl

02.08 / 12.00

„Romeo i Julia” / retransmisja opery z MET

Kino Kameralne Cafe, ul. Lektykarska 4

Opera Charlesa Gounoda w wykonaniu Metropolitan Opera. Nadine Sierra i Benjamin Bernheim jako tragiczni kochankowie. Dyryguje Yannick Nézet-Séguin. Porywająca, pełna emocji adaptacja jednej z najpiękniejszych historii miłosnych świata. Reż. Bartlett Sher.

bilety: 40 zł
kinokameralnecafe.pl

07, 14, 21 i 28.08 / 20.30

Kino plenerowe

Stary Maneż, ul. Juliusza Słowackiego 23

Czwartkowe wieczory w sierpniu upływać nam będą pod znakiem dobrego kina na świeżym powietrzu! Spotkamy się cztery razy, by wspólnie przeżywać różne emocje dzięki wybitnym aktorom opowiadającym intrygujące historie.

wstęp wolny
starymanez.pl

10.08 / 16.00

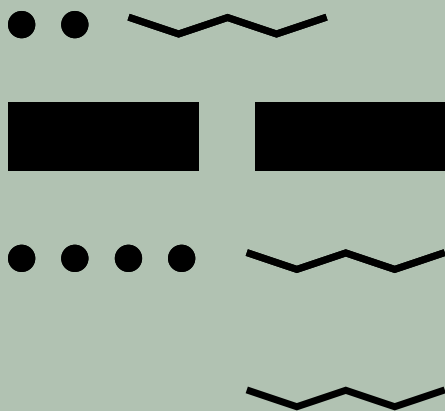
DKF Żak / „Teksańska masakra piłą mechaniczną”

Klub Żak, al. Grunwaldzka 195

Kultowy horror T. Hoopera z 1974 r. – brutalna, symboliczna opowieść o lękach Ameryki lat siedemdziesiątych. Seans z prelekcją Pascala Buły – filmoznawcy, twórcy wideoklipów, pasjonata grozy.

bilety: 12–20 zł
klubzak.com.pl

MUZYKA



26.06–20.08 / 19.00 VI Festiwal Letnie Wieczory u Mennonitów

Oblackie Centrum Edukacji i Kultury,
ul. Elżbietąska 9/10

Letni cykl koncertów organizowany przez Cappellę Gedanensis. W programie muzyka klasyczna, jazz i rozrywka w wykonaniu m.in. Tianji Liu, Anny Mikolon, duetu Woch & Guzik, Anny Fabrello, Gdańskiego Kwartetu Akordeonowego i wielu innych. Festiwal otworzy koncert Konstantego Wileńskiego z Cappellą Gedanensis. Koncerty odbywają się w środy.

wstęp wolny
cappellagedanensis.pl

27.06–29.08 / 20.00 68. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie

katedra oliwska, ul. bp. Nowickiego 5

Festiwal Organowy w Katedrze Oliwskiej to cykl koncertów z udziałem wybitnych artystów, wśród których znaleźli się prof. Jan Kowalski, Anna Nowak, Marek Zieliński i Ewa Malinowska. W programie utwory Jana Sebastiana Bacha, Dietricha Buxtehudego, Césara Francka oraz kompozycje współczesne, m.in. Piotra Rubika i Olgi Hans. Repertuar łączy barokową wirtuozerię z nowoczesnymi brzmieniami, prezentowanymi na zabytkowych organach oliwskich.

bilety: 22–100 zł
archikatedraoliwa.pl

04.07 / 18.00 Rafał Kołacki / Czarny Pokój

Kolonia, al. Grunwaldzka 51

Czarny Pokój to innowacyjny projekt dźwiękowy, w ramach którego zaprezentowanych zostanie osiem instalacji dźwiękowych. Każda instalacja zainaugurowana zostanie podczas premiery i będzie eksponowana przez jeden miesiąc. Rafał Kołacki – artysta dźwiękowy poruszający się w obszarze sound artu, muzyki eksperymentalnej oraz field recordingu.

bilety: 25 zł
kolonia-artystow.pl



Rafał Kołacki / Czarny Pokój, mat. Kolonia

04.07 / 19.00 Walery Meladze

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

W Starym Maneżu wystąpi artysta od wielu lat cieszący się mianem legendy sceny rosyjskojęzycznej. Co ważne, Walery Meladze był jednym z odważnych artystów, którzy otwarcie sprzeciwili się wojnie na Ukrainie – w kraju, w którym cieszy się wielką popularnością. W Gdańsku wystąpi w ramach trasy z okazji 30. rocznicy twórczej kariery i 60. rocznicy urodzin.

bilety: od 649 zł
starymanez.pl

10.07 / 19.00 „Winterreise” / BOF 2025

Galeria Layup / 100cznia, ul. ks. Popiełuszki 5

Plenerowa adaptacja „Podróży zimowej” Schuberta z poezją Baczyńskiego, inaugurująca Baltic Opera Festival. Współczesna inscenizacja w industrialnej przestrzeni 100cznia.

bilety: 60–100 zł
operabaltycka.pl

11.07 / 19.00 Tribute to The Rolling Stones

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

To będzie wieczór pełen muzycznej satysfakcji! Koncert plenerowy w hołdzie gigantom rocka z pewnością zapewni nam dużo emocji, gitarowych riffów i przebojów, które zaśpijemy razem z wykonawcami. Warto przyjść, dobrze się bawić i poczuć się przez chwilę Mickiem Jaggerem lub Keithem Richardsem!

wstęp wolny
starymanez.pl

11.07 / 19.00 Polskie Standardy – Szpilman – Wars – Komedo – Krajewski

Oliwski Ratusz Kultury, ul. op. Rybińskiego 25

Koncert w wykonaniu członków zespołu RAMA 111: Jana Rejnowicza – instrumenty klawiszowe; Piotra Nadolskiego – fortepian, trąbka, flugelhorn, akordeon; Romualda Małego Sławińskiego – wokal, gitara.

bilety: 50 zł
ratuszkultury.pl

15.07 / 19.00

„Wólô Bòskô” / BOF 2025

Opera Bałtycka, al. Zwycięstwa 15

Cykl pieśni kaszubskich Łukasza Godyli. Muzyczno-sceniczna opowieść o regionie, jego tradycjach i współczesnej tożsamości. Projekt łączący śpiew, taniec i kulturę lokalną.

bilety: 30–90 zł
operabałtycka.pl



„Wólô Bòskô” / BOF 2025, mat. Opera Bałtycka

16.07 / 19.00

Koncert finałowy Masterclass

Centrum św. Jana, ul. Świętojańska 50

Finał kursów mistrzowskich z udziałem Olgi Bezsmernej i Rafała Siwka. Młodzi śpiewacy wykonają znane arie i fragmenty dzieł operowych w wyjątkowej przestrzeni sakralnej.

bilety: 30–60 zł
operabałtycka.pl

17.07 / 19.00

Blauka / koncert plenerowy

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

Retrospektywny rock rekreacyjny – tak swoją muzykę określa duet Blauka słynący z wysmakowanych teledysków. Tworzą go wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów Georgina Tarasiuk oraz Piotr Lewańczyk – basista, kompozytor i producent. Przygotujmy się na wieczór z niezwykle intrygującym vintage indie popem, chętnie nawiązującym do lat siedemdziesiątych.

wstęp wolny
starymanez.pl

18.07–30.08

XXVII Gdański Festiwal Carillonowy

Klub Monk, ul. Garncarska 18/20

To jedyne w Polsce wydarzenie prezentujące muzykę carillonową. Koncerty z wież św. Katarzyny i Ratusza, goście z Polski, Litwy, Niderlandów i USA, muzyka na żywo, pokazy fontanny, wydarzenia dla dzieci i publikacja „Gdańsk Carillon Book”. Na wiernych słuchaczy czekają nagrody.

wstęp wolny
carillongdansk.pl

18.07 / 19.00

Funky Friday / muzyka od DJ-a

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

Klubowy klimat w piątkowy wieczór... w plenerze! Brzmi ciekawie, prawda? DJ Mix a Lot, znany z poprzednich edycji Lata na Trawie, jak nikt inny potrafi swoimi setami podkręcić energię na wystrzałową noc!

wstęp wolny
starymanez.pl

18.07 / 20.00

Oskar Tomala

Kolonia, al. Grunwaldzka 51

Premiera płyty „Window Forms” – drugiego solowego albumu kompozytora, multiinstrumentalisty i producenta Oskara Tomali. Album tworzy pięć kompozycji elektroakustycznych wyselekcjonowanych z ogromnej ilości nagrań dokonanych przez Oskara na przestrzeni lat 2023–2024, w ramach trwających badań nad fenomenem intonacji, syntezy instrumentów akustycznych z elektroniką oraz sound designu.

bilety: 30–40 zł
kolonia-artystow.pl



Oskar Tomala, mat. Kolonia

24.07 / 19.00

Maks Tachasiuk / koncert plenerowy

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

Młody artysta – muzyczny *self-made man* – który w ostatnich latach zwrócił na siebie uwagę szerszej publiczności i krytyków muzycznych niebanalnymi tekstami i oryginalnym stylem. Swoim utworem „Psy” zwyciężył w tegorocznym Konkursie Debiutantów Narodowego Centrum Polskiej Piosenki w Opolu, stanowiącym eliminację do legendarnego festiwalu.

wstęp wolny
starymanez.pl

25.07 / 19.00

29.08 / 19.00

Silent Disco

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

Dyskoteki „słuchawkowe” podczas poprzednich edycji Lata na Trawie cieszyły się wielkim zainteresowaniem i nie mamy wątpliwości, że tak będzie i w tym roku! O dobór przebojów idealnych do wesołych pląsów zadba DJ Hervy. Magiczny klimat, zacne towarzystwo, letnie powietrze – takiej imprezy nie wypada przegapić!

koszt wypożyczenia słuchawek: 30 złotych
starymanez.pl

26.07 / 20.00

Tymek Papier

Kolonia, al. Grunwaldzka 51

Tymek Papier – multiinstrumentalista, kompozytor i producent. Jego muzyka to połączenie elektroakustycznych kompozycji z improwizacją. Artysta wykorzystuje preparowane instrumenty i elektronikę do przetwarzania i tworzenia dźwięku. Koncert w ramach projektu KANON.

bilety: 30 zł
kolonia-artystow.pl

01, 08, 15, 22 i 29.08 / 17.00

Muzyka w Parku nad Strzyżą

Park nad Strzyżą, ul. Leczkowa 27

01.08. Magdalena Pfaifer / MUZYKA DUSZY
08.08. Andrzej Kędziński – gitara, wokół / feat. Marzena Sikała – skrzypce
15.08. Swingin’ Strings Duo / Magda Baliczak – wokół / Artur Chyb – gitara
22.08. Maria Malinowska – śpiew / Mateusz Lipiński – piano
29.08. Waldek Mieczkowski i Jacek Jakubowski / „Pora w morze nam” / koncert muzyki morskiej

wstęp wolny
wrzeszczdolny.org

01.08 / 18.00

Abul Mogard / Czarny Pokój

Kolonia, al. Grunwaldzka 51

Czarny Pokój to projekt dźwiękowy, w ramach którego zaprezentowanych zostanie osiem instalacji dźwiękowych. Każda instalacja będzie eksponowana przez jeden miesiąc. Abul Mogard to alter ego stworzone przez Guido Zen, włoskiego muzyka mieszkającego obecnie w Rzymie. Jego muzyka została wykorzystana w trailerze „The Last Duel” Ridleya Scotta. Remiksował między innymi Carla Craiga, Fovea Hex z Brianem Eno, Cindytalk i Massimo Pupillo jako Becoming Animals.

bilety: 25 zł
kolonia-artystow.pl



Abul Mogard / Czarny Pokój, mat. Kolonia

01.08 / 19.00

Kwartet Opera / koncert plenerowy

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

Wielki hit poprzednich edycji Lata na Trawie powraca! Kwartet smyczkowy złożony z artystów Opery Bałtyckiej ponownie zaskoczy eleganckimi aranżacjami hitów ze świata popu i rocka, a także znanymi utworami muzyki klasycznej i filmowej. Pięknie wykonana muzyka będzie tego wieczoru najjaśniejszą świecą gwiazdą.

wstęp wolny
starymanez.pl



fot. Anna Rezulak

07, 14, 21, 28.08 / 18.00

Podwieczorki muzyczne w Parku de Gaulle’a

Park de Gaulle’a, al. Grunwaldzka 118

07.08. DEAE Zofia Ilnicka / Ola Rzepka
14.08. Siciarek Electric Squad / „Letnia Zaucha”
21.08. Waldek Mieczkowski Band / „Noce na oceanie”
28.08. Margaux & Friends / „Chanson lubi jazz...”

wstęp wolny
wrzeszczgorny.pl



Nagrobki, fot. Marcin Liber

08.08 / 19.00

Metro / koncert plenerowy

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

Spotkanie z zespołem, który stawia na autentyczność i siłę przekazu, łącząc alternatywne brzmienia z przebojowością, optymizmem i nutami tanecznymi. Nazwa zobowiązuje – Metro pędzi przed siebie, zatrzymując się jedynie po to, by zabrać ze sobą w podróż kolejnych słuchaczy. Następna stacja: Lato na Trawie!

wstęp wolny
starymanez.pl

17–23.08

Mozartiana 2025 – XX Międzynarodowy Festiwal Mozartowski

Park Oliwski, Dwór Artusa, archikatedra oliwska

Siedem dni koncertów w historycznych przestrzeniach Gdańska. W programie m.in. występy Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, zespołu MoZuluArt oraz wykonanie „Mesjasza” Haendla w aranżacji Mozarta przez Akademie für Alte Musik i Polski Chór Kameralny pod dyrekcją Jana Łukaszewskiego.

wstęp wolny na koncerty w parku
mozartiana.com.pl

21–24.08 / 20.00

Koncerty w Teatrze Leśnym

Teatr Leśny, ul. Jaśkowa Dolina 45

Tegoroczne wydarzenie to święto różnorodności muzycznej łączące cztery wyraziste nurty: punkowo-rockową energię, współczesną muzykę instrumentalną, jazzowe szaleństwo i młodą muzykę.

21.08 Freaky Jazz Night / East of Mozart, Głupi Komputer

22.08 Alternatywny Las / Dziady Kapitana Klossa, Nagrobki, The Ferrules

23.08 Młoda Muzyka / Wczasy Orkiestra, Alfah Femmes

24.08 Ścieżki dźwiękowe / BITOI, Olga Markowska

bilety: 40–60 zł
gak.gda.pl



Olga Markowska, fot. Malwina Majer

27.08 / 20.00

Tangerine Dream

Stary Maneż, ul. Słowackiego 23

„Najlepszy zespół syntezatorowy na świecie” („The New York Times”) powraca do Polski! Tangerine Dream to jeden z najbardziej wpływowych zespołów w historii muzyki elektronicznej, założony w 1967 roku w Berlinie przez Edgara Froesego. Ich twórczość stała się inspiracją dla pokoleń artystów i na zawsze odmieniła oblicze muzyki.

bilety: od 199 złotych
starymanez.pl

30.08 / 18.00

Asia i Koty

Ogródek kawiarni Żak, al. Grunwaldzka 195

Asia Bielawska jest znana nie tylko z solowego projektu Asia i Koty, ale również z zespołu Folder oraz kolektywu Pure Phase Ensemble funkcjonującego w ramach SpaceFestu. W 2021 roku wraz z Iwoną Skwarek (Rebeka), Igą Krzysik i Julią Pacyńską założyła nowy projekt, Shyness! Obecnie Asia ponownie skupia się na działalności solowej, a koniec lata i zielona przestrzeń Żakowego ogródka to idealne okoliczności, by wstuchać się w jej łagodną, akustyczną muzykę.

bilety: 30 zł
klubzak.com.pl

31.08 / 18.00

Artificialice

Ogródek kawiarni Żak, al. Grunwaldzka 195

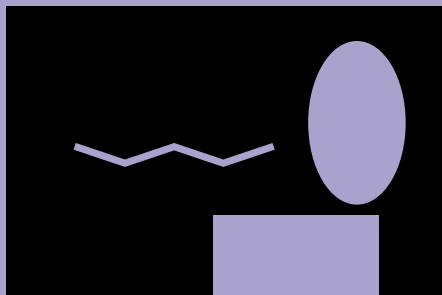
Artificialice to projekt Alicji Sobstyl (wokalistki i flecistki trójmiejskiego Klawo), który wymyka się wszelkich gatunkowym etykietom. Z jednej strony potrafi być przebojowy i niebanalny, jak doskonale przemyślany art pop, z drugiej z zamiłowaniem oddała się w rejony bardziej abstrakcyjne, eksperymentalne, bazujące na jazzowej i elektronicznej improwizacji.

bilety: 30 zł
klubzak.com.pl



Artificialice, mat. Klub Żak

TEATR + TANIEC



03.07 / 19.00
04.07 / 19.00
06.07 / 20.00 / spektakl studenta

„Wszystko szwindel”
Teatr Wybrzeże, Duża Scena, ul. św. Ducha 2

Musical napisany na początku lat trzydziestych XX wieku przez żydowski tandem twórców. Na poziomie fabuły jest to pędząca w szalonym tempie historia omyłek, w której wątek miłosny i kryminalny wzajemnie się dopełniają i przeplatają. Dwoje młodych ludzi niespodziewanie dla siebie spotyka się i zaczyna się sobą fascynować, choć każde z nich podaje się za kogoś innego. Reż. Paweł Aigner.

bilety: 40 zł
teatrwybrzeze.pl

05.07 / 18.00
06.07 / 18.00

„Zmiana”
Teatr Wybrzeże, Stara Apteka, ul. Teatralna 2

Porzucić biedę, małe miasteczko i zaściankowe myślenie. Wyrwać się, zostawić za sobą strach i móc być w pełni sobą – a może nawet kimś innym, lepszym? Édouard przeszedł tożsamościową metamorfozę, którą realizował metodycznie i z wielkim poświęceniem. Projekt awansu społecznego stał się jego obsesją. Czy osiągnięcie upragnionego efektu da mu poczucie satysfakcji? Kim się stanie na końcu tej podróży? Reż. Radosław Rychcik.

bilety: 80 zł
teatrwybrzeze.pl

08.07 / 18.00
09.07 / 18.00 / English subtitles
10.07 / 18.00
11.07 / 18.00

„Piękna Zośka”
Teatr Wybrzeże, Scena Malarnia, ul. Teatralna 2

W podkrakowskiej wsi dochodzi do zbrodni, która elektryzuje całą Polskę. Ofiarą jest muza słynnych malarzy, modelka Zofia Paluchowa, znana jako Piękna Zośka. Podejrzany w sprawie jest jej mąż Maciej, który nie przyznaje się do winy. Rozpoczyna się proces sądowy. Dramat rodzinny, który stawia pytania o przemoc zapisaną w wiejskim krajobrazie. Reż. Marcin Wierchowski.

bilet: 50–80 zł
teatrwybrzeze.pl

10.07 / 19.00
11.07 / 19.00 / English subtitles

„Powarkiwania drogi mlecznej”
Teatr Wybrzeże, Duża Scena, ul. św. Ducha 2

Swoiste political fiction, metakabaret społeczno-polityczny, którego główni bohaterowie wywodzą się z pierwszych stron gazet. Donald Trump, Kim Dzong Un czy Heidi Klum funkcjonują tu na tych samych ontologicznych zasadach – jako produkt autorskiej fantazji Bonna Parka. Z jednej strony jest to drapieżna satyra na światowe *status quo*, w wymiarze społecznym i politycznym, a z drugiej przejmująca diagnoza niemocy, za którą stoją największe tragedie współczesnego świata. Reż. Adam Orzechowski.

bilet: 30 zł
teatrwybrzeze.pl

10–13.07
XXVII Międzynarodowy Festiwal Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA
Park im. Ronalda Reagana, Stare Miasto

Kolejna edycja jednego z najważniejszych festiwali teatrów plenerowych i ulicznych w Polsce. Cztery dni pełne spektakli z całego świata, prezentowanych w przestrzeni miejskiej Gdańska. W programie m.in. klaunada, akrobacje, teatr ruchu, taniec, spektakle lalkowe i performance.

wstęp wolny
feta.pl

12.07 / 19.00
13.07 / 17.00

„Stosunki na szczycie”
Bałtycki Teatr Rozmaitości, Dom Harcerza, ul. Za Murami 2/10

Sir Clive Partridge marzy o awansie, a wszystko zależy od purytańskiego komisarza Jacques'a Berriego. W paryskim mieszkaniu pojawia się uroczą Astrid, a za drzwiami kryją się nieoczekiwane niespodzianki.

bilety: 96 zł
btr.pl

15.07 / 18.00
16.07 / 18.00
22.07 / 18.00
05.08 / 19.00
07.08 / 18.00

„Wspólny pokój”
Teatr Wybrzeże, Scena Malarnia, ul. Teatralna 2

Jesteśmy w Gdańsku 1945 roku. Zbliżają się pierwsze święta Bożego Narodzenia od zakończenia wojny. Centrum miasta, prawie doszczętnie zniszczone, przypomina morze ruin, ale na obrzeżach odradza się życie. Gdańskie mieszkania, opuszczone przez niedawnych niemieckich lokatorów, przyjmują kolejnych repatriantów, którzy za resztki ocalonego dobytku kupują prawo do meldunku w opustoszałych pokojach. Reż. Radek Stępień.

bilety: 30 zł
teatrwybrzeze.pl

15.07 / 20.30
16.07 / 20.30
18.07 / 21.00
22.07 / 20.30
23.07 / 19.00

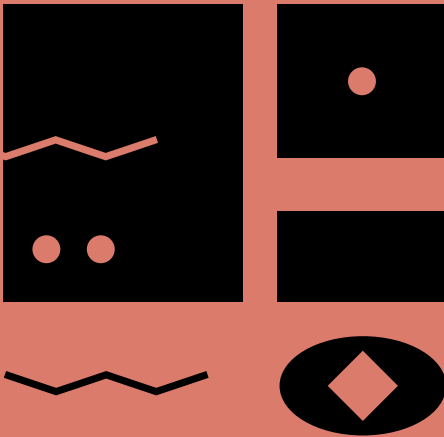
„Iwona, księżniczka Burgunda”
Teatr Wybrzeże, Stara Apteka, ul. Teatralna 2

Choć Iwona uchodzi za nieatrakcyjną, księżę Filip oświadcza się jej na przekór dworowi. Żart przeradza się w dramat – milcząca narzeczona burzy porządek, wzbudza lęk i staje się zagrożeniem. W spektaklu Adama Orzechowskiego widzowie stają się częścią dworu – współtworzą przestrzeń, w której zadajemy sobie pytania o odpowiedzialność, ocenianie innych i codzienne, nie zawsze spektakularne, formy przemocy.

bilety: 100 zł
teatrwybrzeze.pl

<p>17.07 / 19.00 20.07 / 18.00 24.07 / 19.00</p> <p>„Awantura w Chioggi” Teatr Wybrzeże, Duża Scena, ul. Św. Ducha 2</p> <p>Nieprzemijający potencjał tekstu, dynamika akcji, jedna z najlepszych osiemnastowiecznych komedii! Zapraszamy do Chioggi, małego portowego miasteczka, na którego ulicach właśnie rozsiadły się kumoszki. Tkają koronki, czekają na mężów, kochanków i narzeczonych, intrygują i... plotkują. W efekcie rozpętują apokaliptyczną kłótnię. Arcykomedie mistrza Carla Goldoniego kończy się, rzecz jasna, szczęśliwie. Ale zanim to nastąpi, czeka nas pełna rozmachu tytułowa awantura!</p> <p>bilety: 30 zł teatrwybrzeze.pl</p>	<p>02.08 / 19.00 03.08 / 17.00</p> <p>„Romeo i Julia is not dead” Teatr Wybrzeże, Duża Scena, ul. Św. Ducha 2</p> <p>Kiedy jedyną alternatywą na uratowanie miłości jest zażycie trucizny, której działanie ma ustąpić po trzech dniach i dać kochankom zmartwychwstanie w wolnym od granic, nowym, wspaniałym świecie, to czy brzmi to jak dobry plan? Wieczni kochankowie jeszcze raz wracają na scenę życia, by rzucić wyzwanie światu i między popkulturowymi kliszami próbują odnaleźć miejsce dla siebie, oszukując przeznaczenie. Reż. Michał Siegoczyński.</p> <p>bilety: 100 zł teatrwybrzeze.pl</p>	<p>08.08 / 19.00 09.08 / 12.00 10.08 / 18.00</p> <p>„Pchła Szachrajka” Teatr Wybrzeże, Stara Apteka, ul. Teatralna 2</p> <p>Pchła o bujnej wyobraźni, figlarna i skora do psot, zwiedziła pałace i więzienia, aż trafiła na scenę Teatru Wybrzeże. „Pchła Szachrajka” to pełna humoru opowieść o najślynniejszej oszustce w literaturze dziecięcej. Akcja rozgrywa się w świecie inspirowanym międzywojennymi kawiarniami – pełnym absurdu i artystycznej bohemy. Reżyseria: Maćko Prusak.</p> <p>bilety: 40 zł teatrwybrzeze.pl</p>
<p>08–16.08</p> <p>Gdańsk Dance Week Instytut Kultury Miejskiej, ul. Targ Rakowy 11</p> <p>Pokazy i warsztaty taneczne w ramach Gdańsk Dance Week. Wydarzenie dla miłośników tańca na każdym poziomie zaawansowania. Udział możliwy po wcześniejszym zapisaniu się u organizatorów. Organizator: Infinite Force.</p> <p>bilety: 40 zł ikm.gda.pl</p>	<p>12.08 / 19.00 13.08 / 19.00</p> <p>„Upiory” Teatr Wybrzeże, Stara Apteka, ul. Teatralna 2</p> <p>Matka próbuje ochronić syna przed tragicznym dziedzictwem ojca, ale przeszłość wciąga go w pułapkę. „Upiory” Ibsena to przejmująca opowieść o konsekwencjach czynów przodków i próbie ucieczki przed losem, która kończy się katastrofą. Reż. Olga Grzelak osadza dramat w realizmie magicznym, wydobywając jego aktualność i temat dziedziczenia traum.</p> <p>bilety: 50 zł teatrwybrzeze.pl</p>	<p>14.08 / 19.00 15.08 / 19.00 17.08 / 20.30</p> <p>„Potop” Teatr Wybrzeże, Duża Scena, ul. św. Ducha 2</p> <p>Husaria w rytmie disco, techno w chacie, Kmicic bez patosu – „Potop” inspirowany Sienkiewiczem, z przymrużeniem oka i w rytmie ABBY. Spektakl przewrotnie przywołuje mity polskiej kultury i pyta, jak dziś rezonują z naszą wyobraźnią. Czy traktujemy je serio, czy z ironią? Reżyser Michał Siegoczyński zderza narodową powagę z popkulturą, tworząc widowisko na styku historii, absurdu i współczesności.</p> <p>bilety: 40 zł teatrwybrzeze.pl</p>
<p>16.08 / 19.00 17.08 / 17.00</p> <p>„Jej słowo. Jego słowo” Teatr Wybrzeże, Scena Malarnia, ul. Teatralna 2</p> <p>Katharinę i Christiana połączyła namiętna miłość, która kończy się w sali sądowej. Czy to historia o przestępstwie, czy o zawiedzionym uczuciu? Sztuka Schiracha podejmuje temat zgody, granic w relacjach i definicji gwałtu. Widzowie stają się przysięgłymi – to oni muszą odpowiedzieć, kto ma rację i gdzie leży prawda. To poruszający dramat o emocjach, odpowiedzialności i moralnych niejednoznacznościach. Reż. Adam Orzechowski.</p> <p>bilety: 80 zł teatrwybrzeze.pl</p>	<p>21.08 / 18.00 22.08 / 18.00 24.08 / 18.30</p> <p>„Plac bohaterów” Teatr Wybrzeże, Scena Malarnia, ul. Teatralna 2</p> <p>„Plac Bohaterów” Thomasa Bernharda to dramat o traumach, pamięci i wypieranej historii. Bohaterowie słyszą echa nazistowskich krzyków, które wciąż rezonują w ich życiu. Spektakl bada wpływ polityki i narodowej mitologii na to, co osobiste i intymne. Reżyser Franciszek Szumiński konfrontuje przeszłość z teraźniejszością – pokazując, jak historia przenika codzienność i kształtuje naszą tożsamość.</p> <p>bilety: 30–80 zł teatrwybrzeze.pl</p>	<p>21.08 / 19.00 22.08 / 19.00 24.08 / 19.30</p> <p>„Punkt zero” Teatr Wybrzeże, Duża Scena, ul. Św. Ducha 2</p> <p>Główny bohater ma wszystko, czego pragnął – i nic, co daje radość. Tkwiąc w punkcie zero, wyrusza w podróż po sens życia. Towarzyszą mu wspomnienia, zobowiązania i trudne relacje. Czy pomogą mu odzyskać równowagę? Poruszający spektakl o kryzysie psychicznym i zachowaniach samobójczych. Na scenie palone są papierosy. Reż. Adam Orzechowski.</p> <p>bilety: 30 zł teatrwybrzeze.pl</p>

SZTUKI WIZUALNE



13.12–30.09.2026

„Chełmowskiego wszechświat wyobrażony”

Oddział Etnograficzny Muzeum Narodowego w Gdańsku, ul. Cystersów 19

Wystawa jest zaproszeniem do ponownego odkrywania wielowymiarowej twórczości Józefa Chełmowskiego. Spośród labiryntu podejmowanych tematów wyłaniają się wątki egzystencjalne, które scala religijna wizja świata. W niej naczelne miejsce zajmuje istota najwyższa pozostająca w relacji z człowiekiem. Artysta tworzył przez ponad czterdzieści lat, miał wiele indywidualnych i zbiorowych wystaw w Polsce i za granicą.

bilety: 1–20 zł
mng.gda.pl



09.01–31.12

„Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego”

Oddział Etnografii MNG, ul. Cystersów 19

W zabytkowym Spichlerzu Opackim zaprezentowano barwną i różnorodną kulturę ludową Pomorza Gdańskiego. Wystawa przybliży codzienne życie Kaszubów, Kociewiaków, Borowiaków i innych grup etnicznych – ich zajęcia, narzędzia pracy, sprzęty domowe i tradycje. Pokazane zostały m.in. dawne techniki uprawy roli, rybołówstwa, hodowli pszczoł oraz przetwórstwa żywności. W ogrodzie towarzyszą jej figuralne ule i kapliczki autorstwa pomorskich twórców ludowych.

bilety: 1–15 zł
mng.gda.pl

25.04–24.08

„Changes” / wystawa prac z kolekcji British Council

CSW ŁAŻNIA 1, ul. Jaskółcza 1
CSW ŁAŻNIA 2, ul. Strajku Dokerów 5

Tytuł wystawy został zaczerpnięty z fragmentu piosenki Davida Bowie: „Ch-ch-ch-changes, turn and face the strange”. Czy jesteśmy gotowi zmierzyć się z nieznanym? Czy boimy się zmian? Czy potrafimy dostrzec w nich pewien potencjał? Ekspozycja przybierze formę wizualnego eseju, dialogu zbudowanego wokół kilku pytań, dotyczących zmian zachodzących w społeczeństwie, kulturze, mieście, podejściu do religii, wojny czy natury.

bilety: 6–15 zł
laznia.pl

26.04–22.03

„Architektura jako autobiografia. Wacław Tomaszewski”

Zespół Przedbramia, Muzeum Gdańska, ul. Targ Węglowy 26

Wystawa przybliży postać Wacława Tomaszewskiego – architekta trzech epok, znanego z projektów gdyńskich modernistycznych gmachów. Jego twórczość łączyła klasyczne detale z umiejętnym wpisaniem budynków w otoczenie, tworząc architekturę osobistą i ponadczasową.

bilety: 13–18 zł
muzeumgdansk.pl

07.05–30.12

„FAUNA. Zwierzęta na wojnie i ich ludzie”

Muzeum II Wojny Światowej, pl. Bartoszewskiego 1

Wystawa jest próbą zbadania złożonych relacji między ludźmi a zwierzęcą częścią przyrody. Dotknie różnorodnych aspektów: historycznego (spojrzenie na wojnę przez pryzmat tematyki zwierzęcej), etycznego (normy wykorzystywania zwierząt dla celów człowieka), ekologicznego (wpływ człowieka na środowisko), ale także estetycznego (oprócz autentycznych artefaktów zaprezentujemy również dzieła sztuki).

wstęp wolny
muzeum1939.pl



Albrecht Dürer, „Wielki koń”, 1505 r., papier, miedzioryt

17.05–13.07

„Osieć i pół tygodnia. Albrecht Dürer”

Muzeum Narodowe w Gdańsku, ul. Toruńska 1

Wyjątkowa wystawa poświęcona jednemu z najwybitniejszych artystów renesansu. Wystawa prezentuje dzieła Albrechta Dürera – mistrza grafiki, rysunku i precyzji detalu, którego twórczość wywarła ogromny wpływ na sztukę europejską.

bilety: 1–20 zł
mng.gda.pl

17.05–29.03.2026

„Gościnności”

NOMUS – Nowe Muzeum Sztuki. Oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku, ul. Jaracza 14

Wystawa jest zaproszenie do refleksji nad jednym z najważniejszych pojęć kształtujących współczesną Europę. Ekspozycja składa się z prac pochodzących ze zbiorów Gdańskiej Galerii Fotografii, Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej będącej depozytem gminy miasta Gdańska w zbiorach NOMUS – Nowego Muzeum Sztuki oraz dzieł użyczonych przez artystki i artystów.

bilety: 3–5 zł
nomus.gda.pl



„Gościnności”, NOMUS MNG, fot. Ania Witkowska

18.05–31.10

„Budując morskie kolosy. Fotografie Tercjana Multaniaka”

Narodowe Muzeum Morskie, statek-muzeum Sołdek, ul. Ołowianka 9–13

Industrialne pejzaże i portrety uchwycone w stoczniowym krajobrazie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Wystawa prezentuje blisko sześćdziesiąt oryginalnych fotografii Tercjana Multaniaka – łączących dokument z artystyczną kompozycją, światłem i symboliką.

bilety: 1–8 zł
nmm.pl

30.05–31.08

„Neue Stimmung”

Gdańska Galeria Miejska 1, ul. Piwna 27/29

Wystawa pod tytułem „Neue Stimmung” to współczesne spojrzenia na pejzaż, konfrontujące nowe „nastrojowe” malarstwo (Ant Łakomski, Karolina Szwed, Cyryl Polaczek, Agata Popik) z fotograficzną analizą posttransformacyjnego obrazu miast przeoranego przez neoliberalne myślenie o przestrzeni (Tytus Szabelski-Różniak) oraz z relacją melancholijnego krajobrazu i technologii (Hubert Gromny).

wstęp wolny
ggm.gda.pl



„Neue Stimmung”, GGM1, fot. Ania Witkowska

09.06–11.07

Zbigniew Kosycarz / wystawa jubileuszowa

Targ Węglowy, przy Zespole Przedbramia

Wystawa plenerowa poświęcona Zbigniewowi Kosycarzowi, znanemu trójmiejskiemu fotoreporterowi. Oglądając tę wystawę, możesz otrzymać punkty w ramach konkursu jubileuszowego „Złap je wszystkie!”

wstęp wolny
muzeumgdansk.pl



mat. Muzeum Gdańska

12.06–19.10

„Gdańsk pełen zwierząt”

Muzeum Gdańska, Ratusz Głównego Miasta, ul. Długa 46/47

Wystawa opowiada o znaczeniu i roli zwierząt w powojennym Gdańsku – od koni pracujących przy odbudowie po bobry z oliwskich lasów. Prezentuje archiwalne zdjęcia oraz dzieła artystów. Podczas tego wydarzenia będzie można otrzymać punkty w ramach konkursu jubileuszowego „Złap je wszystkie!”.

wstęp wolny
muzeumgdansk.pl

13.06 / 19.00 / wernisaż

13.06–12.07

„Dorosłość nie istnieje” / wystawa grupowa
eskaem, ul. Gdyńskich Kosynierów 10

Wystawa celebrująca pięć lat działalności pracowni-galerii eskaem w Gdańsku. Kurator, Marek Rogala, zaprosił trzydziścioro artystek i artystów, które i którzy przez ostatnie pięć lat gościli w eskaem. Wszyscy otrzymali specjalnie przygotowane, ostemplowane arkusze papieru, które staną się elementami wielkiej wizualnej układanki. Osoby artystyczne mają pełną swobodę twórczą w obrębie przekazanych formatów. Kurator przygotował sam dla siebie duże wyzwanie: połączenie w jedną narrację prac, które z założenia będą zupełnie różne.

wstęp wolny
eskaem.pl

05.07 / 14.00 / wernisaż

„Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy”

Muzeum Gdańska, Ratusz Głównego Miasta,
ul. Długa 46/47

To pierwsza monograficzna wystawa, która kompleksowo ukazuje zjawisko służby Pomorzan, Kaszubów i Polaków z naszego regionu w niemieckiej armii w czasie II wojny światowej. Ekspozycja nie jest jedynie próbą zmierzenia się z problemem z historycznego punktu widzenia, ale równoległe ważny akcent kładzie na zróżnicowaną pamięć o tym doświadczeniu pośród żołnierzy, w ich rodzinach, w przestrzeni publicznej na poziomie regionalnym i państwowym.

wstęp wolny
muzeumgdansk.pl

27.06 / 18.00 / wernisaż

27.06–20.09

„Opowiem Wam o sobie / o nas”
Zielona Brama, Długi Targ 24

Odsłona pierwsza wystawy „Opowiem Wam o sobie / o nas” skupia się na wątkach osobistych, emocjonalnych i społecznych. Prezentowane prace opowiadają o indywidualnych doświadczeniach i pytaniach o tożsamość, ale też o zbiorowych przeżyciach i napięciach współczesności. Artyści i artystki mierzą się z tematami pamięci, relacji, dorastania, kobiecości, wykluczenia czy intymności, posługując się zarówno realistycznym językiem malarskim, jak i symbolicznymi formami.

wstęp wolny
mng.gda.pl

26.07 / 20.00 / wernisaż

„Outsiders 2025”

Galeria Layout, 100cznia, ul. ks. Popiełuszki 5

To ostatni sezon wystawy „Outsiders” – pięcioletni proces twórczy dobiega końca. Projekt, zaplanowany jako wieloetapowa opowieść, kończy się w 2025 roku. Ciągłe zagęszczanie obiektów w przestrzeni galerii stanowi integralną część koncepcji: zilustrowania różnych etapów wyobrazonego Miasta – jego narodzin, rozwoju i upadku. Wystawa mieści się w postindustrialnej hali na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej. W centrum uwagi: dwudziestoczworotonowy wagon kolejki SKM EN71 048 oraz około siedemdziesiąt prac artystów z międzynarodowej sceny graffiti.

wstęp wolny
100cznia.pl

27.06–05.07

„LeŚnia”

Centrum św. Jana, ul. Świętojańska 50

Gotycka siedziba NCK, przy udziale osób artystycznych, przejdzie metamorfozę. Jej wnętrze wypełni zieleń roślin, a inspirowana lokalnym krajobrazem scenografia wybrzmi ścieżką dźwiękową uchwyconą w kaszubskim plenerze. Będzie można się zatracić: przysiąść, poleżeć, pospacerować lub spotkać się z drugim człowiekiem. Autor scenografii: Remigiusz Dorawa Re.Dor, autorki i autorzy interwencji artystycznych: Gosia Golińska, Marcin Dymiter, Vetiver Bogdan Wójcik, Kasia Ustowska, Maciej Knigawka, NeoQuartet.

wstęp wolny
nck.org.pl

03.07 / 18.00 / wernisaż

03–30.07

Ewa Gordon, Jan Gordon / „Czarne / kolor / białe”

Galeria Sztuki Nowy Warzywniak, Oliwski
Ratusz Kultury, ul. op. Rybińskiego 25

Ewa Gordon, artystka graficzka, ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, uzyskała dyplom z grafiki warsztatowej w pracowni serigrafii. Jan Gordon – ukończył studia w PWSSP w Poznaniu, zajmuje się grafiką warsztatową: linorytem, formami rzeźbiarskimi, malarstwem, sztuką użytkową, w tym projektowaniem wnętrz i aranżacją plastyczną wystaw.

wstęp wolny
galeriawarzywniak.pl

04.07–14.09

8. Gdańskie Biennale Sztuki

Gdańska Galeria Miejska 2, ul. Powroźnicza 13/15
Gdańska Galeria Güntera Grassa, ul. Szeroka 37

Podczas Gdańskiego Biennale swoje prace zaprezentuje trzydziścioro artystów wyłonionych w konkursie: Alicja Bach, Marta Branicka, Magdalena Gołaszewska, Kamila Gruszecka, Natalia Gwiazdowska, Mikołaj Harmoza, Jagoda Kendziorska, Kamil Kocurek, Tomasz Kopcewicz, Katarzyna Kodzis-Sokółska, Magdalena Król, Łukasz Ławrynowicz, Ada Majdzińska, Piotr Tadeusz Mosur, Magdalena Nowak, Agata Nowosielska, Patrycja Orzechowska, Magdalena Pela, Karolina Pielak, Grażyna Rigall, Marcin Różański, Maciej Salamon, Mariusz Waras, Anita Wasik, Tomasz Wlazlak, Ania Witkowska, Michał Wirtel, Milena Wrońska, Marcin Zawicki oraz Tomek Zerek.

bilety: 5–10 zł
ggm.gda.pl

05.07 / 18.00 / wernisaż

05–20.07

Czesław Podleśny / „Nie czekam”

Przestrzeń Sztuki WL4 Mleczny Piotr,
ul. Dokowa 1 A, Stocznia Cęsarska

Czesław Podleśny w tym roku obchodzi jubileusz czterdziestolecia twórczości. Już od lat osiemdziesiątych stosował materiały z recyklingu, wypracowując swój niepowtarzalny styl. Rzeźby tworzy z zaskakujących materiałów – fragmenty zużytych części maszyn lub samochodów łączy z drewnem, kamieniem, ceramiką czy szlachetnym brązem. Na wystawie można będzie prześledzić cztery dekady twórczości Czesława Podleśnego.

wstęp wolny
wl4.pl

08.07 / 18.00 / wernisaż

08.07–31.08

„W moim sercu mieszka dzikie zwierzę...”

Nadbałtyckie Centrum Kultury,
Ratusz Staromiejski, ul. Korzenna 33/35

Wystawa o Selmie Lagerlöf i wpływie, jaki miała na społeczeństwo szwedzkie. Jako pierwsza kobieta otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury w 1909 roku i została przyjęta do Akademii Szwedzkiej w 1914 roku. Za życia była celebrytką, aktywną feministką, a jej proza zainspirowała wczesne szwedzkie kino. Wernisaż będzie połączony ze spotkaniem z autorką wystawy – Martą Bogdańską i tłumaczką literatury szwedzkiej – Justyną Czechowską.

wstęp wolny
nck.org.pl

<p>20.07–10.08 Najlepsze Dyplomy Artystyczne 2025 Zbrojownia Sztuki, Targ Węglowy 6</p> <p>Wielka Zbrojownia zaprasza na wystawę prezentującą najlepsze prace dyplomowe młodych artystów z polskich uczelni. Rzeźba, malarstwo, grafika, tkanina, ceramika i inne media – przegląd najnowszych tendencji i postaw artystycznych.</p> <p>wstęp wolny asp.gda.pl</p>	<p>26.07 / 19.30 / wernisaż 27–28.07 „The tryst trast trust. Hipnosis” Instytut Cybernetyki Sztuki, ul. Komandorska 26, budynek B i plac</p> <p>Wystawa skupia się na zjawisku translacji wiedzy o sztuce w działania społeczne i obiekty artystyczne. Pokazywane będą dzieła, performansy i koncerty eksplorujące sztukę jako sposób istnienia w przestrzeni kultury.</p> <p>wstęp wolny instituteofcyberneticsart.wordpress.com</p>	<p>26.07 / 20.00 / wernisaż 27–28.07 „Wunder art. Mocument z apokryfu” Instytut Cybernetyki Sztuki, ul. Komandorska 26, budynek A i plac</p> <p>Zbiorowa prezentacja i działania artystyczne w konwencji mockumentu, rozumianego jako fikcyjna dokumentacja otwierająca pole krytycznej refleksji. Kuratorzy: Marek Rogulski, Krzysztof Jurecki, Roman Bromboszcz.</p> <p>wstęp wolny instituteofcyberneticsart.wordpress.com</p>
<p>05.08 / 18.00 / wernisaż 05–30.08 Anna Biczysko, Wojciech Biczysko „Archeologia / Futurologia” Galeria Sztuki Nowy Warzywniak, Oliwski Ratusz Kultury, ul. Opata J. Rybińskiego 25</p> <p>Anna Biczysko – ukończyła studia na wydziale rzeźby ASP w Gdańsku. Mieszka i pracuje w Kanadzie. Była kuratorką kilku wystaw w Gallery 7 (Toronto) oraz w organizacji Canadian Polish Art Initiatives, której była założycielką. Wojciech Biczysko – mieszka i pracuje w Kanadzie, w 1996 otrzymał Stypendium Ministra Kultury i Sztuki na Twórczość Artystyczną. Wystawa dofinansowanego ze środków Miasta Gdańsk.</p> <p>wstęp wolny galeriawarzywniak.pl</p>	<p>10.07 / 19.00 – wernisaż 11–27.07 Paulina Sosińska – wystawa malarstwa Galeria Żak, al. Grunwaldzka 195</p> <p>Animalistyczne malarstwo figuratywne, w którym zwierzęta stają się nośnikami emocji. Paulina Sosińska, absolwentka ASP w Gdańsku, tworzy pełne detalu, poruszające obrazy o międzygatunkowych relacjach.</p> <p>wstęp wolny klubzak.com.pl</p>	<p>25.07 / 19.00 / wernisaż 25.07– 17.08 WL4 Przestrzeń Sztuki – 10 lat / wystawa i koncert Krzysztofa Ścierańskiego Przestrzeń Sztuki WL4 Mleczny Piotr, ul. Dokowa 1 A, Stocznia Cesarska</p> <p>Wystawa artystów związanych z Przestrzenią Sztuki WL4, która działa w Gdańsku już od dziesięciu lat. Przez ten czas skupiała przy sobie liczne grono twórców z różnych dziedzin sztuki: malarzy, rzeźbiarzy, grafików, filmowców, fotografików, muzyków, aktorów, tancerzy, projektantów, działaczy społecznych i aktywistów. Na wystawie zobaczymy prace artystyczne, jak i archiwalia. Obchody uświetni koncert Krzysztofa Ścierańskiego z zespołem o godz. 20.</p> <p>wstęp wolny wl4.pl</p>
<p>31.07 / 19.00 / wernisaż 01–24.08 Mateusz Lengling / „Personal shelter” Klub Żak, al. Grunwaldzka 195</p> <p>Lengling kreśli obraz człowieka uwikłanego w społeczne oczekiwania i mechanizmy kontroli. Jego malarstwo opowiada o zmaganiu z tożsamością, gdzie strój staje się tarczą i maską jednocześnie.</p>	<p>02.08–29.03.2026 „Olga Boznańska i... malarstwo polskie XIX i początku XX wieku z kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku” Oddział Sztuki Nowoczesnej, Pałac Opatów, ul. Cystersów 18</p> <p>Muzeum Narodowe w Gdańsku przegląda magazyny i wyciąga z nich dawno niewidziane przez publiczność dzieła gromadzone w zbiorach przez dziesiątki lat. Zobaczymy je w ramach serii „Kolekcja” – szeregu wystaw czasowych organizowanych w naszych różnych oddziałach. Tym razem zaprezentowany zostanie bezcenny zbiór malarstwa z przełomu XIX i XX wieku z kolekcji Oddziału Sztuki Nowoczesnej, Pałacu Opatów w Oliwie.</p> <p>bilety: 12–20 zł mng.gda.pl</p>	<p>15.08 „Polski Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Gdańsku. Miejsce pracy – pole walki” plac Obrońców Poczty Polskiej</p> <p>Wystawa plenerowa przybliży dzieje gmachu przy dzisiejszym pl. Obrońców Poczty Polskiej – miejsca, które 1 września 1939 roku przeszło do historii jako symbol heroicznego oporu Polaków wobec niemieckiej agresji. To opowieść o pracy, służbie i poświęceniu.</p> <p>wstęp wolny muzeumgdansk.pl</p>
<p>28.08 / 19.00 / wernisaż 29.08–28.09 Gabriela Michalczuk / malarstwo Klub Żak, al. Grunwaldzka 195</p> <p>Młoda artystka związana z gdańską ASP, nagradzana i publikowana. W realistycznych obrazach portretuje bliskie jej osoby i przestrzenie codzienności.</p> <p>wstęp wolny klubzak.com.pl</p>		

edukacja

do

kultury

GDAŃSK



05.07 / 12.00

02.08 / 12.00

Spacer z przewodnikiem po Górze Gradowej

Hevelianum, ul. Gradowa 6

Godzinny spacer z przewodnikiem po historycznym wzgórzu, podczas którego uczestnicy poznają ciekawostki i dzieje Góry Gradowej. Idealna okazja do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu.

wstęp wolny
hevelianum.pl

27.06–18.07 / 10.00

Wakacje w ECS-ie – warsztaty dla dzieci

Europejskie Centrum Solidarności,
pl. Solidarności 1

Zajęcia dla grup zorganizowanych (dzieci 7–12 lat). „Skarby morza” to wyprawa po Bałtyku i tworzenie pudełek na znaleziska, a „Co za plama!” to warsztat pełen barw i kreatywności. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku.

bilety: 15 zł / opiekunowie bezpłatnie
ecs.gda.pl

01.07–19.07 / 12.30

Wakacyjne warsztaty rodzinne

Europejskie Centrum Solidarności,
pl. Solidarności 1

ECS zaprasza dzieci w wieku 6–10 lat i ich opiekunów na twórcze warsztaty „Latawce emocji” i „Sztuka równowagi”. Spotkania odbywają się w poniedziałki, środy i piątki, trwają 90 minut. W programie: praca z emocjami, sztuka kinetyczna, wspólna zabawa i działania plastyczne.

bilety: 15 zł / opiekunowie bezpłatnie
ecs.gda.pl

03.07–30.08

Wakacyjne warsztaty w Hevelianum

Hevelianum, ul. Gradowa 6

Cykl kreatywnych i edukacyjnych warsztatów dla dzieci i młodzieży. Zajęcia rozwijają wyobraźnię, uczą przez zabawę i odkrywają naukowe tajemnice. Warsztaty odbywają się w różnych dniach i godzinach, zachęcają do udziału całej rodziny.

bilety: 10–30 zł
hevelianum.pl

26.07 / 13.00

23.08 / 13.00

Nasłuchiwanie Brzeźna / spacery dźwiękowe dla dorosłych

Dom Zdrojowy, ul. Zdrojowa 2

Letni cykl spacerów po Brzeźnie z ćwiczeniami słuchania i refleksją nad audiosferą kurortu i jej zmianami historycznymi. Obowiązują zapisy. Grupa wiekowa: 16+.

wstęp wolny
hevelianum.pl

12.07 / 11.00

„Nawet myszy idą do nieba” /

Dyskusyjny Klub Bajkowy

Klub Żak, al. Grunwaldzka 195

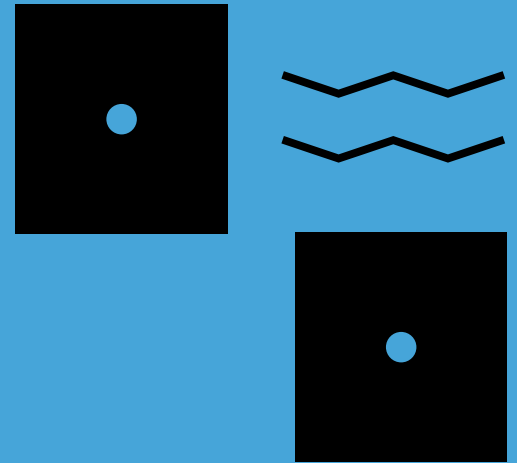
Poruszająca animacja o myszy Czmyśce i lisie Rudeuszu, którzy po nieoczekiwanym wypadku trafiają do nieba dla zwierząt. Wspólnie odkrywają, że przyjaźń potrafi przełamać stereotypy, a odwaga i nadzieja pomagają oswoić stratę. Projekcja dla dzieci od 6 lat, z prelekcją i dyskusją prowadzoną przez Angelikę Borchmann.

bilety 16 zł
klubzak.com.pl



„Nawet myszy idą do nieba”, mat. Klub Żak

LITERATURA



16.07 / 18.00

Afera Kryminalna: Julia Łapińska vs. Jędrzej Pasierski

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego

Literacki pojedynek Julii Łapińskiej i Jędrzeja Pasierskiego w ramach Afery Kryminalnej. Ona – uważna obserwatorka tematów społecznych i politycznych, on – mistrz budowania napięcia i psychologicznej głębi. Oboje sięgają po ważne tematy i nie boją się trudnych pytań. Spotkanie zapowiada się emocjonująco – to starcie stylów, spojrzeń i kryminalnych wrażliwości.

wstęp wolny, sprawdź miejsce na stronie biblioteki wbpg.org.pl

17.07 / 18.00

Afera Kryminalna: Małgorzata Starosta vs. Mieczysław Gorzka

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego

Spotkanie z dwojgiem znakomitych autorów literatury kryminalnej z Wrocławia: Małgorzatą Starostą i Mieczysławem Gorzką. Starosta, znana z komedii kryminalnych, tym razem zaprezentuje klasyczny kryminał oparty na prawdziwej sprawie. Gorzka, autor cykli „Cienie przeszłości” i „Wściekłe psy”, wniesie do rozmowy mroczne i psychologiczne tło. To będzie literacki pojedynek!

wstęp wolny, sprawdź miejsce na stronie biblioteki wbpg.org.pl

16.07 / 18.00

13.08 / 18.00

to nie jest czas na czytanie w samotności

miejsce zostanie podane na Instagramie: [kolektywne.czytanko](https://www.instagram.com/kolektywne.czytanko)

Comiesięczne spotkania w różnych lokalizacjach Stoczni Gdańskiej. To nie klasyczne spotkanie literackie ani klub książki – i nie jest też niczym więcej niż tym, czym ma być. Po prostu kolektywne czytanie, ładowanie baterii i rozmowa.

bilety: 15–30 zł
Instagram: [kolektywne.czytanko](https://www.instagram.com/kolektywne.czytanko)

18.07 / 18.00

Afera Kryminalna: Robert Małecki vs. Maciej Siembieda

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego

Wyjątkowe spotkanie z Robertem Małeckim i Maciejem Siembiedą. Siembieda opowie o zagadkach historycznych, które stały się inspiracją jego powieści, a Małecki zdradzi kulisy pracy Archiwum X – jednostki policji, która przypomina, że nawet po latach zbrodnia nie zostaje zapomniana. To będzie wieczór literackich emocji, sensacyjnych faktów i tajemnic z prawdziwego świata!

wstęp wolny, sprawdź miejsce na stronie biblioteki wbpg.org.pl

19.07 / 16.00

Afera Kryminalna: spotkanie z Izabelą Janiszewską i Agnieszką Gracą

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego

Kryminalny pojedynek dwóch autorek: Izabeli Janiszewskiej – jednej z najjaśniejszych gwiazd polskiego kryminału, oraz Agnieszki Gracy – świeżej laureatki Nagrody Wielkiego Kalibru. Spotkanie będzie okazją do rozmowy o kryminale jako lustrze społecznych napięć i współczesnych tematów, które niepokoją, intrygują i poruszają. Dwie autorki, dwa spojrzenia – jedna fascynująca dyskusja!

wstęp wolny, sprawdź miejsce na stronie biblioteki wbpg.org.pl



SPOT- KANIA



27.04–28.09 / 10.00

Letni Jarmark Etnograficzny

Oddział Etnografii Muzeum Narodowego,
ul. Cystersów 19

Letni Jarmark Etnograficzny oferuje m.in.:
pokazy tradycyjnych rzemiosł, sztuki ludowej
i rękodzieła oraz potrawy kuchni regionalnej.

Wydarzenia specjalne:

27.07 Dzień Powiśla i Żuław,

15.08 Dzień miodu i ziół.

wstęp wolny
mng.gda.pl

01.07–31.08

„Nasza Solidarność. A to nam się udało!”

Europejskie Centrum Solidarności,
pl. Solidarności 1

Ogólnopolski plebiscyt organizowany przez
Telewizję Polską, Europejskie Centrum
Solidarności oraz miasto Gdańsk. W ramach tej
inicjatywy Polki i Polacy są zaproszeni do wska-
zania wydarzenia z ostatnich czterdziestu pięciu
lat (od 1980 do 2025 roku), które napawa ich
największą dumą. Głosowanie będzie trwało
do 14.08, a każdy uczestnik będzie mógł oddać
głos na maksymalnie dziesięć spośród
wybranych wydarzeń.

Kulminacją będzie wyjątkowy koncert finałowy
31.08 na terenach postoczniowych, w okolicy
dźwigu M3.

wstęp wolny
ecs.gda.pl

01.07–31.08 / 17.00

Werandowanie / strefa odpoczynku

Dom Zdrojowy, ul. Zdrojowa 2

Odpoczynek na leżaku, kocu i trawie z książką,
krzyżówkami i relaksem w otwartej przestrzeni
Domu Zdrojowego. „Wypożyczalnia książek”
o podróżach, morzu, Gdańsku i odpoczynku.
Przestrzeń dla kuracjuszy i miłośników ciszy.

wstęp wolny
hevelianum.pl

01.07 / 18.00

21.07 / 19.00

04.08 / 19.00

03.08 / 11.30

Lęk klimatyczny / warsztaty dla dorosłych

Dom Zdrojowy, ul. Zdrojowa 2

Jak radzić sobie z solastalgia, czyli lękiem
klimatycznym? Warsztaty dla osób 16+,
poszerzające wiedzę o psychologicznym
wpływie zmian klimatu i metodach profilaktyki
stresu klimatycznego. Liczba miejsc ograniczona.

wstęp wolny
hevelianum.pl

04–06.07 / 10.00

Wisłoujście 1628 / festiwal historyczny

Twierdza Wisłoujście, ul. Stara Twierdza 1

Tym razem na Wisłoujściu spotkanie z wojskami
z okresu XVII wieku, odtwarzanych przez
kilkuset rekonstruktorów z całej Europy. To
okazja do zobaczenia potyczek oraz poznania
rzemieślników i edukatorów, którzy wprowadzą
w tajniki wykonywanych przez nich zawodów.
W ramach wydarzenia będzie można otrzymać
punkty w konkursie jubileuszowym 55-lecia
Muzeum Gdańska.

bilety: 26–37 zł
muzeumgdansk.pl

05.07 / 12.00

02.08 / 12.00

„Mowa jest srebrem...” / oprowadzanie po wystawie „Berendtowie. Stulecie gdańskich złotników”

Dom Uphagena, ul. Długa 12

Oprowadzanie kuratorskie dr Anny Frąckowskiej
po wystawie czasowej przybliżające historię
gdańskich złotników okresu XVIII wieku. Podczas
tego wydarzenia będzie można otrzymać punkty
w ramach konkursu jubileuszowego „Złap je
wszystkie!” (w kasie oddziału).

bilety: 19–26 zł
muzeumgdansk.pl

05.07 / 13.00

02.08 / 13.00

„Gościnności” / oprowadzania kuratorskie

NOMUS – Nowe Muzeum Sztuki i Gdańska
Galeria Fotografii, ul. Jaracza 14

Oprowadzania kuratorskie po wystawie
„Gościnności”, w ramach których przyjrzymy się
współczesnemu znaczeniu pojęcia gościnności
– zarówno w wymiarze społecznym, jak
i symbolicznym.

bilety: w ramach biletu wstępu
nomus.gda.pl

07 i 21.07 / 18.00

04.08 / 18.00

Szlakiem RadUNII Kultury / spacer po Starym Mieście

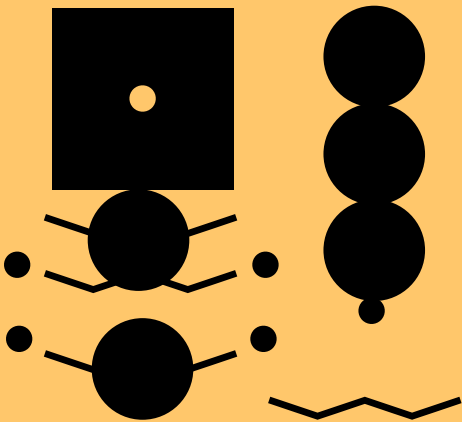
pomnik Heweliusza, Stare Miasto / zbiórka

Podczas spaceru z przewodniczką uczestnicy
odkryją tajemnice Starego Miasta oraz jego
mieszkańców, a także poznają historię Kanału
Raduni. Odwiedzą także wystawę stałą Muzeum
Uniwersytetu Gdańskiego oraz na co dzień
nieдоступną sień Domu Opatów Pelplińskich.
Spacer zakończy się w Herbaciarni u Oblatów,
usytuowanej w średniowiecznej klasztornej
piwnicy.

wstęp wolny
nck.org.pl

<p>10.07 i 07.08 / 18.00 Jak robić nic? / warsztaty dla dorosłych Dom Zdrojowy, ul. Zdrojowa 2</p> <p>Spotkania o relaksie, odpoczynku bez presji efektywności, wartości zabawy i naturalnych rytmach czasu. Wymagana wcześniejsza rejestracja.. Grupa wiekowa: 16+.</p> <p>wstęp wolny hevelianum.pl</p>	<p>12.07 / 11.30 8 i ½ tygodnia / Warsztaty rodzinne Oddział Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego w Gdańsku, ul. Toruńska 1</p> <p>W trakcie warsztatów uczestnicy odkryją świat grafiki, poznają postać Albrechta Dürera i przyjrzą się papierowi jako tworzywu artystycznemu. Warsztaty towarzyszą wystawie „Osiem i pół tygodnia. Albrecht Dürer”. Obowiązują zapisy: zapisy@mng.gda.pl.</p> <p>bilety: w ramach biletu wstępu mng.gda.pl</p>	<p>19.07 / 11.00 02.08 / 11.00 Ślady Gościnności / Warsztaty rodzinne NOMUS – Nowe Muzeum Sztuki i Gdańska Galeria Fotografii, ul. Jaracza 14</p> <p>Ślady Gościnności to cykl rodzinnych warsztatów, na których organizatorzy łączą rozmowę, działania i zabawę. Warsztaty towarzyszą wystawie „Gościnności”. Obowiązują zapisy: zapisy@mng.gda.pl. 19.07 – o relacjach między ludźmi, 02.08 – o ochronie i opiece.</p> <p>bilety: w ramach biletu wstępu nomus.gda.pl</p>
<p>19.07 / 16.00 i 18.00 Najlepsze Dyplomy Artystyczne 2025 / konferencja i gala Instytut Kultury Miejskiej, Targ Rakowy 11</p> <p>Konferencja o sztuce współczesnej z udziałem artystów i krytyków poprzedzi uroczystą galę wręczenia nagród w konkursie Najlepsze Dyplomy Artystyczne. Wydarzenie promuje młodych twórców z uczelni artystycznych z całej Polski.</p> <p>wstęp wolny asp.gda.pl</p>	<p>22.07 i 12.08 / 18.00 Spacer fotograficzny z warsztatami dla dorosłych Dom Zdrojowy, ul. Zdrojowa 2</p> <p>Warsztatowe spacerunki po Brzeźnie skupione na street fotografii, portretowaniu mieszkańców i turystów. Grupa wiekowa: 16+.</p> <p>wstęp wolny hevelianum.pl</p>	<p>26.07 / 11.30 09.08 / 11.30 „Halo, tu sztuka!” Oddział Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego, ul. Toruńska 1</p> <p>„Halo, tu sztuka!” to cykl warsztatów rodzinnych, w trakcie których uczestnicy łączą zdobywanie wiedzy z kreatywnymi działaniami. Inspiracją będzie budynek muzeum – poznanie jego architektury, mieszkańców i drogę do zostania muzeum. Obowiązują zapisy: zapisy@mng.gda.pl.</p> <p>bilety: w ramach biletu wstępu mng.gda.pl</p>
<p>27.07 / 13.00 24.08 / 13.00 „Opowiem Wam o sobie / o nas (odsłona I)” / oprowadzania kuratorskie po wystawie Oddział Zielona Brama Muzeum Narodowego w Gdańsku, Długi Targ 24</p> <p>Oprowadzania kuratorskie, w trakcie których uczestnicy przyjrzą się, jak młode pokolenie artystów i artystek mierzy się z tematami pamięci, relacji, dorastania, kobiecości, wykluczenia czy intymności, posługując się zarówno realistycznym językiem malarskim, jak i bardziej symbolicznymi formami.</p> <p>w ramach biletu wstępu mng.gda.pl</p>	<p>09.08 / 13.00 23.08 / 13.00 „Olga Boznańska i... Malarstwo polskie XIX i początku XX wieku z kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku” / oprowadzania kuratorskie po wystawie Oddział Sztuki Nowoczesnej Muzeum Narodowego, ul. Cystersów 18</p> <p>Oprowadzania kuratorskie po wystawie „Olga Boznańska i... Malarstwo polskie XIX i początku XX wieku z kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku”, dzieła m.in. Michałowskiego, Boznańskiej, Malczewskiego oraz Wyspiańskiego. Uczestnicy poznają zaskakującą historię kolekcji.</p> <p>bilety: w ramach biletu wstępu mng.gda.pl</p>	<p>28.08 / 10.00 Dzień Bałtyku Nadbałtyckie Centrum Kultury, Ratusz Staromiejski</p> <p>Uczestnicy dowiedzą się, czym jest ślad wodny i jak nasze codzienne wybory wpływają na środowisko. Nauczą się, jak zanieczyszczenia trafiają do Bałtyku przez rzeki i kanały – i co mogą z tym zrobić, by to zmienić; jak nawet drobne zmiany w codziennym życiu mogą mieć realny wpływ na morze i klimat. Zagrają w planszową Grę o Ocean – nauka i dobra zabawa w jednym! W Barze Wodnym spróbują wody z mórz świata oraz posłuchają szumu fal z najdalszych zakątków globu. W programie są krótkie prelekcje i spacerunki wzdłuż kanału Raduni.</p> <p>wstęp wolny nck.org.pl</p>

Z DZIEC- KIEM



30.06–04.07 / 12.00

07–11.07 / 12.00

14–18.07 / 12.00

Letnie warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży

Teatr Mostownia, ul. Miszewskiego 16

W programie: zajęcia teatralne, scenograficzne, choreograficzne i muzyczne oraz gry i zabawy teatralne, integracja uczestników, tworzenie wspomnień i znajomości nie tylko na lato, ale całe lata. Warsztaty dla dwóch grup wiekowych: 7–10 lat oraz 11–14 lat.

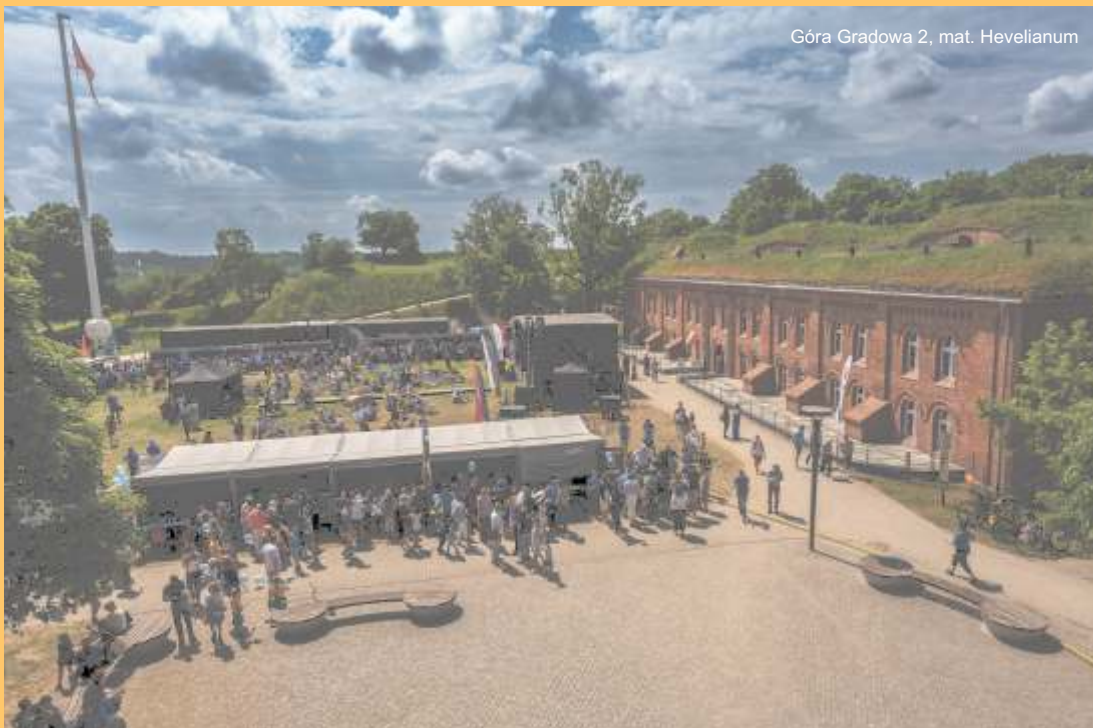
koszt: 450 zł / obowiązują zapisy
teatrmostownia.pl

01.07–31.08 / 10.00

**„Dookoła Świata”, „Łamigłówka”,
„Z Energią!” / wystawy interaktywne**
Hevelianum, ul. Gradowa 6

Niezapomniana podróż po interaktywnych wystawach Hevelianum na Górze Gradowej! Trzy fascynujące ekspozycje: „Dookoła Świata” – podróż po siedmiu kontynentach z ponad dziewięćdziesięcioma stanowiskami, „Łamigłówka” – matematyczne i logiczne wyzwania, oraz „Z Energią!” – poznanie źródeł i przemian energii. Idealne dla dzieci szkolnych i dorosłych.

bilety: 25–80 zł
hevelianum.pl



Góra Gradowa 2, mat. Hevelianum

01.07–30.08 / 12.00, 14.00

**„Bez ciśnienia, a gdyby tak w kosmosie...” /
pokaz naukowy**

Hevelianum, ul. Gradowa 6

A gdyby tak... astronauta wybrał się na spacer kosmiczny w samej piźamie? A gdyby tak chciał krzyknąć i próbował „iść” z powrotem, bo jego ciało stałoby się jakieś inne, lekkie? No właśnie – jakie? Pokaz jest naukową opowieścią o kosmicznych przygodach w próżni i w powietrzu. Uczestnicy dowiedzą się, ile z tego gdybania zdarzyło się naprawdę.

bilety: 20–25 zł
hevelianum.pl

07–18.07

Półkolonie Youth Artistic Cha(lle)nge

Nadbałtyckie Centrum Kultury,
Ratusz Staromiejski, ul. Korzenna 33/35

Artystyczne półkolonie dla dzieci w wieku 7–15 to kulturalna propozycja na spędzenie wakacyjnego czasu! Dzieci nauczą się wzajemnie poszanowania różnorodności społecznej, kulturowej oraz artystycznej. W czasie zajęć powstanie spektakl, który od pomysłu do wykonania będzie samodzielnie przygotowany przez młodych artystów. Finał pracy zostanie zaprezentowany publiczności na otwartym pokazie w Centrum św. Jana.

koszt: 1200 zł
nck.org.pl



12.07 / 16.00

Filmowe wakacje / „Oskar, Patka i Złoto Bałtyku”

Europejskie Centrum Solidarności,
pl. Solidarności 1

Pokaz przygodowego filmu dla dzieci w wieku 6+ w reżyserii Anny Dudek, osadzonego w realiach nadmorskiego miasta. Po seansie odbędą się warsztaty plastyczne inspirowane tematyką filmu. Idealna propozycja na rodzinne popołudnie w ECS.

bilety: 10 zł
ecs.gda.pl



25.07 i 22.08 / 11.00

Nie tylko czarno-biała historia! / spacer po wystawie ECS

Europejskie Centrum Solidarności,
pl. Solidarności 1

Rodzinne zwiedzanie ECS-u z edukatorką! Dzieci i opiekunowie wspólnie odkrywają wystawę stałą, wykonując ciekawe i twórcze zadania. To doskonały sposób na aktywne spędzenie czasu i naukę przez zabawę. Grupa wiekowa: 7–12 lat.

bilety: 20–25 zł
ecs.gda.pl

mat. Hevelianum

31.07–02.08 / 11.00, 17.00, 20.30
Filmy z klimatem dla dzieci i dorosłych / festiwal filmów

Dom Zdrojowy, ul. Zdrojowa 2

Seanse poranne i popołudniowe we wnętrzach Domu Zdrojowego oraz plenerowe wieczorne pokazy filmów fabularnych i dokumentalnych dla dzieci 5+ i dorosłych.

wstęp wolny
hevelianum.pl

06–07.08 / 13.00
„Gdybym był dorosły” / spektakl plenerowy

Przystanek Przygoda, Jarmark św. Dominika

Spektakl Teatru Miniatura. Historia o dzieciach, które chcą dorosnąć, i dorosłych, którzy chcieliby znów być dziećmi. Scenariusz spektaklu powstał z inspiracji książkami „Gdybym był dorosły” Évy Janikovszky i „Kiedy znów będę mały” Janusza Korczaka oraz dzięki współpracy z pięciolatkami i sześciolatkami z Przedszkola nr 28 „Na fali” w Gdańsku-Wrzeszczu. Reżyseria: Honorata Mierzejewska-Mikosza. Grupa wiekowa 3+.

wstęp wolny
teatrminiatura.pl



mat. Miejski Teatr Miniatura

30.08 / 11.00

„Felek i Tola ratują las” / Dyskusyjny Klub Bajkowy

Klub Żak, al. Grunwaldzka 197

Lis Felek i zajączka Tola próbują ocalić las, gdy woda zalewa ich domy, a zniknięcie puchacza Henia okazuje się tylko początkiem kłopotów. Animacja o przyjaźni, środowisku i klimacie. Grupa wiekowa: 5+. Po seansie: prelekcja i dyskusja.

bilety: 16 zł
klubzak.com.pl



„Felek i Tola ratują las”, mat. Klub Żak

wybór Marka Rogali

Grid Arthub, fot. Rafał Mroziński

leśnia
27.06 interwencje artystyczne
120
> 05.07 potyczki w zabytku
in. 7.07
CENTRUM

8. GDAŃSKIE BIENNALE SUTUKI
14.9 GG H2
GGGG

OUTSIDERS
OSTATNI PRZON - WERNISIA! 26.7
Layout ←

Opowiem Wam o sobie
10 nas → 20.9
27.6
WYSTAWA ZBIOROWA W ZIEWONEJ BRANII W MUZEUM NARODOWYM

ART'em ALL
WIELKI PRZEGLĄD PRAC STUDENCKICH ASP GDAŃSK
5 → 28.7 | PLENUM

KARTOZKI WYSTAWY NALEPIONE NA ZDJĘCIA ZESPÓŁU **Grid** CZĘŚCIĄ MAMY PERJĘ MNOGÓ BYŁO (NA ZDJĘCIU WŁĄCZAJĄC I JE, WSPINA SIĘ ALICJA, SIOŁA ALICJA). DREWNI GRIDU OTWIERAM
MAMY TU PRACOWNIE (Z FAJNĄ EKIPĄ), REDUKCJĘ I DUŻĄ CZĘŚĆ WSPÓLNY, W KTÓREJ BĘDĄ SIĘ DZIAŁY PRZEZ MĄ, DLATEGO SŁEDZIE NARÓD SOCJAŁ I WWW, GDNIE BĘDZIEMY INFORMOWAĆ O NASZYCH INFORMACJACH. GRID. ARTHUB

OCTOPUS FILM FESTIVAL 2025
[ok sami o sobie mówią. NAJBARDZIEJ NIEOKREŚLONY FESTIWAL FILMOWY W POLSCE
5 → 10.8.]
o czymś całym się w różnych lokalizacjach...

KOLONIA:
NASASHI YAMAMOTO & JACASZEK > 5.07
OSKAR TOMALA > 18.07
26.07 < TYMEK PAPIOR
ABUL MOGARD > 01.08
CZARNY POKÓJ

WYSTAWY W GALERII ŻAK:
• PAULINA SOHNISKA) 10 → 27.07
• MATEUSZ WENGING) 31.07 → 24.08
• GABRIELA MICHAŁCZUK) 28.08 → 28.09
(WERNISIA 27.08 W CZWARTEK O 19:00)

REDEFINIO- WANIE SIEBIE. MAGDA KRÓL
08.08 → 07.09
erkaem

